WYDANIE ŻUROMIŃSKIE nr 8

Tygodnik ciechanowski

CIECHANÓW
DZIAŁDOWO
LEGIONOWO
MAKÓW MAZ.
MŁAWA
NOWY DWÓR MAZ.
PŁOŃSK
PRZASNYSZ
PUŁTUSK
ŻUROMIN

www.tc.ciechanow.pl

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 8** (2095) **18 LUTEGO 2020 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 Wydanie Z cena 3 zł W TYM 5% VAT

Ekolodzy przeciw, rolnicy za

Bobry pod ostrzałem

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Warszawie wydał zarządzenie w sprawie odstrzelenia w ciągu 3 lat na terenie województwa mazowieckiego 1.465 bobrów. Zdaniem RDOŚ w Polsce obecnie jest ich zbyt wiele. Pozytywnie o tej decyzji wypowiadają się rolnicy i leśnicy.

Stowarzyszenie ekologiczne „Nasz Bóbr" zaapelowało do RDOŚ o cofnięcie pozwolenia na odstrzał bobrów. „W obliczu katastrofalnej suszy, która z roku na rok jest coraz większym problemem, pomoc bobrów jest ludziom niezbędna do przetrwania. One pomagają nam za darmo, a do sprzymierzeńców się nie strzela!" – napisali. **KK**

Czytaj na str. 14

Szpital w Żurominie weźmie kredyt

Pogłębiająca się zapaść w polskiej służbie zdrowia zmusiła dyrekcję SPZOZZ w Żurominie do zaciągnięcia kredytu na kwotę 1 miliona złotych. Członkowie Rady Społecznej Szpitala długo debatowali nad trudnymi finansami placówki.

Dyrektor szpitala, Zbigniew Białczak, wyjaśnił, że konieczność zaciągnięcia kredytu spowodowana jest m.in. wzrostem płacy minimalnej. Obecne koszty wynagrodzenia pracowników szpitala wynoszą 1,3 mln zł. **Kuj**

Czytaj na str. 8

Mieszane uczucia wiernych

Kolęda po żuromińsku

– Od kilku lat nie przyjmuję kolędy. Jestem osobą wierzącą, ale ta formuła, którą proponują księża z żuromińskiej parafii, w ogóle mi nie odpowiada. Cały proces, od zapukania w drzwi, po poświęcenie domostwa, trwa około trzech minut. Jaki jest w tym sens? Wcale nie twierdzę, że ksiądz powinien nie wiadomo ile czasu spędzać u wiernych, ale wypadałoby chwilę porozmawiać, poznać swoich parafian. Teraz jest tylko chlapnięcie wodą święconą, odebranie kolędy i tyle księdza widzieliśmy – mówi nie bez żalu mieszkanka Żuromina. **Kuj**

Czytaj na str. 6

Taniec, śmiech i łzy

To był wyjątkowy wieczór dla uczniów kończących w tym roku żuromińskie liceum. Początkowy stres, wymalowany na ich twarzach, stopniowo zastąpiły szerokie uśmiechy. W końcu bawili się na swojej studniówce! **Kuj**

Czytaj na str. 18

Chór kontra dyrektor domu kultury

Komisja Oświaty, Kultury, Sportu, Zdrowia i Spraw Socjalnych Rady Miejskiej Żuromina zajęła się sprawą zamknięcia sekcji chóru nauczycielskiego „Sonata" działającego przy Żuromińskim Centrum Kultury. Zamiast rzeczowej dyskusji doszło do ostrej sprzeczki. **Kuj**

Czytaj na str. 20

– Do dziś nie wiemy, czy działamy, czy możemy śpiewać, czy możemy się spotykać, czy możemy wchodzić w mury Żuromińskiego Centrum Kultury. Chcielibyśmy dowiedzieć się, co z nami będzie? – dopytywała przewodniczącą chóru Marzena Więckowska

R E K L A M A

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Konstal PRODUCENT
Najniższe CENY
Różne wymiary
Dogodne RATY
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ
GARAŻE WZMOCNIONE
23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

R E K L A M A

Hurtownia Opału
Baltic Green
Savings & Ecology
oferuje:
pellet liściasty, pellet iglasty, ekogroszek, węgiel orzech, brykiet kominkowy, drewno kominkowe, brykiet torfowy.
Zapraszamy do naszego punktu sprzedaży w Ciechanowie, ul. Płocka 9 (na terenie myjni samochodowej) - tel. 880 050 040 oraz 511 002 015 oraz sklepu online www.baltic-green.pl e-mail: sklep@baltic-green.pl
Transport pow. 1 tony w promieniu 35 km gratis

ISSN 0239-6807
9 770239 680038 08

eprasa.pl 4fdad7a946

Zanim rozpadnie się koalicja PSL-PFS w Pułtusku

„Murem za Tomkiem” – mieszkańcy bronią zastępcy burmistrza

Po Pułtusku i okolicach krążą pogłoski o rozpadzie koalicji Polskie Stronnictwo Ludowe i Pułtuskie Forum Samorządowe istniejącej w samorządzie gminy Pułtusk. Jeśli do tego dojdzie, stanowisko zastępcy burmistrza straci Tomasz Sobiecki (PFS).

Pułtuszczanie, nie czekając na oficjalne informacje o rozpadzie obecnej koalicji i zawarciu przez PSL nowej, przygotowali petycję do Urzędu Miasta w Pułtusku pod tytułem „Murem za Tomkiem”. Poparcie dla Tomasza Sobieckiego jako zastępcy burmistrza i protest przeciw jego odwołaniu wyraziło 665 osób. Zbieranie podpisów trwa.

„Vice Burmistrz Pułtuska – Tomasz Sobiecki to nowa jakość sprawowania urzędu w naszym Mieście. Odpowiedni człowiek na odpowiednim miejscu. Urzędnik otwarty, pracowity, pełen zapału, a przy tym skromny, serdeczny. Nie pozwólmy, żeby partyjne gierki wzięły górę nad dobrem naszej małej ojczyzny” – czytamy w petycji.

Zanim petycja powstała, pierwsze głosy solidarności z Tomaszem Sobieckim, który na skutek rozpadu koalicji PSL – PFS prawdopodobnie straci swoje stanowisko, pojawiły się w jednej z pułtuskich grup „Pułtusk – czas na zmiany” na portalu społecznościowym Facebook. Pułtuszczanie spontanicznie wpisywali swoje opinie o zastępcy burmistrza, jednocześnie wyrażali sprzeciw wobec ewentualnych decyzji lokalnych polityków, wskutek których Tomasz Sobiecki miałby je stracić. „Nie pozwólmy, by lokalne układy brały górę nad zdrowym rozsądkiem i profesjonalizmem. Mamy człowieka, który jako pierwszy pokazał, że można stworzyć nową wartość – bezpośredni kontakt z mieszkańcami naszego miasta, pozbawiony buty, arogancji i tumiwisizmu. Nie dajmy sobie tego odebrać. Tomku, jesteśmy z Tobą” – taki wpis pojawił się w ww. grupie, a po nim petycja.

Od wyborów samorządowych w 2018 r. burmistrzem miasta i gminy Pułtusk jest Wojciech Gregorczyk, który kandydował z listy Polskiego Stronnictwa Ludowego. W Radzie Miejskiej większość mandatów sprawują radni Prawa i Sprawiedliwości –11, PSL – uzyskał 7 mandatów, Pułtuskie Forum Samorządowe – 2 mandaty, a SLD Lewica Razem – 1 mandat. Przedstawicielka SLD wstąpiła do Koła PFS. Zanim jednak przedstawiciele mieszkańców złożyli ślubowanie, zawiązała się koalicja PSL – PFS, a kandydujący na burmistrza Łukasz Skarżyński prosił swoich sympatyków, by w II turze wyborów oddali głosy na Wojciecha Gregorczyka, a nie jego kontrkandydata, którym był Michał Kisiel, przedstawiciel PiS.

W wyniku koalicji PSL-PFS należący do PFS Tomasz Sobiecki został powołany na stanowisko zastępcy burmistrza. Początkowo wiele osób krytykowało taką decyzję i uzasadniało negatywną opinię m.in. młodym wiekiem Tomasza Sobieckiego oraz brakiem doświadczenia w pracy w samorządzie. Po ponad roku, część z osób krytycznie nastawionych do zastępcy burmistrza, zmieniła zdanie. Jak się okazało, Tomasz Sobiecki cieszy się nie tylko sympatią, ale i szacunkiem pułtuszczan, czemu 665 osób dało wyraz, podpisując internetową petycję.

Fot. Archiwum Tomasza Sobieckiego/ FB

Tomasz Sobiecki jako zastępca burmistrza cieszy się poparciem pułtuszczan

Podpisy poparcia w ramach akcji „Murem za Tomkiem” mają też być zbierane w mieście m.in. na rynku.

Sam Tomasz Sobiecki nie chce wypowiadać się na temat pogłoski, która do niego również dotarła. Odsyła do wpisu na swoim profilu na portalu FB: „Nie będę tych zamiarów komentował, bo ciężko jest być sędzią we własnej sprawie”. Powołując się na przysłowie: „Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie”, dodał: „Natomiast bardzo serdecznie chciałbym podziękować wszystkim tym, którzy w różny sposób wspierają mnie w tej sytuacji. To dla mnie bardzo ważne. Czas pokaże jaki będzie dalszy rozwój wypadków. Tymczasem robię swoje, bo widzę, że ma to sens. Pozdrawiam serdecznie!”.

O rozpadzie koalicji na razie oficjalnie nic nie wiadomo. Według krążących pogłosek PSL ma zawrzeć nową koalicję z PiS, a wówczas stanowisko zastępcy burmistrza obejmie przedstawiciel tego ugrupowania. Na giełdzie nazwisk pojawiały się dwa: radnych Michała Góreckiego i Mariusza Osicy, wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej. Obecnie częściej pada nazwisko Mariusza Osicy.

Po południu, 17 lutego, gdy zamykaliśmy ten numer „TC”, choć, jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, rozpad obecnej koalicji, a zawarcie nowej było już blisko, nie zapadły oficjalne decyzje. **IK**

Spółka Ventus nie płaci pensji

Sąd Gospodarczy w Płocku ustanowił zarząd przymusowy w warszawskiej spółce z ograniczoną odpowiedzialnością Ventus. Spółka ta od kilku lat na terenie dawnej cukrowni w Ciechanowie ma zakład zajmujący się przetwarzaniem folii porolniczej.

- Zakład od połowy września ubiegłego roku nie działa. Ostatni raz byliśmy w pracy 13 września. Wtedy przyjechali ludzie z zakładu energetycznego i odłączyli prąd. Od tamtej pory nie otrzymujemy wynagrodzenia. Nikt też nie dał nam wypowiedzeń z pracy. Znajdujemy się w zawieszeniu. Nie pracujemy, ale też nie możemy iść po zasiłki dla bezrobotnych. Nie wiemy, co dalej z nami będzie – mówi pracownica ciechanowskiego zakładu, która odwiedziła naszą redakcję.

O spółce Ventus na łamach „TC” pisaliśmy wielokrotnie. Najczęściej w kontekście bałaganu panującego na na placu przy dawnej cukrowni i kar finansowych nakładanych na spółkę przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska za niezgodne z przepisami składowanie odpadów.

Przy ul. Fabrycznej w Ciechanowie była przerabiana nie tylko folia zbierana na terenie Polski, ale też sprowadzana z Irlandii. Obecnie na terenie dawnej cukrowni leży bardzo dużo odpadów z tworzyw sztucznych. Być może nawet kilkanaście tysięcy ton. **KK**

Więcej w kolejnym numerze „TC”.

Płace lekarzy wygórowane

Na obradach Rady Społecznej SPZOZZ w Żurominie obecni byli przedstawiciele związków zawodowych: Jadwiga Ratajczak (ZZPiP) oraz Marek Stępień (NSZZ Solidarność), którzy otwarcie przyznali, że różnica w wynagrodzeniu pielęgniarki, pielęgniarza a wynagrodzeniem lekarzy jest kolosalna. Starosta Jerzy Rzymowski stwierdził, że sposobem na poprawę sytuacji finansowej szpitali według wojewody miałoby być zmniejszenie ilości personelu pielęgniarskiego. Starostowie mówili także o propozycji ustalenia górnej stawki wynagrodzenia lekarzy, która nie spotkała się z akceptacją rządu. Obowiązek zmniejszenia płac spadłby na dyrektorów szpitali, co w konsekwencji mogłoby pozbawić placówki lekarzy. Radny Jerzy Gierszyński uznał, że to właśnie wypłaty dla lekarzy są obciążeniem funduszy. Rację radnemu przyznał starosta, który potwierdził, że pensje są dosyć wygórowane.

– Zarobek 30-40 tys. zł na miesiąc, to jest trochę dużo – powiedział Jerzy Rzymowski.

– To tak skromnie chyba pan starosta powiedział – wtórowała mu Jadwiga Ratajczak. **kuj**

Dwa dziki zarażone wirusem ASF

W połowie lutego w próbkach pobranych od dwóch dzików odstrzelonych na terenie powiatu ciechanowskiego stwierdzono obecność wirusa afrykańskiego pomoru świń (ASF).
To pierwsze od kilku miesięcy przypadki wykrycia na terenie powiatu ciechanowskiego zwierząt zarażonych tą chorobą.

Obydwa dziki odstrzelono blisko granicy z powiatem płońskim. Jeden na terenie gminy Ojrzeń, drugi w gminie Glinojeck.

– W najbliższym czasie planujemy przeszukanie pól i lasów w pobliżu miejsc, w których odstrzelono zwierzęta. Będziemy szukać padłych dzików. Mam nadzieję, że w akcji też wezmą udział także żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej – mówi Mariusz Dobosz, powiatowy lekarz weterynarii w Ciechanowie. Jak tłumaczy M. Dobosz, wykrycie wirusa u dwóch kolejnych dzików zasadniczo nie zmienia sytuacji rolników z powiatu ciechanowskiego.

Obecnie powiat, zgodnie z decyzją Komisji Europejskiej, w większości objęty jest strefą zagrożenia, w której obowiązują ograniczenia w obrocie zwierzętami.

Ograniczenia te zostały wprowadzone w ubiegłym roku po wykryciu wirusa ASF u kilkunastu dzików i w dwóch gospodarstwach rolnych (w Gumowie) posiadających stada świń.

Jeśli wykryte zostaną kolejne przypadki ASF, ograniczenia te mogą zostać zniesione później niż pierwotnie przewidywano. **KK**

Obserwatorium

Pulares na wyciągniecie ręki

Zostać kieszonkowcem, kraść pieniądze roztargnionym ludziom, a także ich dokumenty, które potem można wykorzystać w nielegalnych operacjach bankowych – wielka pokusa!

Ubrawszy się w garnitur, udałem się do jednego z mławskich supermarketów. Biała koszula, krawat, rozpięta kurtka… czy ja wyglądam na złodzieja? Wręcz przeciwnie, wzbudzam zaufanie. Właśnie spotykam znajomego. Też jest garniturze. Na chwilę wyskoczył z biura, żeby zaopatrzyć się w wiadome napoje na uroczystość rodzinną. Zafrasowany oglądaniem butelek, zapewne zapomniał, że w tylnej kieszeni jego spodni tkwi pulares. Mogę go buchnąć, ale prawdziwy złodziej nie okrada tych, których zna.

Postanawiam polować przede wszystkim na kobiety, bo one podobno stwarzają więcej okazji dla takich sztukmistrzów jak ja. Na szansę nie muszę długo czekać. Oto matka wiezie na wózku kilkuletnią dziewczynkę. Dzieciak się wierci, wyciąga ręce w kierunku kolorowych zabawek, coś mówi, matka go uspokaja, tłumaczy mu, że takie rzeczy już ma. Na jej ramieniu otwarta torba, a w środku portmonetka. Jeden ruch i może być moja.

A oto dwie dziewczyny. Oglądają towary w dziale perfumerii, rozprawiają o tym, który specyfik jest dobry na twarz, a który na nogi. W kieszeni płaszcza jednej z nich widzę telefon komórkowy – wystaje. Nie muszę się wysilać, żeby go przejąć.

Trafiają się kolejne okazje, ale, panie komendancie policji, przyrzekam, że żadnej z nich nie wykorzystałem. Zaznaczam, iż to nie była nawet prowokacja dziennikarska, tylko próba rozpoznania gruntu, sprawdzenia, ile kieszonkowiec musi włożyć wysiłku, by zdobyć łupy. Jak widać, jest to dość łatwy proceder.

I teraz, kiedy czytam komunikaty policyjne o tym, że nieznany sprawca, wykorzystując nieuwagę mieszkańca powiatu mławskiego, ukradł mu portfel z pieniędzmi, dowodem osobistym i kartą bankomatową, wcale nie jestem zaskoczony. Wiem bowiem, że złodziej nie musi się specjalnie natrudzić, aby nas okraść. Po prostu jako klienci sklepów, placówek pocztowych czy środków zbiorowej komunikacji nierzadko jesteśmy roztargnieni. Do tego stopnia, że stwarzamy okazje.

Hmm… Sam padłem ofiarą kieszonkowca. W pociągu Warszawskiej Kolei Dojazdowej. Nagle wokół mnie powstał sztuczny tłok, czułem, że ktoś wyciąga pulares z kieszeni mojej kurtki. W jednej chwili zostałem jakby wręcz sparaliżowany, nie miałem siły krzyknąć: „Ratunku, złodziej!”. W końcu uświadomiłem sobie, że wielkiej straty nie poniosłem, bo przecież większe kwoty w gotówce i dokumenty zawsze trzymam w kieszeni koszuli, czego nauczył mnie dziadek. I ten jakże prosty i skuteczny sposób polecam PT Czytelnikom.

JAN MŁAWSKI

eprasa.pl 4fdad7a946

Scena należała i należy do Młodych…

XXX Jubileuszowa Gala „Sztuka Młodych”

Laureaci XXX Jubileuszowej Gali Sztuka Młodych

Za nami XXX Gala „Sztuka Młodych”. Wydarzenie przeszło już do historii, ale na pewno będzie na długo zapamiętane i wspominane…

Sobota, 8 luty. Dochodzi 17:00. Parking obok Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki niemal szczelnie wypełniony przez samochody. Śpiesznym krokiem, panie w wieczorowych kreacjach i panowie w muszkach zmierzają w stronę drzwi wejściowych. W odświeżonym foyer kina słychać gwar rozmów. Luźna atmosfera, życzliwe uśmiechy, ścianka do zdjęć, lampki szampana w dłoniach… Jedynie brak czerwonego dywanu odróżniał Jubileuszowy XXX Koncert Noworoczny GALA 2020 od tej Oscarowej gali zza oceanu. Przybywających gości przed wejściem na salę widowiskową, w której niebawem miało się rozpocząć święto młodych lokalnych talentów, wita Pani Starosta – Joanna Potocka-Rak wraz z Wicestarostą Stanisławem Kęsikiem i p.o Dyrektora PCKiSz Andrzejem Liszewskim.

Po zajęciu miejsca na widowni, można było dostrzec, że ona także przeszła małą metamorfozę. Dzięki zmianie kolorów na ciemne i stonowane, naszą uwagę skupia wyłącznie scena.

Pierwsza niespodzianka była już na samym początku. Ten wieczór miał należeć do młodych i tak też się stało - Barbara Kolak i Jakub Jeskie nie oglądając się na konwenanse, szturmem odebrali mikrofon doświadczonemu prowadzącemu, Wojtkowi Garlińskiemu i przejęli kontrolę nad całym wydarzeniem. Na scenę zaprosili Starostę – Panią Joannę Potocką-Rak oraz Dyrektora Muzeum Mazowieckiego w Płocku – Pana Leonarda Sobieraja, którzy wręczyli statuetki za sukcesy artystyczne w 2019 roku. Wyróżniono: Anielę i Alicję Stypik, Harcerski Zespół Wokalno-Instrumentalny „Żywioły Art”, Piotra Lusawę, Wiktorię Zerek, Filipa Czyżykowskiego, Teatr „Klapsik”, Małgorzatę Pilzak, Maję Fijałkowską, Alicję Szemplińską, Zespół „La-Ti-Do”, Konstancję Molewską oraz Formację Artystyczną „Freak Show”.

Jednym z gości GALI był jej pomysłodawca, wieloletni Dyrektor PCKiSz Pan Leonard Sobieraj, który nie kryjąc wzruszenia przyjął od władz powiatu podziękowania za swój wkład w rozwój i odkrywanie kolejnych młodych talentów.

Później, z desek sceny będącej niemym świadkiem narodzin wielu artystycznych osobowości, popłynęły do publiczności muzyczne podziękowania od wyróżnionych artystów nowego pokolenia. Magia żywej muzyki, gra świateł jedynie spotęgowały pozytywne wrażenia.

Zwieńczeniem GALI był koncert zespołu „PECTUS”. Mądre teksty, świetna muzyczna aranżacja, doskonały kontakt z publicznością to ich przepis na sukces. Oprócz wrażeń muzycznych, Bracia Szczepanik pokazali także jak wielką siłą nie tylko w wymiarze artystycznym jest Rodzina.

Teraz pozostaje wyłącznie czekać na kolejną GALĘ oraz zachęcić Państwa do wspierania młodych talentów. Wpłat można dokonywać jeszcze do 9 marca 2020 r. na numer konta 61 1020 1592 0000 2202 0255 2016 z dopiskiem - Fundusz „Sztuka Młodych”. **T. P.**

Alicja Szemplińska

Teatr Klapsik wraz z prowadzącą teatr Edytą Bojkowską - Kolak

L. Sobieraj - pomysłoedawca Gali i A. Stypik - jedna z tegorocznych laureatek

Filip Czyżykowski

Pectus

Starosta Joanna Potocka - Rak wręczająca nagrodę specjalną dla Leonarda Sobieraja za wkład w rozwój kultury w powiecie ciechanowskim

Konstancja Molewska

Małgorzata Pilzak

Wiktoria Żerek

eprasa.pl 4fdad7a946

Problemy komunikacyjne Mławy

Obwodnica marzeń

Mławianie pytają nas, dlaczego ich miasta nie ma w wykazie 100 miejscowości, w których do 2030 r. mają być zbudowane obwodnice. Zwłaszcza że na tej liście znajdują się m.in. Ciechanów i Pułtusk. Otóż ten rządowy program, na który pójdzie 28 mld zł, obejmuje budowę obejść tylko w sieci dróg krajowych.

Fot. autor

Ciężkie samochody na głównych ulicach Mławy to codzienny obrazek

Wprawdzie Mławę przecina krajowa „siódemka", ale ona za dwa lata, na odcinku od Napierk do Płońska, ma się stać trasą ekspresową (S7) wraz szeregiem rozjazdów. Roboty rozpoczęły się pod koniec zeszłego roku.

Kiedy nastąpi finał?

Jednocześnie Mława czeka na obwodnicę zachodnią. Sprawa ciągnie się od 20 lat i niepokoi mieszkańców. Od tamtej pory zmagają się z nią wszyscy kolejni burmistrzowie. Chodzi o to, aby z miasta wyeliminować ruch tranzytowy. Przyszła obwodnica przejęłaby pojazdy z dróg wojewódzkich, czyli te, które jadą od strony Żuromina i Działdowa (zachód) oraz Przasnysza i Ciechanowa (wschód), a także z „siódemki" i ul. Szreńskiej (droga powiatowa do Szreńska, Radzanowa, Raciąża, dalej do Sierpca i Płocka).

Obecnie część ciężkich samochodów sunie po ulicach Dworcowej, Batorego, Batalionów Chłopskich, Powstańców Styczniowych, Płockiej, część – przez samo śródmieście. Rośnie natężenie ruchu: od kilku miesięcy wielkie ciężarówki dowożą żwir i inne materiały na budowę S7. Powoduje to duże zagrożenie dla komunikacji lokalnej. Co gorsza, na skutek drgań wytwarzanych przez tiry pękają ściany w domach, nie mówiąc już uciążliwym hałasie.

Według początkowego planu obwodnica zachodnia biegłaby od ul. Gdyńskiej, częściowo przez teren gminy Lipowiec Kościelny (pod Łomią), dalej znowu w obszarze miasta, w rejonie Modły dochodziłaby do drogi nr 7 (ok. 7 km).

W myśl porozumienia (z aneksami) burmistrza i marszałka magistrat zobowiązał się do wykupienia gruntów pod obwodnicę i ich przekazania, a nie jest to wcale niełatwe przedsięwzięcie. Ratusz opracował także koncepcje programową drogi. Miasto wnosi więc duży wkład w przygotowanie inwestycji. Zgodnie z tą umową samą budowę tego obejścia ma sfinansować samorząd wojewódzki.

Tymczasem, w toku prac studyjnych, projektowana nitka S7 w rejonie Mławy została przesunięta o dwa kilometry na wschód stosunku do starej „siódemki", co oczywiście skomplikowało prace koncepcyjne i opóźniło moment rozpoczęcia budowy obwodnicy zachodniej. Plany należało skoordynować, rozwiązać niejedną szczegółową kwestię, aby ruch pojazdów mógł odbywać się płynnie.

Tak czy owak, we wrześniu 2015 r. w Mławie zostało podpisane porozumienie między Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad a Mazowieckim Zarządem Dróg Wojewódzkich. Druga strona tej umowy zobowiązała się do zbudowania obu odcinków obwodnicy. Na wschodzie ma się ona łączyć z węzłem „Modła". Szacunkowo cała ta 9-kilometrowa inwestycja może pochłonąć ok. 110 mln zł.

W ślad za tym w czerwcu 2017 r. został rozstrzygnięty, ogłoszony przez MZDW, przetarg na opracowanie dokumentacji projektowej pod mławską obwodnicę zachodnią. Wpłynęła tylko jedna oferta (2,5 mln zł) – od spółki Mosty Katowice i jej powierzono to zadanie. Ona w ciągu 33 miesięcy ma także uzyskać niezbędne pozwolenia, m. in. decyzje o środowiskowych uwarunkowania i wodnoprawną.

Kiedy będzie gotowa dokumentacja? Kiedy możliwe jest rozpoczęcie budowy obwodnicy zachodniej? Zadaliśmy te pytania Mazowieckiemu Zarządowi Dróg Wojewódzkich, ale do chwili przekazania tego artykułu do druku nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

(Nie)szczęsne położenie?

Nie od rzeczy będzie dodać, że problemy komunikacyjne Mławy częściowo rozwiązała oddana do użytku w 2011 r. tzw. obwodnica północna, czyli al. Marszałkowska. Powstała kosztem 14 mln zł – dzięki dotacji unijnej. Łączy „siódemkę" z dzielnicą przemysłową, a przez wiadukt nad torami dochodzi do drogi wojewódzkiej w kierunku Działdowa.

Mławę przecina też – nader istotna dla całego układu komunikacyjnego kraju - magistrala kolejowa Warszawa – Wybrzeże. W wyniku jej modernizacji w Mławie zbudowano trzy wiadukty. Po zakończeniu tej inwestycji zamknięto przejazd po powierzchni torów w ciągu ul. Kościuszki, przeciwko czemu natychmiast zaprotestowali mieszkańcy tzw. zatorza (ok. 1,5 tys. osób). Uznali, że zostali odcięci „od świata". Teraz, chcąc się dostać do zakładów pracy, szkół, urzędów, ośrodków zdrowia, sklepów czy kościołów, położonych po wschodniej stronie torów, muszą pokonywać wydłużoną drogę, co jest uciążliwe zwłaszcza dla ludzi starszych i niezmotoryzowanych. Przez dwa lata dyskutowano o tym, jak ułatwić im życie. Pojawiło się kilka koncepcji rozwiązania problemu, ostatecznie stanęło na tym, że ma być wybudowany tunel dla pieszych i rowerzystów pod torami. Jeszcze nie wiadomo, kiedy czy i kiedy to kosztowne przedsięwzięcie zostanie wykonane. Miasto musi je szczegółowo uzgodnić z zarządem spółki PKP Polskie Linie Kolejowe.

Położenie miasta przy ważnych szlakach komunikacyjnych jest niewątpliwie jego atutem, ale, jak widać, stwarza też nie lada kłopoty. **K.J.**

„Trzeba kochać ludzi"
E.H.

Na ręce Pani Edyty Królewieckiej składamy serdeczne podziękowania całemu personelowi medycznemu Oddziału Chirurgii Ogólnej za cudowną opiekę i pomoc w ostatnim etapie życia bliskiej nam

ś.p.

Elżbiety Hertmanowicz

Dziękujemy również pracownikom Ciechanowskiego Hospicjum

Rodzina

PC-374

Rodzinie, Przyjaciołom, Kolegom i Koleżankom z pracy
oraz wszystkim którzy dzielili z nami smutek i żal
oraz wzięli liczny udział w uroczystościach pogrzebowych

Żony i Córki

ś.p.

Ireny Ewy Bobis

serdeczne podziękowania składają
Mąż Józef, mama Janina z rodzinami

PC-344

Wszystkim, którzy w tak bolesnych
dla nas chwilach dzielili z nami smutek i żal,
okazali wiele serca, duchowego wsparcia,
oraz wzięli liczny udział w uroczystościach
pogrzebowych

ś.p.

Barbary Kaliszewskiej

serdeczne podziękowania składają:

Mąż Ryszard, syn oraz córki z Rodzinami

PC-353

eprasa.pl 4fdad7a946

Zarzuty za nielegalne składowanie odpadów

Prokuratura Rejonowa w Płońsku postawiła zarzuty nieodpowiedniego postępowania z odpadami niebezpiecznymi 37-letniemu mężczyźnie z gm. Płońsk. Przypomnijmy, że przed dwoma tygodniami płońska policja wraz z policjantami KWP zs. w Radomiu w trzech miejscach na terenie pow. płońskiego zabezpieczyła kilkaset beczek i pojemników z nieznaną substancją. W czynnościach uczestniczyli również inspektorzy WIOŚ.

Chemikalia odkryto w dwóch magazynach na ulicach Mazowieckiej i Piaskowej w Płońsku, a także na prywatnej posesji w Strachowie gm. Płońsk. W Płońsku pojemniki składowane były w halach magazynowych. Znaleziono w sumie około 155 tzw. mauzerów o pojemności 1000 l i około 180 beczek o pojemności 200 l.

Mężczyzna usłyszał zarzut nieodpowiedniego postępowania z odpadami. Nie przyznaje się do wszystkich zarzucanych mu czynów. Aktualnie 37-latek ma zakaz kontaktowania się z osobami wskazanymi przez prokuraturę i dozór policyjny. Zgodnie z obowiązującymi przepisami art. 183 k. k, za nielegalne składowanie odpadów grozi kara od 3 miesięcy do lat 5.

Paw

FOT. WIOŚ

Nielegalne składowisko odpadów

Zaginął Jarosław Tryniszewski

Trwają poszukiwania zaginionego 58-letniego mieszkańca Lubowidza (pow. żuromiński) Jarosława Tryniszewskiego ostatnio widziano w czwartek 13 lutego rano. Wyszedł do pracy, jednak do niej nie dotarł.

Mężczyzna po drodze do miejsca zatrudnienia wstąpił do sklepu. To widziano go po raz ostatni. W związku z tym, że 58-latek nie wrócił do domu, a także nie było z nim żadnego kontaktu, rodzina zgłosiła jego zaginięcie następnego dnia.

Rysopis zaginionego: niebieskie oczy, 174 cm wzrostu, średniej budowy ciała. Ma ciemne, krótkie włosy. W dniu zaginięcia ubrany był w czarne jeansy, tego samego koloru buty sportowe, granatową kurtkę z materiału i granatową czapkę z daszkiem.

W sobotę 15 lutego policja wraz ze strażą i cywilami ruszyła na poszukiwania. W lesie pomiędzy Lubowidzem a Sztokiem odnaleziono rower mężczyzny, którym poruszał się w dniu zaginięcia.

Strażacy użyli sprzętu pływającego, ponieważ jednoślad znaleziono nieopodal rzeki Wkry.

Działania prowadzono również w niedzielę. Funkcjonariusze policji, strażacy-ochotnicy i strażacy z KP PSP w Żurominie, a także cywile ponownie przeszukiwali rozległy teren przy drodze wojewódzkiej nr 541, miejscowość Żelaźnia oraz lasy w kierunku miejscowości Bądzyn. Lubowidz to gmina silnie zalesiona, o zróżnicowanym ukształtowaniu terenu, co dodatkowo utrudnia poszukiwania. Sprowadzono 4 płetwonurków z Płocka, którzy przeszukali rzekę na odcinku położonym nieopodal znalezionego roweru. Użyto również sonaru, na razie jednak bez rezultatów. Policja się nie poddaje. Czynności mające na celu ustalenie lokalizacji zaginionego Jarosława Tryniszewskiego wciąż trwają.

To kolejne zaginięcie mieszkańca Lubowidza. Przypomnijmy, że pod koniec kwietnia ub. r. zaginął Jarosław Borowski. Jego losy wciąż są nieznane.

Ktokolwiek widział Jarosława Tryniszewskiego albo posiada informacje dotyczące okoliczności jego zaginięcia, proszony jest o kontakt z żuromińską policją pod numerem telefonu: 23 657 12 00. Informacje można przekazać także za pośrednictwem telefonu alarmowego 112 lub 997.

kuj

Pies wpadł do studni melioracyjnej

Do dyżurnego Komendy Powiatowej PSP w Ciechanowie wpłynęła informacja o psie uwięzionym w studni melioracyjnej znajdującej się na jednym z pól w Łebkach Wielkich (gm. Ojrzeń).

Studnia co prawda miała tylko ok. 1,5 metra głębokości, ale pies wszedł do rury, której otwór znajdował się w studni, i zakleszczył się w odległości ok. 4 metrów od wejścia.

Chcąc uwolnić zwierzaka, strażacy musieli najpierw zrobić wykop w miejscu zakleszczenia się psa w rurze, potem wykuć w niej otwór młotkiem i przecinakiem. Następnie wprowadzili do rury zaślepiony wąż strażacki, który stopniowo napełniany wodą wypchnął psa do studni melioracyjnej. Czworonóg był – jak podkreślają strażacy – w dobrym stanie. Nie odniósł żadnych obrażeń. Został przekazany przybyłemu na miejsce zdarzenia pracownikowi Urzędu Gminy. Jeśli nie uda się odnaleźć właściciela psa lub osoby, która go przygarnie, zostanie on umieszczony w schronisku dla zwierząt.

W trwających półtorej godziny działaniach brały udział dwa zastępy Straży Pożarnej.

KK

Jeśli czujesz się pokrzywdzony...

W Sądzie Rejonowym w Ciechanowie w ramach tegorocznych obchodów „Tygodnia Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Przestępstwem" pełnione będą dyżury, w czasie których osoby pokrzywdzone będą mogły uzyskać bezpłatną informację o przysługujących im uprawnieniach.

Dyżury asystentów sędziów i kuratorów zawodowych Sądu Rejonowego w Ciechanowie będą pełnione **21 lutego 2020 r. (piątek)** oraz **od 24 do 28 lutego 20202 r. (poniedziałek – piątek) w godzinach od 12 do 15** w budynku Sądu Rejonowego w Ciechanowie przy ul. Mikołajczyka 5 w Sali Konferencyjnej /pok. 204/.

Policja poszukiwała 14-latka

Przez jedną dobę policja poszukiwała 14-letniego mieszkańca powiatu ciechanowskiego.

Chłopiec zniknął z domu późnym wieczorem 11 lutego. Nie powiedział nikomu, dokąd wychodzi. Kiedy nie powrócił na noc, rodzina na własną rękę zaczęła go szukać i jednocześnie o fakcie tym zawiadomiła policję.

Po otrzymaniu sygnału policyjne patrole rozpoczęły systematyczne przeszukiwanie miejsc, w których chłopak mógł przebywać. Bez efektów.

Nastolatek sam wrócił do domu w nocy z 12 na 13 lutego. Jest cały i zdrowy. Tłumaczył, że wyszedł z domu, ponieważ chciał się spotkać ze znajomymi.

KK

Zatrzymała nietrzeźwego kierowcę

W sobotę 8 lutego w powiecie ciechanowskim doszło do kolejnego tzw. obywatelskiego zatrzymania nietrzeźwego kierowcy. Tym razem dokonała tego jedna z cywilnych pracownic Komendy Powiatowej Policji w Ciechanowie.

Ok. godz. 17.30 jadąc w kierunku Pałuk (gm. Opinogóra) zauważyła, że kierowca poruszającego się po drodze smarta zachowuje się tak, jakby był nietrzeźwy. Prowadzony przez niego samochód jechał bowiem zygzakiem, powodując zagrożenie dla innych uczestników ruchu drogowego.

Kobieta zmusiła kierowcę auta do zatrzymania się. Ponieważ wyczuła od niego woń alkoholu, niezwłocznie wezwała policyjny patrol. Przybyli na miejsce zdarzenia policjanci stwierdzili, że 53-letni mieszkaniec powiatu ciechanowskiego ma w organizmie ponad 2 promile alkoholu. W dodatku okazało się, że nie posiada uprawnień do kierowania pojazdem.

Za swoje nieodpowiedzialne zachowanie 53-latek odpowie przed sądem.

KK

Leżał pijany na środku drogi

W poniedziałek 10 lutego ok. godz. 20.30 dyżurny ciechanowskiej Komendy Powiatowej Policji został poinformowany przez nieznaną kobietę, że na środku drogi łączącej Kraszewo i Łebki Wielkie (gm. Ojrzeń), leży nietrzeźwy mężczyzna.

Skierowany we wskazane miejsce policyjny patrol potwierdził tę informację. Leżącym na środku jezdni mężczyzną okazał się 57-letni mieszkaniec powiatu ciechanowskiego. Był tak pijany, że nie mógł samodzielnie ustać na nogach. Mężczyzna został przewieziony na komendę, aby wytrzeźwieć i złożyć wyjaśnienia.

57-latek miał szczęście, że do opisywanego zdarzenia doszło na drodze lokalnej, na której ruch samochodów nie jest zbyt duży. I że mimo panujących o tej porze ciemności został przez kogoś dostrzeżony...

Nieodpowiedzialny pieszy – na wniosek policji – odpowie przed sądem za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

KK

Areszt za pobicie sąsiada

W piątek 7 lutego w Ciechanowie, w wielorodzinnym bloku z lokalami socjalnymi, 38-letni mężczyzna zaatakował swojego 60-letniego sąsiada. Napastnik nie tylko pobił 60-latka, ale też ukradł mu telefon komórkowy.

Po analizie zebranego w tej sprawie materiału dowodowego policja postawiła 38-latkowi zarzut rozboju, a sąd tymczasowo aresztował go na trzy miesiące.

Za rozbój grozi kara do 12 lat pozbawienia wolności.

KK

eprasa.pl 4fdad7a946

Mieszane uczucia wiernych

Kolęda po mazowiecku

Współczesne kolędy różnią się znacznie od tych, które katolicy zapamiętali z czasów minionych. Kiedyś długie rozmowy z duszpasterzem nie należały do rzadkości. Księża byli częstowani gorącym posiłkiem. Był czas na rozmowę, poznanie się wzajemnie. Zresztą wizyty kapłanów nie ograniczały się tylko do jednego okresu w roku. Proboszcz często znajdował czas na rozmowy z wiernymi, był bliżej społeczeństwa, bardziej zaangażowany. Nie można wykluczyć, że w niektórych parafiach, zwłaszcza tych wiejskich lub małomiasteczkowych, księża nadal poświęcają dużo czasu mieszkańcom. Wiele zależy także od podejścia księdza jako jednostki do tego tematu.

Czasy jednak się zmieniają. Amerykański instytut Pew Research Center zajmuje się badaniami na temat religijności na świecie. Dane dotyczące naszego kraju wskazują, że między młodszym a starszym pokoleniem tworzy się luka. Pomimo że liczba katolików w Polsce jest nadal bardzo wysoka, to jednak odnotowywany jest spadek religijności, zwłaszcza wśród osób młodych. Pomimo wiary w Boga coraz mniej osób uczęszcza do kościoła, czy chociażby zmawia pacierz.

Takie zmiany najłatwiej dostrzec w większych miastach. Żuromin nie jest wyjątkiem, chociaż niewielu ma śmiałość przyznać, iż kolędy nie przyjmuje.

W tym roku kolęda w parafii rzymskokatolickiej pw. św. Antoniego z Padwy w Żurominie wzbudziła mieszane uczucia wśród wiernych

Puk puk? Nikogo nie ma w domu

Jedna z naszych rozmówczyń postanowiła podzielić się swoimi odczuciami na ten temat, ale chciała pozostać anonimowa. Żuromin to 9-tysięczne miasto, gdzie wszyscy doskonale się znają. Wydaje się, że przyznanie się do zamykania drzwi przed duszpasterzem budzi niepokój przed osądem społecznym.

– Od kilku lat nie przyjmuję kolędy. Jestem osobą wierzącą, ale ta formuła, którą proponują księża z żuromińskiej parafii, w ogóle mi nie odpowiada. Cały proces, od zapukania w drzwi, po poświęcenie domostwa, trwa około trzech minut. Jaki jest w tym sens? Wcale nie twierdzę, że ksiądz powinien nie wiadomo ile czasu spędzać u wiernych, ale wypadałoby chwilę porozmawiać, poznać swoich parafian. Teraz jest tylko chlapnięcie wodą święconą, odebranie kolędy i tyle księdza widzieliśmy – mówi nie bez żalu mieszkanka Żuromina.

Zastanawiająca jest także forma odmowy. Osoby, które nie chcą przyjąć kolędy imają się różnych sposobów, w których przeważa zamieranie w bezruchu za wizjerem. Niektórzy decydują się wyjść do księdza i wytłumaczyć mu, iż w ich domu nie przyjmuje się kolędy, część z nich potrafi nawet zaprosić kapłana na pogawędkę.

– Zazwyczaj w czasie kolędy jestem w pracy, tak samo jak mój mąż. Jednak mimo wszystko informuję mieszkańca mojego bloku, który księdza przywozi, że my nie przyjmujemy księży na kolędę. Myślę, iż to dosyć uczciwe wyjście. Nie unikamy oczywistej prawdy, a jednocześnie zaoszczędzamy duszpasterzowi kłopotliwego pukania do drzwi – wyjaśnia kobieta.

W małych miejscowościach temat kolędy stanowi tabu. Mieszkańcy niechętnie mówią o tych sprawach, a nawet jeśli zechcą porozmawiać, odmawiają publikacji, aby „nikt się nie zorientował, że to o mnie chodzi".

Narzekają na brak zaangażowania księży

Wzmianka o kilkuminutowej wizycie z kolędą powraca z każdą kolejną rozmową. Mieszkańcy, wiedząc o zbliżających się odwiedzinach księdza, biorą w pracy urlopy, a później słyszą, że już dawno po kolędzie...

Marcin Olczak opowiada nam o swoich doświadczeniach związanych z tegoroczną kolędą. Jak sam przyznaje, jest wierzący i praktykujący. Angażuje się w życie kościoła i tego samego oczekiwałby od jego przedstawicieli. Pan Marcin mieszka w bloku pod numerem 64. Jak zauważa, jest to jedno z ostatnich mieszkań. W sobotę ksiądz rozpoczynał w jego bloku kolędę o godzinie 9, a już w niecałe półtorej godziny później zapukał do jego drzwi.

– Nie spodziewałem się, że wizyta u tylu mieszkańców może trwać tak krótko, dlatego byłem zupełnie nieprzygotowany. Oczywiście przyjąłem kolędę, a następnie zaproponowałem księdzu, że go odwiozę. Po drodze, kiedy schodziliśmy schodami na dół, jakaś sąsiadka powiedziała: „Proszę księdza, jeszcze do mnie". Zaprosiła go do siebie, a ja poszedłem po samochód – rozpoczyna historię kolędy mieszkaniec Żuromina, po czym dodaje: – Ksiądz wsiadając do auta powiedział: „Dobra, szybko jedziemy, bo jeszcze ktoś mnie zgarnie". Po drodze zapytałem go, czy w nowych blokach ludzie nie przyjmują księdza, ponieważ byłem zdziwiony szybkością, z jaką udało mu się odwiedzić wszystkie mieszkania. Odpowiedział mi, że teraz nikt nie jest zainteresowany rozmową z księdzem, takie czasy nastały.

Jak słyszymy od mieszkańców Żuromina, część z nich właśnie tego oczekuje po wizycie duszpasterzy, tymczasem księża wydają się traktować wszystkich jednakowo, a przecież każdy jest inny.

Już dawno po kolędzie

Co ciekawe, Marcin Olczak zauważa, że część mieszkańców bloku specjalnie na tę okazję wzięła wolne w pracy. Niestety ostatecznie dowiedzieli się, że w tym roku już kolędy nie przyjmą, gdyż ksiądz już dawno ją zakończył.

– Znajomi z jednego z żuromińskich osiedli poinformowali mnie, że identyczna sytuacja miała również miejsce u nich. Kolęda była dosłownie ekspresowa. W jednym z domów nawet nie odmówił modlitwy, w drugim narzekał, że zbyt długo zagadują go dzieci. Na pytania mieszkańców, co w tym roku ta kolęda taka nowoczesna, odpowiedział, iż kolęd w starym stylu już nie będzie – opowiada pan Marcin.

Mieszkańcy mówią także o praktyce dzwonienia do wszystkich drzwi na klatce. Kto pierwszy ten lepszy, chciałoby się rzec.

– Oczekiwania księży są takie, aby społeczeństwo bardziej angażowało się w życie religijne. Narzekają także na osoby odchodzące od Kościoła, ale z drugiej strony, należałoby się przyjrzeć jak jest z jakością posługi. Ludzie oczekują tych wizyt, zwłaszcza w małych miasteczkach, gdzie większość mieszkańców przyjmuje kolędę – podsumowuje parafianin.

Jedni się przykładają, inni nie

Część mieszkańców natomiast nie miała zastrzeżeń do wizyt księży. Jednego z rozmówców udało się namówić do krótkiej wypowiedzi, ale po namyśle postanowił pozostać dla czytelników anonimowym.

– W tym roku odwiedził nas ks. Józef. Jestem zadowolony z kolędy, ponieważ poświęcił on nam dosyć dużo czasu, była okazja, żeby go lepiej poznać, a i on wydawał się zainteresowany parafianami. Pracuję do godzin wieczornych, co roku muszę się zwalniać z pracy, żeby dotrzeć na czas. W latach ubiegłych, muszę przyznać, udawało mi się to z trudem. W tym roku ksiądz poświęcał więcej czasu wiernym, dlatego na jego wizytę musiałem nawet chwilę poczekać. Uważam, że to ważne, aby ksiądz poświęcał uwagę swoim parafianom – mówi mieszkaniec Żuromina.

Rozmówcy słusznie zwracają uwagę, że w żuromińskiej parafii księży jest wielu i nie należy wrzucać wszystkich do jednego worka. Chociaż zgodnie twierdzą, że zależy im na poznaniu tutejszych kapłanów.

Po kilku próbach udaje nam się skontaktować z ks. prałatem Kazimierzem Kowalskim, dziekanem dekanatu żuromińskiego. Rozmawiamy z nim na temat uwag, jakie mają wierni z parafii rzymskokatolickiej pw. św. Antoniego z Padwy w Żurominie. Jednak mimo dłuższego czasu, jaki ks. Kowalski poświęcił na rozmowę z nami, nie zdecydował się na opublikowanie swojego komentarza na ten temat.

Tekst i fot. K. KUJAWA

47 tysięcy dla Oli

Rekordowy wynik finansowy osiągnięto podczas ostatniego IV Balu Charytatywnego w Baboszewie. Jego uczestnicy licytowali wiele przedmiotów. Cały dochód z zabawy zostanie przekazany na leczenie czteroletniej Oli Lewandowskiej z Mystkowa. Dziewczynka jest chora na rzadką genetyczną chorobę zwaną zespołem Aperta. Urodziła się z wadami wrodzonymi. Wskutek schorzenia ma zrośnięte paluszki u rączek i nóżek, dysmorfię twarzy, przykurcze kończyn, niedrożność nozdrzy tylnych, rozszczep podśluzówkowy podniebienia i rozszczep języczka oraz wiele wad układu nerwowego. Ponadto jest po dwóch poważnych operacjach sklepienia czaszki oraz rozszczepienia kciuków.

Łącznie podczas balu zebrano ponad 47 tys. zł, a z samych licytacji udało się zdobyć ponad 32 tys. zł. Sama piłka, na której podpis złożył kapitan reprezentacji Polski w piłce nożnej Robert Lewandowski, została wylicytowana za 4200 zł. Środki w znacznej mierze pomogą Oli w wyjeździe do Stanów Zjednoczonych, gdzie byłaby pod opieką lekarza specjalizującego się w leczeniu zespołu Aperta. Tam przeszłaby również kolejne zabiegi.

– Dostaliśmy maila od specjalisty z Dallas, który mógłby się zająć Olą. Kosztorys wynosi pół miliona zł. Mamy czas do marca, żeby zebrać tę kwotę, bo właśnie wtedy miałaby się odbyć operacja – tłumaczy Aneta Bawiec, pomagająca rodzinie w organizacji różnych festynów charytatywnych dla Oli.

Paw

Mazowsze przygotowane na walkę z koronawirusem

Nie ma potwierdzonych przypadków zachorowań

Joanna Narożniak, rzecznik prasowy Mazowieckiego Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego w Warszawie zapewnia, że województwo mazowieckie jest przygotowane na ewentualne pojawienie się koronawirusa. Na razie jednak, na szczęście, nie ma na Mazowszu osób, u których stwierdzono chorobę.

Według stanu na 14 lutego, na terenie województwa mazowieckiego: 84 osoby objęte są nadzorem epidemiologicznym przez służby sanitarne (w powiecie ciechanowskim takich osób nie ma), 8 osób ze względu na podejrzenie zachorowania na koronawirus COVID-19 hospitalizowano (przebywają w szpitalu zakaźnym w Warszawie pod obserwacją i mają tam przeprowadzaną diagnostykę).

Ale – przynajmniej obecnie – u żadnej z tych osób badania laboratoryjne nie potwierdziły zarażenia koronawirusem. Warto podkreślić, że osoby te wcześniej przebywały w Chinach lub innych częściach świata, gdzie odnotowano przypadki zachorowań na tę chorobę

Czy subregion ciechanowski jest zagrożony pojawieniem się koronawirusa?

– Jak w każde miejsce na Ziemi, gdzie w dobie globalnego przemieszczania się ludności zawsze mogą pojawić się osoby, które wcześniej podróżowały lub miały kontakt z osobami z regionu objętego epidemią – odpowiada pani rzecznik.

Jak stwierdza J. Narożniak, zdarzają się przypadki mylenia przez pacjentów objawów koronawirusa z objawami innych chorób. Przeważnie z infekcją grypy, bo objawy wywołane przez oba rodzaje wirusów w początkowej fazie są bardzo podobne.

KK

eprasa.pl 4fdad7a946

Wniosek kurii o usunięcie ze stanu kapłańskiego

Ksiądz aresztowany na trzy miesiące

Sąd zdecydował o tymczasowym aresztowaniu księdza, który przebywał w domu księży emerytów w Płocku. Mężczyzna usłyszał między innymi zarzut doprowadzenia małoletniego podstępem do obcowania płciowego.

FOT. PIXABAY

Śledztwo w tej sprawie trwa od połowy października ubiegłego roku, ale zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez księdza przebywającego w Domu Księży Emerytów w Płocku, którego ofiarą padł nieletni, już we wrześniu złożył Delegat Biskupa Płockiego Ds. Ochrony Dzieci i Młodzieży. – *W wyniku podjętych na tym etapie czynności procesowych, w tym na podstawie zeznań matki i babci ustalono, że znajomość pokrzywdzonego z księdzem zaczęła się w 2015 roku, gdy był ministrantem w jednej z parafii. Ksiądz zagadnął go i przekazał numer swojego telefonu. Zaczęli utrzymywać kontakt telefoniczny, sms-owy i mailowy. Ksiądz odwiedzał chłopca w domu, a rodzina nie widziała nic złego w częstych kontaktach pomiędzy nimi. W lipcu 2015 roku miał miejsce pierwszy wspólny wyjazd do Zakopanego, a później kolejne m.in. do Warszawy, na pizzę, na basen. Pierwsze „dziwne zachowania księdza" miały miejsce latem 2015 roku. Po tym zdarzeniu kontakty były rzadsze* – czytamy w komunikacie Prokuratury Okręgowej w Płocku.

Dostał napój, stracił przytomność

Do ostatniego spotkania chłopca z duchownym miało dojść w nocy z 30 na 31 grudnia 2016 roku. To wtedy mężczyzna miał podać pokrzywdzonemu napój, po wypiciu którego chłopiec stracił świadomość. Od tamtego czasu zerwał kontakty z duchownym. – *Zmieniło się jego zachowanie, zamknął się w sobie, nic nie chciał powiedzieć swoim bliskim. Zaczęły się kłopoty w szkole. Obecnie pokrzywdzony jest w bardzo złym stanie psychicznym, choruje na depresję* – relacjonuje prokuratura.

17 stycznia tego roku pokrzywdzony złożył – w obecności psychologa – zeznania przed Sądem Okręgowym w Płocku. Chłopiec opowiedział między innymi o „dziwnych zachowaniach" księdza K.L., takich jak „dotykanie po kumpelsku". Pokrzywdzony zeznał również, że widział u księdza dużo zdjęć z nagimi chłopcami.

Te zeznania dały śledczym podstawę do przeszukania mieszkania księdza, które odbyło się 22 stycznia. – *Zabezpieczono telefon, laptopy, tablet, notebook i dużą liczbę nośników danych w postaci pendrivów i twardych dysków. Biegły z zakresu informatyki po wstępnym badaniu telefonu komórkowego i laptopa ujawnił znajdujące się na nich filmy i zdjęcia, które mają charakter pornograficzny z udziałem osób nieletnich. Ponadto tego samego dnia zatrzymano księdza K.L.* – informuje prokuratura.

23 stycznia prokurator przedstawił podejrzanemu zarzuty: doprowadzenia, przy wykorzystaniu bezradności pokrzywdzonego, do poddania się innej czynności seksualnej tj. o czyn z art. 198 kk; użycia wobec pokrzywdzonego podstępu, polegającego na zaproszeniu do miejsca zamieszkania, a następnie poczęstowaniu go nieustalonym napojem, po spożyciu którego pokrzywdzony stracił świadomość, a następnie doprowadzenia go do poddania się innej czynności seksualnej tj. o czyn z art. 197 § 2 kk oraz posiadania treści pornograficznych w udziałem małoletnich tj. o czyn z art. 202 § 4a kk. – *Po ogłoszeniu zarzutów podejrzany nie przyznał się do ich popełnienia i odmówił składania wyjaśnień. Sąd zdecydował o tymczasowym aresztowaniu księdza. Śledztwo jest w toku* – informuje prokuratura.

Wyjaśnienie z płockiej kurii

Do całej sprawy odniosła się także płocka kuria. W komunikacie prasowym delegat ds. ochrony dzieci i młodzieży w diecezji płockiej ks. Marek Jarosz poinformował między innymi, że skarga na ks. K.L., dotycząca możliwości popełnienia nadużyć seksualnych wobec nieletnich, wpłynęła do Kurii Płockiej 5 lutego 2010 r. Biskup Płocki niezwłocznie, zgodnie z Wytycznymi Episkopatu Polski, wszczął postępowanie kanoniczne, w którym uczestniczył przedstawiciel szkoły, do której uczęszczały osoby pokrzywdzone. Duchowny w wyniku tego postępowania został zawieszony we wszystkich obowiązkach duszpasterskich i niezwłocznie usunięty z parafii. Ponieważ informację o możliwości popełnienia czynów karalnych wobec małoletnich wcześniej posiadła szkoła, strona kościelna poinformowała tę placówkę, by podjęła działania zgodne z wówczas obowiązującym prawem polskim. Biskup Płocki zgłosił także sprawę do Kongregacji Nauki Wiary. W wyniku procesu karno-administracyjnego duchowny otrzymał 18 października 2011 r. następujący wyrok: 5-letni zakaz pracy duszpasterskiej z dziećmi i młodzieżą oraz 10-letni zakaz wjazdu na teren parafii, w której zostało popełnione przestępstwo. Nałożono na niego również nakaz odbycia specjalistycznej terapii.

Ponieważ w 2010 roku duchowny otrzymał nakaz natychmiastowego opuszczenia parafii, zamieszkał w jednej z plebanii, a dokładnie u swojego wuja – księdza, który zaoferował taką pomoc. W piśmie do zawieszonego duchownego Biskup Płocki zaznaczył wyraźnie, że przebywanie u wuja na plebanii nie jest w żadnym razie „nominacją wikariuszowską, ani nominacją na rezydenta". Ponadto zakazał duchownemu publicznego sprawowania sakramentów. Przedstawiciele kurii podkreślają, że duchowny od 2010 r. nigdy nie otrzymał nominacji do pracy w jakiejkolwiek parafii, a zakaz kontaktów z osobami małoletnimi był przedłużany aż do chwili jego zatrzymania. Ksiądz K. L. od 2010 r. pracował w Wydawnictwie Diecezjalnym na stanowisku technicznym. W 2015 r. przez miesiąc pracował w Domu Pomocy Społecznej. Za naruszenie regulaminu placówki został stamtąd odwołany. Od kilku lat miejscem zamieszkania duchownego był Dom Księży Emerytów, przeznaczony dla księży seniorów oraz innych pracowników kościelnych.

W 2015 r. do Kurii wpłynęły informacje, że duchowny nie stosuje się do zakazu kontaktu z osobami małoletnimi, dlatego sprawa ponownie została zgłoszona do Kongregacji Nauki Wiary. – *Należy tu podkreślić, że zgłoszenia nie zawierały informacji o popełnieniu przestępstwa wobec osób małoletnich, jednak naruszały nałożone ograniczenia zakazu kontaktów z osobami małoletnimi – informuje w komunikacie prasowym ks. Marek Jarosz. – Trzeba też zaznaczyć, że duchowny był kilka razy diagnozowany i żadna z opinii nie wskazywała na pedofilne tendencje. Dodajmy również, że sprawa ks. K.L. była analizowana przez kilkuosobowy zespół ekspertów powołany przez Biskupa Płockiego w 2013 roku.*

21 sierpnia 2019 r. wpłynęła do Kurii informacja, że ks. K.L. mógł dopuścić się czynów polegających na wykorzystaniu seksualnym osoby małoletniej na przełomie 2016/2017 r. Po wstępnym sprawdzeniu wiarygodności oskarżenia wobec duchownego sprawę zgłoszono do prokuratury w Płocku. Dokumentację sprawy przesłano także do Kongregacji Nauki Wiary, z wnioskiem o usunięcie duchownego ze stanu kapłańskiego. – *Informujemy także, że Kuria Diecezjalna pozostaje w kontakcie z organami wymiaru sprawiedliwości i deklaruje pełną współpracę w celu wyjaśnienia sprawy* – podsumowuje ks. Marek Jarosz. – *Wyrażamy ubolewanie z powodu zaistniałej sytuacji i przepraszamy za zgorszenie, jakie wywołał duchowny. Jednocześnie deklarujemy pomoc osobom pokrzywdzonym przez tego duchownego.*

JACEK DANIELUK

Tygodnik PŁOCKI

Gmina zmierzy domy

Urząd Gminy i Miasta w Żurominie poinformował o planowanych pomiarach domów i zabudowań gospodarczych, a także gruntów leśnych i rolnych. Kto zaniżył powierzchnię swojej nieruchomości, ten zapłaci nowy podatek.

Kontrolę przeprowadzi specjalnie do tego celu powołana komisja, złożona z pracowników magistratu wskazanych przez burmistrz Anetę Goliat. Jej członkowie będą uprawnieni do wejścia na teren prywatnej posesji. W komisji jest sześć osób, jednak cztery będą przeprowadzać kontrole. W protokole z oględzin znajdzie się porównanie stanu faktycznego z tym, co podatnik zadeklarował w gminie.

Kontrola potrwa cały rok, a w zarządzeniu burmistrz dotyczącym planu nie ma konkretnych wskazań co do lokalizacji i terminu jej przeprowadzenia. Wiadomo tylko, że w lutym skontrolowanych zostanie siedmiu podatników, a w każdym następnym miesiącu aż do 31 grudnia br. kontrolowanych będzie dziesięciu właścicieli nieruchomości.

Burmistrz Aneta Goliat zwróciła się z prośbą do podatników o zweryfikowanie i zaktualizowanie powierzchni użytkowej posiadanych budynków lub ich części (budynków mieszkalnych, budynków pozostałych, budowli związanych z prowadzoną działalnością gospodarczą) i złożenie informacji na podatek od nieruchomości zgodnej ze stanem faktycznym.

W przypadku stwierdzenia zaniżonej powierzchni stanowiącej podstawę opodatkowania, naliczona zostanie nowa kwota podatku od nieruchomości.

Kuj

Żegnaj Wieśku

Koleżanki i koledzy z IV mb

PC-381

eprasa.pl 4fdad7a946

Mieszkańcy o tym marzyli

Rozmowa z Marcinem Gortatem, burmistrzem Czerwińska nad Wisłą

***Jakie to uczucie odwrócić historię i znów odzyskać prawa miejskie dla Czerwińska?**

– Wspaniałe, zwłaszcza że przywróciliśmy tak naprawdę prawidłowość dziejową, gdyż przez 150 lat obowiązywał carski ukaz, który pozbawił Czerwińsk praw miejskich. Była to zwyczajna zemsta za bohaterską postawę mieszkańców niosących pomoc powstańcom styczniowym.

*** Jak zrodził się pomysł, by Czerwińsk ponownie został miastem?**

– O prawa miejskie często starają się te gminy, które w przeszłości były miastami, czyli tak naprawdę starają się o ich odzyskanie. I tak właśnie jest w przypadku Czerwińska nad Wisłą, miejsca zaliczanego do historycznych skarbów Mazowsza, choć z nieco zapomnianą przez lata tożsamością. Tyle tylko, że lokalne społeczeństwo i mieszkańcy całej gminy nigdy nie zapomnieli o tym, że Czerwińsk był dawniej miastem, a ściślej mówiąc dwoma: starszym biskupim na wschodzie z końca XIV wieku i młodszym na zachodzie, klasztornym z XVI wieku, któremu w 1869 r. zabrano prawa miejskie. Od kilku lat różne środowiska Czerwińska nad Wisłą poruszały temat dotyczący odzyskania statusu. Inicjatorem tych działań była Fundacja Rozwoju Czerwińska, sołectwo Czerwińsk nad Wisłą oraz liczni mieszkańcy. W 2009 roku zebrano około 300 podpisów pod dokumentem popierającym odzyskanie praw miejskich, ale dalsza procedura umarła w zarodku.

W 150-tą rocznicę utraty praw miejskich mieszkańcy Czerwińska po raz kolejny podjęli inicjatywę ich odzyskania. W ramach procedur prawnych odbyły się konsultacje społeczne. Wzięło w nich udział 1625 osób, co stanowi 21,25 % ogółu mieszkańców gminy uprawnionych do głosowania. Za odzyskaniem tych praw głosowały 1384 osoby, co stanowi 90,69 % wszystkich ważnie oddanych głosów. Głosy na „nie" oddały 74 osoby, czyli 4,85 % wszystkich ważnie oddanych głosów. W ten właśnie sposób wspólnota gminy Czerwińsk nad Wisłą opowiedziała się za przywróceniem i odzyskaniem praw miejskich dla prastarego Czerwińska.

***Była chwila, że zwątpił pan w powodzenie zadan**ia?

– Nie. Sam jestem mieszkańcem gminy Czerwińsk i wiem, że społeczeństwo o tym marzyło. Wierzę w ludzi i ich lokalny patriotyzm, więc rozumiem, że kiedy tylko nadarzyła się okazja, by mogli wyrazić swoją wolę, zrobili to.

***Co zmieni się w dotychczasowej gminie wiejskiej po wprowadzeniu praw miejskich?**

– Mieszkańcy i nie tylko często zwracają się do lokalnych władz z pytaniami, czy po zmianie będzie im się lepiej żyło. Czy nastąpi rozwój gospodarczy, pojawią się inwestorzy i nowe miejsca pracy? Na te pytania trudno jednoznacznie odpowiedzieć. Nie spodziewamy się z dnia na dzień jakiegoś boomu gospodarczego. Być może jednak za jakiś czas pojawią się nowi inwestorzy. W nieco dłuższej perspektywie uzyskanie przez gminę statusu miasta może przyczynić się do wzrostu jej znaczenia. Jest to sygnał dla potencjalnych inwestorów, że coś pozytywnego się wydarzyło, że jest wola rozwijania się. Przedsiębiorcom łatwiej jest przecież funkcjonować w takim otoczeniu. Bycie miastem, a nie wsią, może więc mieć znaczenie nie tylko czysto prestiżowe. Jestem pewien, że zmiana statusu podziała też na mieszkańców bardzo motywująco. Będzie przykładem na to, że coś jednak może się udać, jeśli tego bardzo chcemy.

Fot. Paw

***Przyzwyczaił się już pan do stanowiska burmistrza?**

– Tak naprawdę to nastąpiła w tym przypadku jedynie zmiana nazewnictwa, nic innego, więc nie musiałem się do tego przyzwyczajać. Choć oczywiście właśnie w zakresie nazewnictwa wciąż wiele osób się myli i zwraca do mnie per panie wójcie. Moje obowiązki jednak nie uległy żadnej zmianie.

***Jakie są najbliższe plany władz miasta?**

– Unikałem i unikam raczej skonkretyzowanych obietnic. Dlaczego? Bo znam realia, wiem, ile jest zadań dla samorządu, które siłą rzeczy ograniczają budżet na inwestycje. Ponadto, jeśli mówimy o planach, to raczej w spojrzeniu szerszym, bo nie tylko w zakresie planów miejskich, ale całej gminy. Zdaję sobie sprawę, że aby realizować jakieś kosztowne przedsięwzięcia, trzeba z czegoś zrezygnować. Zawsze będzie coś do zrobienia – jak w każdym gospodarstwie domowym. Myślę, że każdy z nas w swoim domu ma wiele planów i nie na wszystko wystarcza od razu pieniędzy. Dlatego najpierw wybiera się rzeczy najważniejsze i stopniowo je realizuje. Jeśli na przykład poszlibyśmy w stronę budowy kanalizacji, to mimo unijnych dofinansowań na takie przedsięwzięcia, trzeba byłoby ograniczyć inne inwestycje. Decyzję o kierunkach inwestycyjnych, co wybieramy, a co na razie odkładamy na potem, podejmować będziemy na bieżąco wspólnie z radą gminy, z którą rozmawiamy na ten temat. Wiem jednak, że są społeczne oczekiwania, które skupiają się na infrastrukturze drogowej i w tym kierunku będę podążał. Marzy mi się, aby dojazd do wszystkich miejscowości był na miarę XXI wieku. Innym bardzo istotnym zadaniem w skali całej gminy jest budowa sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej w Goławinie i rewitalizacja dworku w Chociszewie z rozbudową zaplecza dydaktycznego. Będziemy starać się o jak największy udział dofinansowań zewnętrznych z rozmaitych projektów, o które moglibyśmy aplikować.

***Waszym śladem podąża Sochocin, który w tym roku chce pokonać podobną drogę w odzyskaniu praw miejskich. Co by pan doradził wójtowi Jerzemu Ryzińskiemu?**

– Mogę jedynie życzyć powodzenia i wytrwałości, bo nie jest to proces łatwy.

Rozmawiał:
PAWEŁ WIEWIÓRKOWSKI

Szpital w Żurominie weźmie kredyt

Pogłębiająca się zapaść w polskiej służbie zdrowia zmusiła dyrekcję SPZOZZ w Żurominie do zaciągnięcia kredytu na kwotę 1 miliona złotych. Członkowie Rady Społecznej Szpitala długo debatowali nad trudnymi finansami placówki.

Dyrektor szpitala, Zbigniew Białczak, wyjaśnił, że konieczność zaciągnięcia kredytu spowodowana jest m.in. wzrostem płacy minimalnej. Obecne koszty wynagrodzenia pracowników szpitala wynoszą 1,3 mln zł.

– Nasz płatnik, czyli NFZ, jakby tego nie widział, a jeśli już widzi, po naszych strasznych awanturach w Warszawie, w centrali, to proponuje drakońskie, niskie podwyżki ryczałtów i wszystkich usług medycznych, które szpitale kontraktują. W tej chwili bazujemy na stawkach z lat ubiegłych. Powiem państwu więcej – do końca marca nie mamy szansy dostać jakichkolwiek pieniędzy z NFZ. Jest taka dziura w finansach, że nasze sprawozdania (które trafiają do NFZ, przyp. red.) odbijają się grochem o ścianę, a przecież to nie jest wina szpitali, że wszystko poszło w górę, zawłaszcza podwyżka płac minimalnych. To nie jest usługa medyczna, którą możemy zwiększyć – komentował Zbigniew Białczak.

– Dlaczego to jest weksel in blanco? – zapytał dyrektora radny powiatu Jerzy Gierszyński. – Nie lepiej byłoby zabezpieczyć kredyt poręczeniem starosty?

– Bank wyraził zgodę na weksel in blanco. To nie jest kwota 3-4 milionów, jak biorą sąsiednie szpitale, a tylko 1milion złotych. Proszę zwrócić uwagę, że nasz szpital ma przychód rzędu 40 milionów złotych – powiedział radnemu Zbigniew Białczak, jednak Jerzy Gierszyński nie uznał tej odpowiedzi, dlatego powtórzył swoje pytanie, uznając, że weksel in blanco jest zabezpieczeniem ryzykownym.

– Skoro jest taka mała kwota, to dlaczego starosta nie poręczył? – zapytał Jerzy Gierszyński.

– W życiu – odpowiedział mu ze śmiechem Jerzy Rzymowski, co rozładowało nieco napiętą atmosferę.

Dyrektor szpitala Zbigniew Białczak wyjaśnił, że konieczność zaciągnięcia kredytu spowodowana jest m.in. wzrostem płacy minimalnej

Zbigniew Białczak wyjaśniał, że kredyt ma być zabezpieczeniem płynności i będzie spłacany na bieżąco. Ta wypowiedź ponownie rozbudziła ciekawość Jerzego Gierszyńskiego, który zaczął dociekać, skąd szpital będzie miał środki na spłatę zobowiązania.

– Rozumiem, że ta kwota kredytu, mimo iż nie jest duży w stosunku do całości, zostanie spłacona przez jakieś zaległe zobowiązania, które NFZ ma zapłacić? – zastanawiał się radny.

Tymczasem dyrektor do przeznaczenia dodatkowych środków przez NFZ podchodzi bardzo optymistycznie.

– Ale my się spodziewamy znacznych środków w miesiącach marzec-kwiecień. Jeśli nie, to powiem panu szczerze, co najmniej 230 szpitali nie wypłaci pensji za te miesiące. Są wybory na prezydenta, wtedy się okaże jaka jest sytuacja w całym kraju. Ludzie nie będą mieli z czego żyć i gdzie się leczyć! – wzburzył się dyrektor, ale nadal nie odpowiedział na pytanie radnego, który je ponowił. Ostatecznie Zbigniew Białczak powiedział, że kwota kredytu zostanie spłacona z tytułu zakontraktowanych usług medycznych.

Dlaczego starostwo nie zabezpieczyło tego kredytu odpowiedział wicestarosta Ireneusz Rejmus. Okazuje się, że wiązałoby się to z zamrożeniem środków przeznaczonych na inwestycje. Poza tym starostwo nie posiada w chwili obecnej takich wolnych środków, ponieważ budżet został już rozdysponowany i uchwalony.

Szef żuromińskiego szpitala wyraził nadzieję, że jednak zaplanowane na koniec marca i początek kwietnia spotkanie przyniesie rezultaty w postaci podniesienia środków wypłacanych szpitalom powiatowym przez NFZ.

Zapewnieniem, że pieniądze na placówki medyczne się znajdą, według wicestarosty Ireneusza Rejmusa, ma być ubiegłoroczny wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który wyraźnie wskazuje na niedofinansowanie służby zdrowia przez państwo. **Kuj**

Charytatywny bal na ostatki

To już XV edycja najbardziej popularnego balu w Płońsku. Stowarzyszenie Przyjaciół Szpitala oraz Samorządowcy Powiatu Płońskiego zapraszają na Charytatywny Bal Ostatkowy im. Jerzego Szymczaka. Impreza zacznie się 25 lutego o godz. 17.00 w Sali „Dworek Marzenie" w Strachowie.

Tegoroczny dochód z balu i aukcji przeprowadzonej podczas zabawy zostanie przeznaczony na dofinansowanie kosztów operacji 4-letniej Oli Lewandowskiej chorej na Zespół Aperta, a także na zakup lampy operacyjnej na blok operacyjny płońskiego szpitala. W poprzedniej edycji zebrano ponad 40 tys. zł. Jak tłumaczą organizatorzy, pierwotnym celem stowarzyszenia jest od wielu lat prowadzenie działań na rzecz rozwoju szpitala w Płońsku, zwłaszcza w zakresie rozbudowy i wspierania w zakupie wyposażenia.

– Od pewnego czasu oprócz zbiórki na infrastrukturę szpitala staramy się również pomóc pojedynczym osobom zmagającym się z różnymi problemami. Pomysłodawcą balu był nieżyjący Jerzy Szymczak, były wójt gminy Naruszewo. Przed nami już piętnasta edycja balu. Do tej pory udało się zebrać kwotę ponad 300 tys. zł – powiedział Andrzej Stolpa, prezes Stowarzyszenie Przyjaciół Szpitala w Płońsku. **Paw**

eprasa.pl 4fdad7a946

Paweł Kuć (lat 68), emerytowany mechanik samochodowy, mówi:

BÓLE KRĘGOSŁUPA MINĘŁY

TYLKO do 25 lutego 73% taniej!

7 lat ból pleców zatruwał mi życie, Bałem się, że skończę jako inwalida. Po 30 dniach noszenia tego pasa mogłem znów pracować na działce.

Pan Paweł cierpiał na poważne bóle kręgosłupa. Nie mógł się ruszać ani chodzić. Brał garściami proszki przeciwbólowe. Lekarz powiedział, że konieczna jest operacja, po której i tak może nie wrócić do dawnej sprawności. Wkrótce jednak... operacja przestała być potrzebna, a ból minął jak ręką odjął!

Przed dekompresją zużyte dyski zmniejszają przestrzeń między kręgami. Gdy grubość dysku zmniejszy się o 7 mm, kręgi zaczynają uciskać nerwy. Powoduje to ból. **Po dekompresji** dzięki zastosowaniu pasa dekompresyjno-magnetycznego:

- znika nacisk na nerwy i ból;
- stany zapalne są wygaszane;
- powiększa się przestrzeń międzydyskowa, tworząc miejsce do odbudowy. się powiększyć

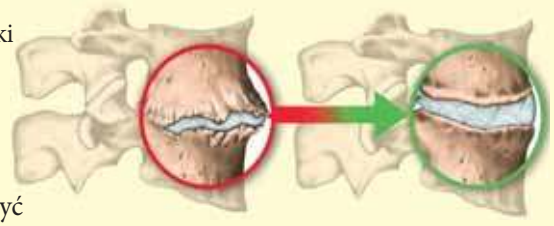

Kiedy chwytał mnie ból pleców, brałem proszki i pracowałem dalej. Jako mechanik godzinami garbiłem się nad silnikami, co bardzo mi zaszkodziło na plecy. Póki byłem młody, machałemna to ręką. Ale gdy bóle kręgosłupa zaczęły się nasilać ...

Kręgosłup zaczął się sypać, gdy miałem 57 lat. Tygodniami leżałem jak mumia. Proszki działały coraz słabiej. Lekarz ostrzegał, żeby nie przedawkowywać, bo to niszczy żołądek, ale co robić, gdy skręca Cię z bólu? Po cichu brałem je dalej. Próbowałem wielu metod, ale dawały ulgę na krótko.

Kiedy neurochirurg obejrzał moje rentgeny i rezonans, powiedział: „Dyski międzykręgowe ma pan w fatalnym stanie. Dlatego kręgi stykają się, uciskają i podrażniają nerwy kulszowe. Albo operacja, albo będzie pan uziemiony na dobre... Niestety, w kolejce czeka się 20 miesięcy, a prywatnie to 15 000 zł. Tak mnie to zdenerwowało, że postanowiłem wziąć sprawy w swoje ręce.

Myślałem, że nie dożyję...

U neurochirurga wynotowałem sobie terminy medyczne i poprosiłem żonę, żeby sprawdziła w internecie, czy są jakieś inne metody ratunku. Jakież było moje zdziwienie, gdy parę dni później, wręczając mi dziwny pas, powiedziała: „Kochanie, dlaczego tego nie spróbujesz? Kiedy to założysz, automatycznie rozciągnie Ci kręgosłup -tak, że kręgi przestaną uciskać nerwy i ból zniknie - **nazywają to dekompresją.** Piszą, że gdy będziesz go nosić stale to dzięki wbudowanym biomagnesom pomoże on odbudować dyski międzykręgowe. **Kiedy dyski powrócą do dawnej formy i rozeprą kręgi, te przestaną uciskać nerwy kulszowe i ból minie".** Wierzcie lub nie, ale już po pierwszym dniu noszenia tego pasa odczułem ulgę. Następnego dnia prawie zapomniałem o bólu. Jest wygodny i nie krępuje ruchów. Po około 10 dniach mogłem bez bólu wstać, wyprostować się,a nawet zawiązać sznurowadła!

Nosiłem pas od rana do wieczora

Gdy ból ustąpił na dobre, a plecy odzyskały sprawność, chciałem sprawdzić, co się właściwie stało. Jakież było zdziwienie specjalisty, gdy oglądał moje nowe rentgeny: „To niewiarygodne, ale dyski wróciły do prawidłowego kształtu i objętości... Nie wiem, co pan robi, ale niech pan nie przestaje... Przestrzeń międzydyskowa powiększyła się, kręgi przestały uciskać nerwy." Poprosiliśmy twórcę pasa trakcyjno-magnetycznego, **dr Davida Changa**, aby zdradził tajemnicę jego skuteczności.

W jaki sposób pas likwiduje ból kręgosłupa?

„Z wiekiem, gdy około 1/3 grubości dysku zużyje się, przestaje on amortyzować kręgosłup. Wówczas kręgi zaczynają drażnić nerwy kulszowe, powodując ostry ból podobny do bólu zębów. Można oszukiwać ból proszkami, maściami i zastrzykami w kręgosłup, ale nie wpływa to na polepszenie stanu. Mój zespół badawczy ponad 3 lata pracował nad bezoperacyjną metodą poprawy kondycji kręgosłupa. Pozytywne efekty dało dopiero połączenie dwóch metod:

1.DEKOMPRESJA-anatomiczna konstrukcja pasa przenosi wysiłek z pleców na mięśnie brzucha, odciążając kręgosłup. Powoduje to bezpieczne rozciągnięcie kręgosłupa jak harmonijki. Przestrzenie między kręgami zwiększają się. Kręgi przestają naciskać na nerwy. Ból stopniowo znika.

2.MAGNETOTERAPIA-działa przeciwbólowo i przyspiesza odbudowę dysków. Za sprawą 12 biomagnesów umieszczonych wzdłuż kręgosłupa tworzy się okład magnetyczny głębokiego działania o mocy 22 000 Gaussów. Pole magnetyczne blokuje sygnały bólu i nie pozwala im dotrzeć do mózgu. Wzrasta natlenienie i odżywianie komórkowe. Gojenie się stanów zapalnych przyspiesza.

Dzięki temu połączeniu powstał **pas trakcyjno-magnetyczny, dający trwałą ulgę w bólu bez żadnych skutków ubocznych".**

Dzięki rzepom pas można z łatwością dopasować do swojej sylwetki, więc może być stosowany zarówno przez kobiety, jak i mężczyzn. Wykonany jest z trwałego, elastycznego materiału, który dopasowuje się do kształtu ciała, więc nie uciska i nie hamuje krążenia. Nie powoduje oparzeń i podrażnień i można go nosić stale, w dzień i w nocy.

W Polsce pas trakcyjno-magnetyczny można otrzymać wyłącznie w sprzedaży telefonicznej (nie jest dostępny w sklepach). Obecnie trwa promocja: pierwsze 120 osób, które zadzwoni, dostanie dużą zniżkę.

WIELKA PROMOCJA!

Pierwsze 120 osób, ktre zadzwoni do 25 lutego 2020 r., dostanie **73% zniżki!** Otrzymasz wtedy pas trakcyjno-magnetyczny **w specjalnej, promocyjnej cenie** (przesyłka GRATIS)

Zadzwoń: 81 300 37 15

Od Poniedziałku do Niedzieli: 8:00 - 20:00

(Zwykłe połączenia lokalne bez dodatkowych opłat)

REKLAMOWANE W TV

eprasa.pl 4fdad7a946

Nauka otwiera wiele możliwości

Sebastian Nadolski z Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Dąbrowskiej w Żurominie otrzymał stypendium Prezesa Rady Ministrów. Już teraz stara się, aby w przyszłym roku również zostać laureatem.

Młody uczeń żuromińskiego ogólniaka pochodzi z małej miejscowości Żarnówka w gminie Lubowidz. Sebastian uczęszcza do klasy IIE, czyli o profilu ekonomicznym.

– Najpierw zastanawiałem się nad klasą politechniczną, ale stwierdziłem, że chciałbym jednak bardziej rozwinąć jęz. angielski, dlatego wybrałem profil ekonomiczny, gdzie przedmiot ten jest rozszerzony. Dziś jestem zadowolony ze swojego wyboru – wyjaśnia Sebastian Nadolski.

Mimo wszystko wiąże swoją przyszłą drogę zawodową nie z ekonomią, a z informatyką. Uczeń dojrzale podjął decyzję o uczęszczaniu na rozszerzony jęz. angielski, aby w przyszłości nie mieć problemów na wymarzonym kierunku studiów. Warto tutaj nadmienić, że właśnie ten język jest podstawą programowania, niezbędną do pracy w branży IT.

– Myślę o studiach w kierunku informatycznym, jednak nie mam jeszcze wybranej specjalizacji. Obecnie ciekawi mnie całe spektrum tego zagadnienia, chłonę wiedzę z każdej dziedziny z tym związanej – opowiada nieśmiało Sebastian.

Rozważa w przyszłości dalszą naukę na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Stypendysta sprawia wrażenie bardzo nieśmiałego i skromnego ucznia, co zresztą potwierdzą jego wychowawczyni Olga Lewandowska-Majcherek i dyrektor placówki Danuta Ryszewska.

– Miałem średnią 5,68 – odpowiada na nasze pytanie trochę zmieszany uczeń, po czym dodaje: – To wynik ciężkiej pracy. Sprawił radość moim rodzicom, ale nie tylko. Z sukcesu cieszyła się też moja klasa. Mam fajnych kolegów. Cieszę się z ich wsparcia w dążeniu do osiągania jak najlepszych wyników w nauce. Pomaga mi także moja wychowawczyni.

Stypendysta Sebastian Nadolski wraz z dyrektor szkoły Danutą Ryszewską (po lewej) oraz wychowawczynią Olgą Lewandowską-Majcherek

Na słowa nastolatka reaguje pani Olga, która siedzi obok. Mówi mi, że jest bardzo dumna ze swojego ucznia.

– Pierwszy raz mam w klasie, której jestem wychowawcą, najlepszego ucznia w szkole – chwali Sebastiana wychowawczyni.

Stypendysta wiele zawdzięcza swoim rodzicom, którzy od najmłodszych lat zachęcają go do nauki. Zauważa, że motywacją dla jego rodziców jest pragnienie lepszej, lżejszej przyszłości dla ich syna. Sebastian traktuje naukę poniekąd jak rozrywkę. W wolnym czasie uczy się nowych słówek z jęz. angielskiego, rozwiązuje zadania z matematyki, czytając ciekawostki czy pogłębiając swoją wiedzę w zakresie historii. Przyjemność sprawiają mu także formy aktywnego spędzania czasu. Spotyka się ze znajomymi, wspólnie grają w piłkę nożną i siatkówkę. Jest wielbicielem sportu, zwłaszcza biegów, jednak ze względu na kontuzję musiał ograniczyć aktywność fizyczną.

Chłopak od lat otrzymuje świadectwa z paskiem, ale jak sam mówi, największa motywacja nadeszła podczas nauki w Gimnazjum w Syberii.

– W gimnazjum miałem kolegę, z którym się dobrze dogadywaliśmy. Obydwoje zaczęliśmy się pilnie uczyć jednocześnie ze sobą rywalizując, ale w pozytywnym tego słowa znaczeniu – wraca pamięcią do czasów gimnazjalnych Sebastian i stwierdza, że od tego czasu stara się podtrzymać swoje wyniki. Uczeń ma nadzieję, że uda mu się powtórzyć sukces i ponownie otrzymać stypendium premiera.

– Sebastian jest bardzo sympatycznym uczniem, ambitnym, a przy tym bardzo lubianym w klasie. Chętnie służy pomocą kolegom i koleżankom, jeśli mają jakieś problemy w nauce. Miło się z nim współpracuje, nie sprawia żadnych problemów wychowawczych – wypowiada się w samych superlatywach Olga Lewandowska-Majcherek o Sebastianie Nadolskim.

– Cały czas poszukuje. Jest wszechstronnie uzdolniony. Z łatwością radzi sobie zarówno z przedmiotami ścisłymi, jak i z humanistycznymi. Ma świetny kontakt z rówieśnikami. W przyszłości na pewno będzie wspaniałym pracownikiem, który potrafi osiągnąć porozumienie i współpracować z innymi – zachwala zdolności interpersonalne stypendysty dyrektor Danuta Ryszewska.

Gratulujemy Sebastianowi doskonałych wyników w nauce i życzymy dalszych sukcesów.

Kuj

PS W numerze 5 pisaliśmy o stypendystce z powiatu żuromińskiego, uczennicy LO w Bieżuniu Sandrze Boiwce. Do tekstu wkradł się błąd i Sandra została przemianowana na Budzińską. Za pomyłkę przepraszam.

K. Kujawa

Wybrała ogólniak blisko domu

– Stypendium premiera sprawiło mi dużą satysfakcję. Już w ubiegłym roku byłam bliska jego otrzymania, ale zabrakło mi kilku setnych do wymaganej średniej ocen. Stypendium jest dla mnie nagrodą za dotychczasowy wysiłek włożony w naukę i motywacją do dalszej pracy. Część otrzymanych pieniędzy mam zamiar przeznaczyć na zakup teleskopu. Reszta przyda się, gdy pójdę na studia – mówi Julia Stefańska, uczennica trzeciej klasy Liceum Ogólnokształcącym w Glinojecku.

18-latka jest jedną z 11 uczniów szkół średnich powiatu ciechanowskiego, które w tym roku otrzymują prestiżowe stypendia Prezesa Rady Ministrów.

Julia mieszka w Glinojecku. Jej mama jest pielęgniarką, a tata drukarzem. W rodzinnym miasteczku ukończyła zarówno szkołę podstawową, jak i gimnazjum. Z sympatią i sentymentem wspomina obydwie szkoły.

Stypendystka premiera Julia Stefańska jest uczennicą trzeciej klasy Liceum Ogólnokształcącym w Glinojecku

– Bardzo dobrze przygotowały mnie do nauki w szkole średniej. Moją wychowawczynią w najmłodszych klasach szkoły podstawowej była pani Bożena Więckowska. Była wspaniałym nauczycielem. To ona zauważyła tkwiący we mnie potencjał i zachęciła mnie do większej pracy. Pomagała mi nawet wtedy, gdy przestała mnie uczyć. Bardzo dobrze wspominam także gimnazjum. To wtedy bardziej zainteresowałam się przedmiotami ścisłymi – tłumaczy stypendystka.

Do mieszczącego się w tym samym budynku liceum poszła w dużej mierze dlatego, że znajduje się ono blisko jej miejsca zamieszkania.

– Nie chciałam tracić czasu na dojazdy, czekanie na autobus. Poza tym wcześniej do tego liceum chodził mój brat i miał o nim dobrą opinię. Nie żałuję podjętej przeszło dwa lata temu decyzji. Co prawda w mojej klasie jest tylko dziewięcioro uczniów, ale ma to również swoje pozytywne strony. Dzięki temu mamy bardzo dobre warunki do nauki. W takiej klasie nauczyciele mogą poświęcić każdemu uczniowi więcej czasu niż w klasie dajmy na to trzydziestoosobowej – stwierdza Julia.

Ze szko lnych przedmiotów najbardziej lubi biologię, geografię i język angielski. Najmniej historię i język polski.

W wolnych chwilach czyta książki o zwierzętach. Interesuje się astronomią i motoryzacją. Ostatnio zaczęła jeździć konno. Jak sama podkreśla, ma bardzo różnorodne zainteresowania i jest bardzo ciekawa świata.

W tej chwili najważniejszy jest egzamin maturalny. Od jego wyników w dużym stopniu zależy, gdzie pójdzie na studia.

– Chciałabym studiować weterynarię na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Wierzę, że uda mi się tam dostać. Lubię zwierzęta i chciałabym im pomagać. Starałabym się, żeby dzięki mnie mniej cierpiały – zwierza się nam 18-latka.

Po ukończeniu studiów raczej nie planuje powrócić do Glinojecka.

– Prawdopodobnie wyjadę do Warszawy. Bo z tego, co słyszałam, w województwie wamińsko-mazurskim komuś, kto dopiero ukończył studia weterynaryjne, nie jest łatwo znaleźć pracę w zawodzie. Ale na razie myślę przede wszystkim o maturze – stwierdza stypendystka.

– O Julii mogę wypowiadać się tylko pozytywnie. Jest zdolna, ambitna, pracowita, sumienna. Wie, co chce osiągnąć w życiu. Odznacza się wysoką kulturą osobistą. Angażuje się w życie szkoły – mówi o stypendystce Wiesław Mostowy, dyrektor szkoły.

Aby otrzymać stypendium premiera, uczeń na świadectwie końcowym w roku szkolnym poprzedzającym przyznanie tego wyróżnienia nie może mieć gorszej średniej ocen niż 4,75. W danym roku w szkole może być tylko jeden stypendysta. Stypendium wypłacane jest – w dwóch ratach – za 10 miesięcy roku szkolnego (łącznie 3.000 zł).

KRZYSZTOF KOWALSKI

O wyzwaniach czekających szkoły

Zarząd Powiatu Makowskiego rozpoczął cykl spotkań w podległych szkołach i placówkach oświatowych. Pierwsze z nich odbyło się w Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Curie-Skłodowskiej w Makowie Mazowieckim.

Powiat wykonał w LO ogromną inwestycję – rozbudowano budynek i przeprowadzono generalny remont wewnątrz. Był to koszt 3,7 mln zł. Już niebawem o wszelkie inwestycje, nie tylko w podległych powiatowi szkołach, może być trudniej, ponieważ starostwo co roku dokłada do szkolnictwa kilka milionów zł. Oświata pochłania olbrzymie środki, dlatego samorządy oszczędzają, na czym tylko się da. Jednak brak środków to nie jedyny problem w systemie edukacji. Aż do roku 2024 znacząco zwiększać się będzie liczba uczniów w powiatowych placówkach. Wzrost liczby podopiecznych będzie wiązał się z wyzwaniami organizacyjnymi, a także finansowymi.

Powiat makowski w 2018 r. wydał na oświatę zawrotną kwotę 17 680 119,64 zł, zaś subwencję otrzymał w wysokości 14 661 011,00 zł; deficyt wyniósł więc 2 168 269,10 zł. W ubiegłym roku wydatki powiatu na oświatę wzrosły do 22 539 156,53 zł, z czego subwencja wynosiła 16 044 767,00 zł. W 2019 r. zamknęło się to deficytem w wysokości aż 5 500 094,23 zł. Według planu na 2020 r. wydatki wyniosą 20 496 027,00 zł., zaś subwencja 16 888 261,00 zł. Planowany deficyt wyniesie około 3 mln. zł, ale podana kwota ma związek tylko z podwyżką płac nauczycieli i pracowników szkół, nie uwzględnia inwestycji, które powiększą deficyt bieżący makowskiego starostwa.

– Podczas spotkań planowana jest dyskusja na temat aktualnej sytuacji w oświacie, niżu demograficznego i poziomu nauczania w szkołach. Jesteśmy po reformie systemu edukacji. W szkołach ponadpodstawowych w klasach pierwszych kształci się tzw. podwójny rocznik tj. absolwenci ósmych klas szkół podstawowych i trzecich klas gimnazjum. Na naszych spotkaniach rozmawiamy o inwestycjach na najbliższe lata, skutkach podwyżek płac dla nauczycieli oraz braku na ten cel wystarczającej subwencji oświatowej – wyjaśniła dyrektor Wydziału Zdrowia, Oświaty i Kultury Fizycznej Starostwa Powiatowego w Makowie Maz. Mariola Biedrzycka.

Przyczyną tego niekorzystnego stanu rzeczy są decyzje finansowe rządu. Chodzi głównie o wzrost wynagrodzeń zasadniczych i dodatków do nich, które nie mają pokrycia w idących za nimi subwencjami i dotacjami. W takiej sytuacji, brakujące środki samorządy muszą pokryć ze środków własnych lub kredytów. Jest to nie tylko problem powiatu makowskiego, ale również bolączka większości powiatów w Polsce.

Powiat makowski na razie nie wystosował apelu do polskich władz w tej sprawie, jednak rozważa taką ewentualność.

MJ

eprasa.pl 4fdad7a946

Możemy być dumni z płońskiego szpitala

Rozmowa z Pawłem Obermeyerem, dyrektorem Samodzielnego Publicznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Płońsku

*** Zacznę od refleksji: szpitale w miastach, które w roku 1975 znalazły się w granicach województwa ciechanowskiego, funkcjonowały w skromnych warunkach lokalowych; poza szpitalem w Działdowie. W Ciechanowie, Żurominie, a nie tak dawno w Pułtusku, z dużym „hałasem" wybudowano nowe obiekty szpitalne. Płońsk nie znalazł się w centralnym programie budowy szpitali, ale… bez wielkiego dzwonu prowadzono rozbudowę, dzięki czemu udało się uzyskać przyzwoite warunki i standardy usług leczniczych…**

- Tak było. Płoński szpital funkcjonował w budynku z lat trzydziestych i rzeczywiście koniecznością było doprowadzenie placówki do współczesnych standardów, spełniających oczekiwania mieszkańców miasta i okolicznych gmin. W czasie, gdy ministrem zdrowia był Jacek Żochowski, a więc w połowie lat dziewięćdziesiątych, udało się stworzyć rządowo-samorządowy program rozbudowy szpitala. Rozbudowa ruszyła, ale z kłopotami. Gdy w 2001 roku zostałem dyrektorem SP ZZOZ, zastałem stan surowy budowanego obiektu. Dzięki wsparciu samorządów udało mi się odblokować finansowanie rozbudowy. Pozyskaliśmy 4,5 mln zł, co pozwoliło na zakończenie prac w ciągu trzech lat. Połączenie nowego obiektu ze zmodernizowanymi istniejącymi, „dało" szpital, z którego możemy być dumni. Powstało siedem nowych oddziałów, które funkcjonują do dziś.

*** Jak się mają możliwości lecznicze SP ZZOZ w stosunku do potrzeb mieszkańców powiatu płońskiego?**

- Z grubsza rzecz biorąc, odczuwamy brak poradni neurologicznej. Szpitalna ginekologia funkcjonuje bez kontraktu i finansowania Narodowego Funduszu Zdrowia. Mam świadomość, że dziś rozwój SP ZZOZ, a więc powstawanie nowych oddziałów szpitalnych czy poradni specjalistycznych, nie jest możliwe. Również system finansowania pewnych procedur nie sprzyja funkcjonowaniu niektórych poradni specjalistycznych. Dla przykładu: poradę proktologiczną wycenia NFZ na 30 zł. Nic dziwnego, że nie ma chętnych do pracy w tej specjalności.

*** Jest pan lekarzem, absolwentem Akademii Medycznej w Łodzi, a jednocześnie wykształconym menedżerem, o czym świadczą liczne studia podyplomowe. To na dziś ideał dyrektora SP ZZOZ? „Przedsiębiorstwa" bardzo specyficznego? Normalne przedsiębiorstwo stara się sprzedać jak najwięcej swoich usług po korzystnych cenach. Szpital musi „sprzedawać" usługi, bo musi przyjąć wszystkich zgłaszających się pacjentów i leczyć ich, natomiast pieniądze za leczenie ma limitowane.**

- Na ogół funkcjonowanie jednostek służby zdrowia, zwłaszcza szpitali, polega na poszukiwaniu pieniędzy w tych – jak pan powiedział - specyficznych realiach. Dlatego na ogół obecnie dyrektorami szpitali są menedżerowie, ekonomiści, prawnicy. Lekarze są wyjątkiem. Dlatego ciągle doskonalę swoje menedżerskie umiejętności, m.in. na studiach podyplomowych. Kierowanie SP ZZOZ ułatwia mi znakomity zespół specjalistów ze wszystkich dziedzin, niezbędnych dla funkcjonowania szpitala.

To, że jako dyrektor jestem lekarzem, ma swoją dobrą stronę. Rozumiem specyfikę delikatnej „materii", jaką stanowi szpitalna społeczność lekarska. Bywa, że nawet spotykam się z zarzutami, że wobec lekarzy jestem zbyt miękki…

*** Ale za to pan ich ma. Nie uciekają z płońskiego szpitala…**

- Tak. A jeszcze trzy lata temu nie było tak dobrze. Powiem tak: cenię wszystkie grupy zawodowe, pracujące w szpitalu. Bez nich, bez ich dobrej pracy, szpital by nie funkcjonował. Ale czasy są takie, że to właśnie o lekarzy szpitale ze sobą rywalizują. Zwłaszcza o dobrych specjalistów. My ich mamy, nie uciekają, przychodzą. Dzięki temu nie musimy zamykać oddziałów – a mamy ich 11. Więcej: dzięki temu mogliśmy podjąć niełatwy projekt klinicznego badania pewnych leków. Dzięki temu będziemy przyjmować na praktyki studentów wydziału lekarskiego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Projekty podreperują nasz budżet, zwłaszcza badania kliniczne. Liczy się też prestiż placówki. Także dostęp do nowych technologii i przyzwyczajenie do pracy na najwyższych obrotach.

Przygotowaniem do działań klinicznych była szczegółowa certyfikacja wszelkich procedur, prowadzona przez specjalistów zagranicznych. Badano nie tylko takie sprawy, jak zapobieganie zakażeniom bakteriologicznym, ale i reakcje na hipotetyczne przypadki zamknięcia się pacjenta w łazience, z której nie może się on wydostać. Ten egzamin zdaliśmy, teraz pora na kolejne.

*** Szpital, kierowany przez lekarza-menedżera, miewa się nieźle również pod względem ekonomicznym?**

- Skłamałbym, gdybym powiedział, że tak. Twierdzę, że dawalibyśmy sobie radę nawet z inflacyjnym wzrostem cen towarów, w tym leków, jakie szpital musi bez przerwy nabywać. Ale, jak już wcześniej powiedzieliśmy, szpital jest specyficznym „przedsiębiorstwem"… NFZ nie zapłacił nam za ubiegłoroczne „nadwykonania", czyli wyleczenie setek pacjentów ponad kontraktowe limity. A koszty ponieśliśmy.

Wspomnę o niespodziankach, takich jak ustawowe podniesienie najniższej płacy. Nikt nam tego nie chce zrefundować, podobnie jak kosztów obowiązkowego zatrudnienia dodatkowych informatyków, czuwających nad cyberbezpieczeństwem.

Weźmy taką, zdawałoby się, głupią sprawę. Wzrost opłat środowiskowych sprawił, że firma odbierająca ze szpitala odpady medyczne, podniosła koszty usługi o niemal 400 procent.

To wszystko idzie w miliony złotych.

*** Prowadzicie usługi komercyjne?**

- Szukamy wszelkich sposobów podreperowania budżetu. Jednym z nich są usługi komercyjne, zwłaszcza diagnostyczne, choć nie są to znaczące pozycje w ostatecznym rozrachunku. Oryginalną działalnością jest prowadzony przez szpital catering. Prowadzimy go dla własnych potrzeb, ale też realizujemy zamówienia z zewnątrz.

Mamy ciekawe plany produkcji żywności o własnościach terapeutycznych; wiadomo wszak, że przy pewnych chorobach odpowiednie żywienie jest bardzo istotne, ma wpływ na efektywność terapii. Zamierzamy wspólnie z Narodowym Instytutem Leków utworzyć Mazowieckie Centrum Badawczo-Rozwojowe Żywności Specjalnego Przeznaczenia. W planach budowa linii produkcyjnej żywności. Pieniądze na budowę chcemy pozyskać z funduszy Unii Europejskiej, liczymy na wpisanie inwestycji do kontraktu terytorialnego.

Żywność specjalnego przeznaczenia MCBRŻSP dostarczałoby na rynek i na potrzeby placówek medycznych.

*** Dysponujecie znakomitymi narzędziami, służącymi zwłaszcza do diagnostyki. Najważniejszym jest bodaj rezonans magnetyczny.**

- Bez nowoczesnego zaplecza diagnostycznego trudno mówić o skutecznym leczeniu. Rezonans magnetyczny nie jest naszą własnością. Udostępniamy obiekt na terenie szpitala, w którym właściciel wykorzystuje to urządzenie. Z wyników badań rezonansem nieraz korzystamy. Mamy natomiast tomograf komputerowy, bardzo pomocny w diagnostyce.

*** Bez przerwy powiększacie „arsenał" sprzętu, przydatnego w diagnostyce i leczeniu. Głównie dzięki darowiznom Oddziału Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia w Płocku. Ostatnio sprezentował wam shaver artroskopowy; nie wiem nawet co to za urządzenie i do czego służy.**

- Shaver artroskopowy to rodzaj endoskopu, służy do operacji, przeprowadzanych wewnątrz stawów.

NFOZ rzeczywiście przekazywał nam sporo niezbędnego sprzętu. Wygląda jednak na to, że wspomniany shaver był ostatnim darem. Otrzymaliśmy informację od Komitetu płockiego Oddziału NFOZ, że nawiązki sądowe, będące podstawowym źródłem jego dochodów, Ministerstwo Sprawiedliwości przejmie dla swoich celów. To właściwie oznacza koniec tej niezwykle pożytecznej organizacji, która przez wiele lat wspierała szpitale.

*** Od Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy dostaliście jakiś sprzęt?**

- Dostajemy, dwa – trzy razy w roku coś nam Orkiestra podrzuca. Ostatnim istotnym prezentem był ultrasonograf dziecięcy. Przy okazji dostaliśmy pompy infuzyjne i łóżka.

*** Jak ocenia pan relacje SP ZZOZ z samorządami?**

- Wszystkie samorządy z powiatu płońskiego mają swych reprezentantów w Radzie Społecznej SP ZZOZ, której przewodniczy wicestarosta Krzysztof Wrzesiński. Dzięki temu znają nasze problemy, które wspólnie staramy się rozwiązywać. Wspólnie, bowiem stan zdrowotny mieszkańców powiatu i poszczególnych gmin, jest naszą wspólną sprawą. Najbardziej zaangażowany w sprawy służby zdrowia jest samorząd powiatu, będący dla SP ZZOZ organem założycielskim.

Samorządy wspierają szpital finansowo, wygospodarowując rokrocznie we własnych budżetach określone sumy pieniędzy, dzięki czemu mamy dodatkowe fundusze na zakupy i remonty sprzętu medycznego. To wsparcie jest dla nas bardzo ważne. Ostatnio Społeczna Rada zaaprobowała wspomniany projekt tworzenia MCBRŻSP.

Osobny rozdział to współpraca z samorządem województwa mazowieckiego.

*** Jest pan radnym Sejmiku Województwa Mazowieckiego, a więc członkiem samorządowej władzy. Z pana biografii wynika, że od 1998 roku nieprzerwanie jest pan radnym; Rady Gminy w Nowym Mieście, Sejmiku Mazowsza, Rady Powiatu Płońskiego, a od roku 2010 do dziś – ponownie Sejmiku Mazowsza. Przynosi to jakieś wymierne korzyści?**

- Jest to sposób na realizację moich społecznikowskich pasji i wynik przeświadczenia, że trzeba brać odpowiedzialność za sprawy społecznych wspólnot, na które wszak samorządy mają wpływ. Nie ukrywam, kolejne wybory na radnego przynosiły mi osobistą satysfakcję, brały się bowiem z przekonania wyborców, że dobrze wypełniam swoje posłannictwo.

Bycie członkiem Sejmiku Mazowsza, mającego znaczący wpływ na rozwój województwa, pozwala mi mieć jakiś tam wpływ na kierunki tego rozwoju.

*** W 2006 roku dał się pan nieco „ponieść" samorządowej pasji – został pan wicestarostą powiatu płońskiego.**

- Wynikało to wówczas z politycznej potrzeby. Zresztą jako urzędnik źle się czułem. Po roku zrezygnowałem z tej funkcji.

*** Ale po zakończeniu tej „przygody" trzeba było szukać pracy w Warszawie.**

- To raczej praca mnie szukała, zostałem bowiem dyrektorem szpitala praskiego, gdzie trzeba było prowadzić duże inwestycje. Potem kierowałem innymi stołecznymi placówkami służby zdrowia. Sądzę, że dzięki temu zdobyłem duże doświadczenie. Po dziesięciu latach wróciłem do szpitala w Płońsku, gdzie naprawdę czuję się potrzebny.

*** O czym dyrektor SP ZZOZ Paweł Obermeyer marzy – z myślą o potrzebach kierowanej przez siebie placówki?**

- Cesarz Napoleon zwykł mawiać, że do prowadzenia wojen potrzebne są trzy rzeczy: pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze. My w naszym szpitalu na ogół też rozmawiamy o pieniądzach. Dużo częściej niż o nowych sposobach i technologiach leczenia. Pieniądze są tematem rozmów nie tylko w naszym szpitalu. Otóż mnie, jako dyrektorowi, marzy się, żebym wreszcie przestał mówić o pieniądzach.

Mam jeszcze jedno ciche marzenie, a właściwie pragnienie: by udało się zrealizować projekt wdrożenia w szpitalach Ciechanowa, Płocka, Ostrołęki, Radomia i Siedlec, leczenia zatorów mózgowych, przez usuwanie blokujących naczynia krwionośne skrzepów - za pomocą specjalnej sondy. Pracuje nad tym zespół naukowców i praktyków pod moim kierownictwem. Lekarze już się uczą, na symulatorach. Kupujemy sprzęt, m.in. do badań angiograficznych. Rozwiązanie tego problemu będzie naprawdę dużym osiągnięciem.

Rozmawiał:
STEFAN ŻAGIEL

eprasa.pl 4fdad7a946

Co Gdzie Kiedy?

KINA

Ciechanów, kino „Łydynia", tel. 672 35 09: od 18 do 20 lutego, godz. 12.45 – Bayala i ostatni smok, o 14.30 – Gang zwierzaków, o 6.30 – Zenek, o 18.30 i 21 – 365 dni; od 21 do 23 lutego, godz. 12.45 – Bayala i ostatni smok, o 14.30 – Zenek, o 16.30 i 20.45 – Bad boy, o 18.30 – 365 dni.

Małe kino „Łydynia": od 18 do 20 lutego, godz. 16.30 – Gang zwierzaków, o 18 – Dżentelmeni, o 20 – Zenek; od 21 do 23 lutego, godz. 17 i 19 – Zenek, o 21 – 1917.

Mława, kino „Kosmos", tel. 654 35 85: 19 lutego, godz. 12 – Mój przyjaciel Ufik, o 17 – Bad Boys for life, o 19.15 – 365 dni; 20 lutego, godz. 17 – Bad Boys for life, o 19.15 – 365 dni; 21 lutego, godz. 12 – Baranek Shaun Film. Farmageddon, o 15 – Tajni i fajni, o 17 – Bad Boys for life, o 19.15 – 365 dni; 22 i 23 lutego, godz. 15 – Tajni i fajni, o 17 – Bad Boys for life, o 19.15 – 365 dni.

Płońsk, kino „Kalejdoskop", tel. 662 26 66: 19 i 20 lutego, godz. 13 i 15.15 – Doktor Dolittle, o 17.30 – Mayday, o 20 – Gorący temat; 21 i 23 lutego, godz. 13 i 15 – Gang zwierzaków, o 17.30 – Jojo Rabit, o 20 – Małe kobietki; 22 lutego, godz. 13 i 15 – Gang zwierzaków, o 17.30 – Małe kobietki, o 20 – Jojo Rabit.

„Mały Kalejdoskop": 22 lutego, godz. 14 i 16 – Szybcy i śnieżni.

Nasielsk, kino „Niwa", tel. 691 23 43: 19 i 20 lutego, godz. 15.30 – Gang zwierzaków, o 17.30 i 19.30 – 365 dni; od 21 do 23 lutego, godz. 15 – Gang zwierzaków, o 17 – Doktor Dolittle, o 19 – Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa.

Pułtusk, kino „Narew", tel. 692 95 27: 18 i 19 lutego, godz. 15 – Śnieżka i fantastyczna siódemka, o 17 – Doktor Dolittle, o 19 – Mayday; od 21 do 24 lutego, godz. 17 – Szybcy i śnieżni (22 i 23 dodatkowy seans o godz. 15), o 19 – Bad Boys for life.

Żuromin, kino „TON", tel. 657 27 99: od 18 do 20 lutego, godz. 17 – Urwis, o 19 – Psy 3. W imię zasad; od 21 do 23 lutego, godz. 17 i 19 – 365 dni; 24 lutego, godz. 17 – Wilk w owczej skórze, o 19 – 365 dni.

Maków Mazowiecki, kino „Mazowsze", tel. 29 717 12 72: 18 lutego lutego, godz. 17 i 19.30 – 365 dni; 0d 21 do 24 lutego, godz. 15 – Urwis, o 17 – Zenek, o 19.30 – 365 dni.

Przasnysz, „Plan na kino" w MDK: 22 lutego, godz. 12 i 16.20 – Zenek, o 14.20 – Gang zwierzaków, o 18.40 – Bad Boy, o 20.50 – 365 dni.

DOMY KULTURY

CIECHANÓW

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5, tel. 672 35 09: 23 lutego, godz. 11 – familijny Teatr dla Rodziny: spektakl „Frania Recykling, Cztery Żywioły i Ekodancing"; 24 lutego, godz. 19 – Kabaret Jurki – „Last minute".

Kawiarnia Artystyczna: 18 lutego, godz. 11 – seans przyjazny sensorycznie: film „Solan i Ludwik – wielki wyścig z serem" oraz zajęcia edukacyjne; 21 lutego, godz. 11 – seans przyjazny sensorycznie: film „Wiking Tappi" cz. II oraz zajęcia edukacyjne; 22 lutego, godz. 20 – Złota Sobota z KRDP; 24 lutego, godz. 18 – Dyskusyjny Klub Filmowy: „Sokół z masłem orzechowym", reż Tyler Nilson.

Klub Studenta Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Narutowicza 4A (przy akademiku PWSZ), tel. 697 795 818 lub info@zgrzyt.info zaprasza od wtorku do soboty od godziny 18: 20 lutego, godz. 20 – stand-up: Katarzyna Piasecka z programem „Karma wraca", support Janusz Pietruszka; 22 lutego, godz. 20 –ostatkowe Jak Byłem w Twoim Wieku Party.

Bilety na wszystkie wydarzenia do nabycia w klubie lub w sprzedaży internetowej www.zgrzyt.kupbilecik.pl

Kamienica Warszawska 18, ul. Warszawska 18, tel.: 730 513 715; 22 lutego, godz. 15 – warsztaty „Podstawy chustonoszenia".

Piątki z historią godz. 16 – cykl spotkań dla dzieci współtworzony z Pracownią Dokumentacji Dziejów Miasta.

W każdą środę i piątek o godz. 9 i 17 – spotkania Ciechanowskiego Klubu Rodzica, a o godz. 15 – Klubu Seniora.

MŁAWA

Miejski Dom Kultury, ul. Stary Rynek 13, tel. 654 35 85: 20 lutego, godz. 18 – kostiumowy bal karnawałowy dla seniorów.

MDK zaprasza dzieci i młodzież do udziału w miejskim konkursie PLASTYCZNYM „Syrenka Warszawska". Na prace przedstawiające postać Syrenki Warszawskiej czekamy do 3 marca 2020 r.

PŁOŃSK

Miejskie Centrum Kultury, ul. Płocka 50, tel. 662 26 62: do 22 lutego – ferie w MCK : Z kulturą i sztuka na wesoło.

NASIELSK

Nasielski Ośrodek Kultury, ul. Kościuszki 12, tel. 691 23 43: 18 lutego, godz. 13 – przedstawienie dla dzieci „Fabryka śniegu" Teatru Trip; 20 lutego, godz. 11 – Bal dla najmłodszych z Panem Sprężynką.

Do 20 lutego – seria zajęć warsztatowych „Zima w mieście".

PUŁTUSK

Miejskie Centrum Kultury i Sztuki, plac Teatralny 4, tel. 692 84 21: 20 lutego, godz. 17 – spektakl musicalowy „Koziołek Matołek i jego przygody".

Do 21 lutego cykl zajęć dla dzieci „Nuda w ferie? Nie u nas!".

ŻUROMIN

Żuromińskie Centrum Kultury, pl. Piłsudskiego 27, tel. 657 27 99:

Do 21 lutego – seria zajęć artystycznych - ferie w ZCK.

Wystawa malarstwa Marka Nowakowskiego (czynna od poniedziałku do piątku od 9.00 do 19.00); zwiedzanie wystawy z warsztatami w ramach lekcji sztuki po zgłoszeniu tel. (23) 657 27 99.

MAKÓW MAZOWIECKI

Miejski Dom Kultury w Makowie Mazowieckim, ul. Moniuszki 2; tel. (29) 717 12 72; do 20 lutego – Kultura na feriach – zajęcia dla dzieci i młodzieży.

Centrum Dialogu Kulturowego Dom Wesołka, Zielony Rynek 5, tel. 29 640 78 90: spektakl „Wombat nie śpi" – Fundacja sztuka Ciała dla dzieci w wieku 1-5 lat.

DZIAŁDOWO

Miejski Dom Kultury w Działdowie, ul. Wolności 64; tel. (23) 697 21 92 lub (23) 697-53-61: 21 lutego, godz. 18 – II część 13. Grand OFF Festiwalu filmowego.

GALERIE

CIECHANÓW

Galerie mieszczą się w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5.

Galeria Bolesława Biegasa – do 23 marca – wystawa rzeźby „Pro Futura" członków Warszawskiego Oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków.

Galeria „Na pięterku" – do 16 marca wystawa rękodzieła „Art Deco" Wiesława Piotrowskiego.

PŁOŃSK

Sala wystawiennicza MCK – do 23 lutego – wystawa rzeźby Mieczysława Weltera; galeria MCK I piętro – wystawa fotografii „Nie robię zdjęć… Opowiadam historie" Kamila Andrzeja Misiaka.

PUŁTUSK

Galeria w MCKiS, plac Teatralny 4: do 27 lutego trwa wystawa „Izrael - dziedzictwo innowacyjności".

Galeria Sztuki „4 Strony Świata", Plac Teatralny 4, czynna codziennie (7 dni w tygodniu) w godzinach od 10 do 18.

MŁAWA

Galeria „Z" – Autorska Galeria Sztuki, Osiedle Książąt Mazowieckich, paw. 17A, Zdzisław Kruszyński, czynna codziennie od 10.00 do 19.00.

Galeria „13" – działa przy Centrum Medycznym, ul. Żwirki 26, tel. 654 35 56, Janusz Dębski, fotograf regionalista.

ŻUROMIN

Galeria ŻCK – wystawa „O miłości i nie tylko".

MUZEA

Muzeum Romantyzmu, Opinogóra, ul. Z. Krasińskiego 9, tel. (23) 671 70 25 lub (23) 671 70 30; do 21 lutego –ferie w Muzeum; do 15 lutego twa wystawa malarstwa Mirosława Rusinka; do 29 lutego – wystawa rysunku „Róża jest kobietą" Mirosława Wardaka; muzeum otwarte: od 1 maja do 31 października w godz. 10 do 18 oraz od 1 listopada do 30 kwietnia od 8 do 16; Aktualne wystawy w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze: Pałacyk neogotycki – Wystawa stała poświęcona Zygmuntowi Krasińskiemu; Oficyna muzealna – Ród Krasińskich; Gabinet Szwoleżerów Gwardii Napoleona I - kolekcja ze zbiorów Agnieszki i Marka Axentowiczów, 1 Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego ze zbiorów Stanisława Ledóchowskiego i Muzeum Narodowego w Krakowie; Dwór Krasińskich – Galeria malarstwa polskiego XIX wieku im. Januarego Suchodolskiego, Polonia Restituta. Polskie drogi do niepodległości; Folwark - Powozownia – Pojazdy Konne z kolekcji Wojciecha Wałachowskiego i SGGW w Warszawie, Europejskie Tradycje Polowań Konnych; Oranżeria – „Oranżeria wczoraj i dziś" wystawa multimedialna.

Zwiedzanie kościoła pw. Wniebowzięcia NMP oraz podziemi grobowych Krasińskich z przewodnikiem muzealnym: od wtorku do piątku, o godz. 11.30, 13.30 i 16.00; sobota i niedziela o godz. 14, 15 i 16.

Muzeum Szlachty Mazowieckiej, Ciechanów, ul. Warszawska 61a, tel. 672 53 46: 23 lutego, godz. 12 – XXXIX Przegląd Zespołów Zapustnych „Mazowieckie Zapusty 2020" w Czernicach Borowych; muzeum otwarte od lipca do sierpnia w godzinach: 10-18, od września do czerwca w godzinach: 8-16, codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych. Aktualna wystawa stała: „Utracony świat – ślady rodzin żydowskich w Ciechanowie do 1942 r."; rzeźba ludowa ze zbiorów Heleny i Mariana Przedpełskich; „Dawne rzemiosło wsi mazowieckiej w miniaturze" (z darów Kazimierza Bobińskiego).

Zamek Książąt Mazowieckich – czynny codziennie od 10.00 do 18.00. Fakty i mity ciechanowskiego zamku.

Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie, tel. 671 30 78, czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych od maja do września w godz. 9-17 od października do kwietnia od 8 do 16

Dworek A. Bąkowskiej: wystawy stałe – „Szlachta mazowiecka w malarstwie i wnętrzach", „Malarstwo i rzeźba Józefa Piwowara (1904-1987)"; ekspozycja poświęcona Aleksandrze z Sędzimirów Bąkowskiej (1851-1926).

Krzewnia A. Świętochowskiego: ekspozycja ukazująca oryginalny wystrój wnętrz oraz spuściznę po „Pośle Prawdy" A. Świętochowskim.

Budynki inwentarskie: ekspozycja maszyn i urządzeń rolniczych z przełomu XIX i XX wieku oraz „Pojazdy konne".

Bieżuń, Muzeum Małego Miasta, Stary Rynek 19, tel. 657 80 45, otwarte od poniedziałku do piątku w godz. 8-15, w soboty i niedziele w godz. 11-13. Stała wystawa: „Bieżuń i jego mieszkańcy".

Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie, ul. 3 Maja 5, tel. 654 43 05, czynne oprócz poniedziałków, we wtorki i czwartki w godz. 10-16, w środy, piątki i soboty w godz. 9-14, w niedziele (wstęp bezpłatny) w godz. 10-13. Wystawy stałe: archeologiczna – „Pradzieje Ziemi Zawkrzeńskiej"; historyczna dot. dziejów Mławy i regionu od XVI w. do 1945 r.; wystawa malarstwa „Wojciech Piechowski i jemu współcześni" oraz ekspozycja przyrodnicza „Fauna Mazowsza Północnego".

Pułtusk, Muzeum Regionalne, Rynek - Ratusz, tel. 692 51 32, otwarte codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10-16, w niedziele w godz. 10-16.30; do 31 stycznia wystawa „Archeologia Pułtuska i okolic 2009 – 2019".

Muzeum Historyczne w Przasnyszu, Rynek 1, tel. 29 752 28 66, otwarte od poniedziałku do piątku w godz. 8 – 16: ekspozycje stałe: „Złoty wiek Przasnysz" oraz Wielka Wojna w Przasnyszu. 100. Rocznica Wybuchu I Wojny Światowej; aktualna wystawa czasowa – „Na Posterunku. Policja Państwowa w powiecie przasnyskim w latach 1919 -1939".

BIBLIOTEKI

Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie, ul. Warszawska 34, tel. (23)672 28 99: 18 lutego – spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki; 19 lutego, godz. 17 – koncert duetu Ryszard Sobotko - akordeon oraz Roman Tolsdorf - gitara: „W akordeonowym rytmie".

Miejska Biblioteka Publiczna w Ciechanowie; pl. Piłsudskiego 1, tel/fax: (23) 673 87 30; 19 lutego, godz. 18 – spotkanie autorskie z ciechanowianką, Karoliną Dołęgowską, autorką książki „Seksowna, bogata egoistka, czyli mistrzyni swojego życia"; 22 lutego, godz. 10 – „Poranek w Bibliotece" dla najmłodszych.

Do 21 lutego – zajęcia dla dzieci i młodzieży z okazji ferii.

Miejska Biblioteka Publiczna im. Bolesława Prusa w Mławie, ul. 3 Maja 5, tel/fax: (23) 654 36 63, (23) 654 36 64; do 21 lutego ferie w bibliotece – zajęcia dla dzieci i młodzieży.

Miejska Biblioteka Publiczna im. Henryka Sienkiewicza w Płońsku, ul. Północna 15 B, tel. (23) 662 -24-56; do 21 lutego trwają ferie w bibliotece; do maja można oglądać wystawę malarstwa Barbary Jamrozik.

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Nasielsku, ul. Piłsudskiego 6; tel. (23) 691 25 52; 19 lutego – „Zima z książką, zima rozmaitości" - szereg zajęć edukacyjno – plastycznych.

Pułtuska Biblioteka Publiczna im. Joachima Lelewela, ul. Słowackiego 6, tel. (23) 692-21-51 lub 515 - 499 – 314; 20 lutego, godz. 17 – spotkanie z Januszem Płońskim, współscenarzystą serialu „Alternatywy 4"; do 21 lutego ferie w bibliotece: „Zimowe podróże po literaturze".

Powiatowo – Miejska Biblioteka Publiczna w Żurominie, ul. Warszawska 4, tel. (23) 657-25-97; do 21 lutego – ferie w bibliotece: zajęcia literacko – plastyczne oraz z robotami edukacyjnymi Photon.

Miejska Biblioteka Publiczna im. Zofii Nałkowskiej w Przasnyszu, ul. Jarosława Dąbrowskiego 3, tel. (29) 763 16 15; 22 lutego, godz. 16 – recital Piotra Szymańskiego „Przasnysz… moje miasto"; do 21 lutego – ferie w bibliotece;

Miejska Biblioteka Publiczna w Działdowie, ul. Wolności 64A, tel. (23) 697 20 43; 24 lutego, godz. 18 – spektakl „Teatr przy stoliku"; do 10 kwietnia trwa wystawa prac Marka Lecha „ Obrazy wypalane w drewnie".

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów.

W Dyskusyjnym Klubie Filmowym w poniedziałek, 24 lutego o godz. 18.00 film na poprawę samopoczucia.

Szczere, nienachalnie zabawne kino drogi. Potrzebne w epoce nieżyczliwości i nietolerancji.

eprasa.pl 4fdad7a946

W Muzeum Romantyzmu

Róża jest kobietą

9 lutego br. po niedzielnym koncercie w holu muzealnej oranżerii odbył się wernisaż malarza, rysownika, fotografa i ogrodnika Mirosława Wardaka „Róża jest kobietą".

Artysta jest absolwentem Zespołu Szkół Terenów Zieleni im. inż. Czesława Nowaka w Radzyminie, gdzie projektowania i rysunku uczyła go Halina Kucharska. Ukończył Ogrodnictwo i Architekturę Krajobrazu na SGGW. Pracuje ołówkiem, węglem, rzadziej farbami olejnymi i akwarelami. Fotografia to jego druga pasja.

Na wystawie zostały zaprezentowane rysunki wykonane głównie ołówkiem. Są to portrety kobiet i mężczyzn, a wśród nich znalazły się wizerunki Justyny Steczkowskiej, Kayah, Ignacego Paderewskiego, Antoniego Banderasa. Autor wykonuje swoje prace na podstawie fotografii, tworząc rysunek będący jej wiernym odwzorowaniem. Posługuje się podstawowymi barwami – czernią i bielą, upraszczając tło do minimalistycznych szczegółów.

Wystawa czynna jest jeszcze do 29 lutego br. **MR**

O kulturze subiektywnie

Jeszcze o Sztuce Młodych

W tym roku znów podsumowano dorobek kulturalny powiatu ciechanowskiego. XXX Gala Noworoczna, mająca wzbogacać konto Funduszu Sztuka Młodych, miała podobno nową formułę. Nie wiem jaką, bo choć pisałem o niej przez 29 lat, od pierwszego koncertu w 1990 r., nie zostałem na nią zaproszony. A nie mam zwyczaju pchać się tam, gdzie mnie nie chcą widzieć. Nowa miotła widocznie inaczej zamiata.

Jednak ci, którzy na gali byli (a kilka osób dzwoniło do mnie z wrażeniami już następnego dnia po imprezie) twierdzą, że w tym roku było inaczej, lepiej. Choćby zespół Pectus. Od lat postulowałem na tych łamach, żeby powrócono do pomysłu zapraszania do koncertu znanego gościa, niejako w prezencie dla młodych artystów, których dorobek gala ma promować oraz dla finansujących Fundusz Sztuka Młodych gości (koncert ma przecież charakter charytatywny). Robiono tak ponad 20 lat. Wprawdzie nie myślałem od razu o takich sławach jak Pectus, ale raczej o dawnych beneficjentach Funduszu, którzy swoją pracą i przy wsparciu rodziców, a także przez pewien czas również Sztuki Młodych, zrealizowali swoje marzenia. Tłumaczono mi wtedy, że nie przyjadą oni do Ciechanowa za darmo i ich występ zmniejszy dochód z imprezy. Nie taki jest przecież cel tego koncertu. Ale w tym roku okazało się, że jednak można zaprosić nawet Pectusa i nie uszczupli to funduszowego budżetu.

Nie wiem, jak dopasował się ten zespół do gali, bo zdania moich znajomych były podzielone, jednak w każdej rozmowie padała jego nazwa. Więc cel został osiągnięty.

Zawsze w pierwszy roboczy dzień po koncercie, czyli w poniedziałek rano, media otrzymywały szczegółowe rozliczenie zbiórki pieniędzy wśród uczestników gali oraz licytacji przekazanych przez mieszkańców Ciechanowa darów. Zawsze publikowaliśmy tę informację. W tym roku jej nie było. Być może trafiła ona do darczyńcom podczas koncertu. Ale ci, którzy na koncercie nie byli, nie wiedzą czy do niego dopłacono, czy przyniósł on dochód. Wiemy tylko z zapowiedzi wcześniejszych, że cały dochód zostanie przeznaczony na Fundusz Sztuka Młodych. Czy w tym roku on był? A jeżeli tak to jaki?

Co by jednak nie mówić, Fundusz Sztuka Młodych, pomysł nieżyjącego już dyrektora Państwowej Szkoły Muzycznej w Ciechanowie, jednocześnie szefa kapeli Ludowego Zespołu Artystycznego Ciechanów Stanisława Kujawy oraz ówczesnego wieloletniego dyrektora wojewódzkiego a potem powiatowego domu kultury Leonarda Sobieraja działa od 30 lat i ma się dobrze. Pomaga wielu młodym i bardzo młodym artystom wtedy, kiedy tej pomocy najbardziej potrzebują. A Gala Noworoczna jest tylko prezentacją ich dorobku z ostatniego roku dla lokalnego środowiska oraz daje możliwość wzbogacenia konta Sztuki Młodych.

MAREK ŻBIKOWSKI

R E K L A M A

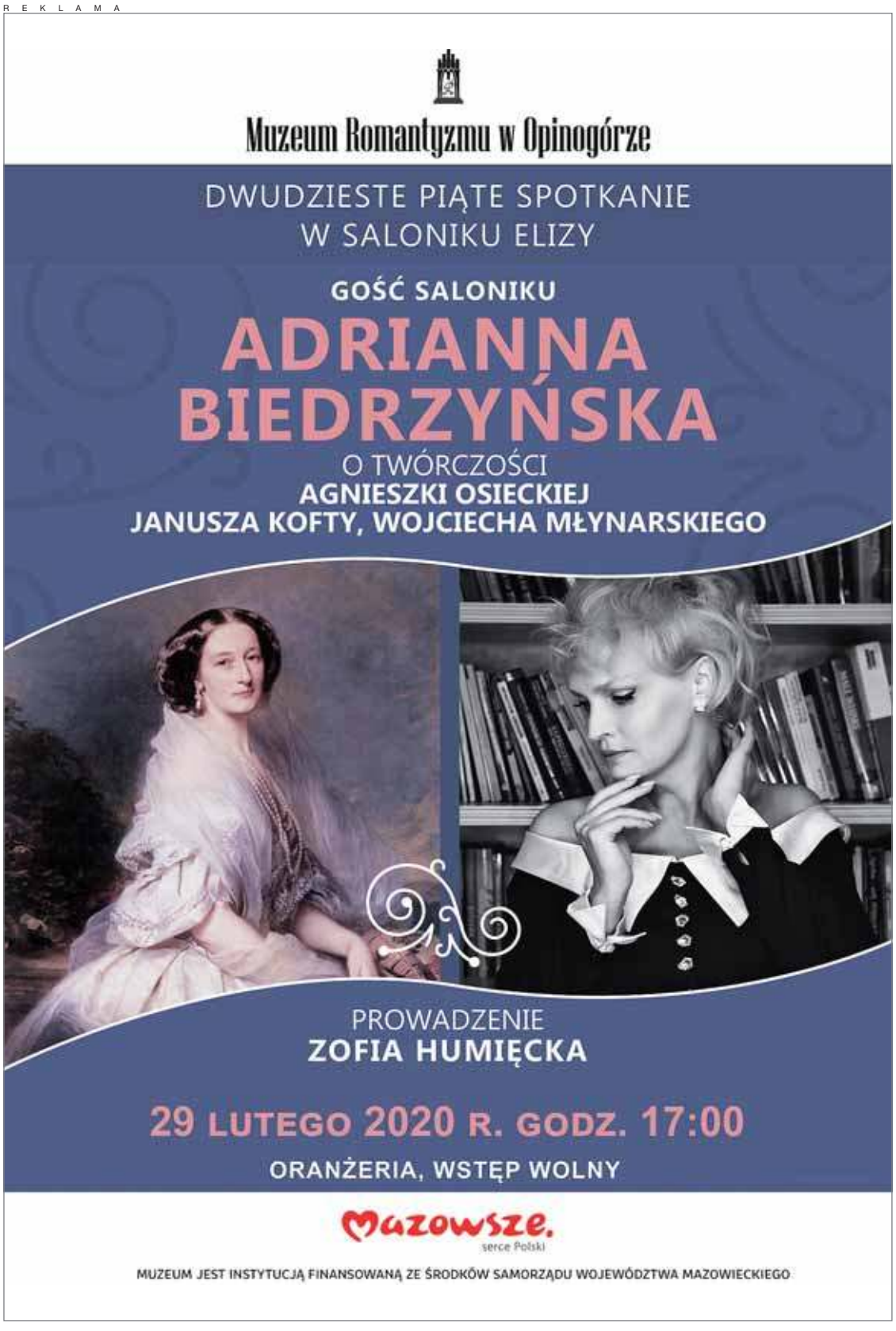

Wioletta Sawicka

Oleńka. Panienka z Białego Dworu

Dramatyczne dzieje polskiej rodziny ziemiańskiej z wileńskich Kresów.

Pierwszy tom opowieści o niezłomnych kobietach, które w czasach wzniosłych spraw i wielkiej historii, kiedy miłość przeplatała się z nienawiścią, musiały sobie radzić z trudną codziennością.

Wileńszczyzna, 1913 rok. Hrabia Aleksander Ostojański jest właścicielem ogromnego rodzinnego majątku ziemskiego, imponującego pałacu, gorzelni i stadniny, gdzie hoduje wspaniałe konie czystej krwi. Od pokoleń Ostojańscy żyją w poczuciu, że ich obowiązkiem jest umacnianie polskiego ducha na opanowanej przez zaborcę ziemi.

Osiemnastoletnia Oleńka, najmłodsza spośród trojga dzieci hrabiego, jego ulubienica, została wychowana na gorącą patriotkę, ale także, inaczej niż jej rówieśnice, na samodzielną, pewną siebie kobietę, która wie, czego pragnie od życia.

A pragnie Joachima, ubogiego nauczyciela z sąsiedztwa. W świecie, gdzie urodzenie stawia się nad uczucia, hrabiostwo Ostojańscy nie dopuszczą do mezaliansu córki.

Zbliża się pierwsza wojna światowa. Pewnego poranka w ostojańskim pałacu dochodzi do tragicznych wydarzeń, które nieodwracalnie zmieniają przyszłość „panienki z Białego Dworu".

Danuta Noszczyńska

Nigdy nie jest za daleko

Los często wystawia nas na próby. Jednak warto mu zaufać, by się wreszcie przekonać, że nic nie jest takie, jakim się wydaje.

Antonina ma wszystko, co wydaje się potrzebne do szczęścia: urodę, pieniądze, niezależność, kochających rodziców. Żyje jak w bajce, brakuje jej tylko księcia na białym koniu. A co, jeśli zamiast niego pojawi się… pastuszek w pamiętającej czasy Związku Radzieckiego zdezelowanej ładzie? Ile można zrobić dla miłości, o której się tak marzyło? Czy w pozornie poukładanym życiu Antoniny jest miejsce na zmiany? I czy ona sama jest gotowa na szczęście?

Danuta Noszczyńska - plastyczka, reżyserka, twórczyni amatorskich teatrów Azet i Amarant, absolwentka krakowskiego liceum plastycznego oraz Wydziału Filozoficznego UJ. Opublikowała książki: „Historia nie Magdaleny", „Blondynka moralnego niepokoju", „Hormon nieszczęścia", „Mogło być gorzej", „Kufer babki Alicji", „Luizę pilnie sprzedam", „Pod dwiema kosami, czyli przedśmiertne zapiski Żywotnego Mariana", „Wszystkie życia Heleny P.", „Harpia" (trzy ostatnie nagrodzone na Festiwalu Literatury Kobiet „Pióro i Pazur"), „Farbowana blondynka", „Zła miłość", „Futra, perły i łzy jak piołun gorzkie", „Nieświęta rodzina" i „Zobaczyć gdzie indziej".

eprasa.pl 4fdad7a946

W ciągu 3 lat można będzie odstrzelić 1.465 bobrów. Zdaniem RDOŚ mają one pozytywny wpływ na środowisko, ale nie na człowieka. Ekolodzy twierdzą wręcz przeciwnie

Bobry pod ostrzałem

20 grudnia 2019 r. Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Warszawie Arkadiusz Siembida wydał zarządzenie w sprawie odstrzelenia w ciągu 3 lat na terenie województwa mazowieckiego maksymalnie 1.465 bobrów (z tego 575 w subregionie ciechanowskim). Przeciwko tej decyzji protestują ekolodzy ze stowarzyszenia „Nasz Bóbr", którzy w tej sprawie przesłali do redakcji pismo. Pozytywnie o decyzji dyrektora Siembidy wypowiadają się natomiast rolnicy i leśnicy.

Od 1 października do ostatniego lutego

W wydanym zarządzeniu Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska zezwala na odstrzał konkretnej liczby bobrów w szczegółowo wyliczonych kilkudziesięciu obwodach łowieckich położonych w granicach województwa mazowieckiego.

W obrębie ewidencyjnym Śródborze, Lipiny, Budy Rumockie i Brody Młockie (gm. Glinojeck) można na przykład odstrzelić maksymalnie 30 osobników, a w obrębie ewidencyjnym Niedzbórz, Czarnocin, Czarnocinek, Drogiszka, Grabienice, Pokrytki (gm. Strzegowo) – 50.

Odstrzału bobrów należy dokonywać od 1 października do końca lutego przez całą dobę.

Zgodnie z instrukcją RDOŚ, odstrzał należy wykonać w taki sposób, żeby wyeliminować całe stanowisko bobra w celu uniknięcia rozproszenia się lokalnych populacji i tym samym braku skuteczności odstrzału.

Podmiotem odpowiedzialnym za wykonanie czynności, których dotyczy zarządzenie, jest Polski Związek Łowiecki.

Dla środowiska tak, ale nie dla człowieka

Uzasadnienie zarządzenia liczy kilkanaście stron.

Można w nim przeczytać, że „[o]bserwowany w ostatnim dziesięcioleciu wzrost działalności środowiskowej bobrów, obok pozytywnych efektów w postaci tworzenia nowych wilgotnych i bagiennych siedlisk, a także małych zbiorników retencyjnych, przyczynił się również do powstawania coraz większych szkód w gospodarce człowieka". Zwłaszcza za groblach, łąkach, pastwiskach i w skarpach rzek.

Celem zarządzenia „jest przede wszystkim ograniczenie szkód wyrządzanych przez omawiany gatunek w urządzeniach wodnych, za których stan odpowiadają ich właściciele. (…) Przyczyni się ono do ograniczenia strat materialnych spowodowanych zalaniem gruntów rolnych, bezpiecznego użytkowania gruntów i wypasu zwierząt gospodarskich na terenach przyległych do cieków wodnych".

Zdaniem RDOŚ w Polsce obecnie jest za dużo bobrów.

„Szacunkową liczebność populacji zapewniającą jej stabilność i zachowanie we właściwym stanie ochrony można określić na ok. 13.057 osobników. Opisywany gatunek już dawno przekroczył tę wartość i wykazuje bardzo silny wzrost. Według danych GUS w roku 2000 na terenie Polski populacja bobra wynosiła 24.464 osobników, (…) a w 2018 r. 127.173 osobniki. Tendencję znacznego wzrostu populacji bobra na terenie województwa mazowieckiego potwierdzają własne obserwacje poczynione przez pracowników Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Warszawie. Doszło do przegęszczenia populacji. (…) Osobniki zasiedlają płytkie rowy melioracyjne, małe oczka wodne wykopane w ogrodach przydomowych, kanały przebiegające wzdłuż ruchliwych szlaków komunikacyjnych czy też przydrożne rowy i nasypy. Brak naturalnych wrogów dodatkowo skutkuje dalszym wzrostem populacji. Zwierzęta powodują obecnie duże straty gospodarcze".

Wielkość odstrzału bobra jest – jak podkreśla RDOŚ – zbliżona do średniej rocznej wielkości przyrostu naturalnego populacji w województwie mazowieckim.

Argumenty ekologów

Stowarzyszenie ekologiczne „Nasz Bóbr" zaapelowało do RDOŚ o cofnięcie pozwolenia na odstrzał bobrów.

W stanowisku ekologów można przeczytać: „Nie zgadzamy się na odstrzał polskich bobrów, jest to naszym zdaniem nieadekwatne podejście do rozwiązania problemu, jaki stanowią szkody powodowanie przez ten gatunek. Retencjonowanie wody, renaturyzacja rzek i mokradeł to coś, czego pozbawiliśmy nasz kraj. W obliczu katastrofalnej suszy, która z roku na rok jest coraz większym problemem, pomoc bobrów jest ludziom niezbędna do przetrwania. Bobry pomagają nam za darmo, a do sprzymierzeńców się nie strzela!".

Zdaniem stowarzyszenia w dokumencie zezwalającym na odstrzał bobrów RDOS przyjął „niewłaściwe założenia". Dotyczą one m.in. podawanej szacunkowej wielkości populacji bobrów; założenia, że zbyt duża liczebność populacji jest przyczyną większej skali zniszczeń; założenia, że bobry nie mają naturalnych wrogów i że odstrzał w odczuwalny sposób zmniejszy szkody powodowane przez ten gatunek.

Zdaniem stowarzyszenia zbyt optymistycznie przyjmuje się, że populacja bobrów w Polsce wynosiła w 2018 r. ponad 120 tys. osobników. Podawane w opracowaniach dane są „fragmentaryczne, szacunkowe i wynikają głównie z oszacowania skali zniszczeń i na ich podstawie przypuszczalnego określenia, jak wielka liczba osobników mogła takie zniszczenia spowodować". Zdaniem ekologów „Obserwowany w ostatnich latach gwałtowny rozwój populacji bobrów zostaje zastąpiony stabilizacją liczebności".

Natomiast „Przyrost rozmiaru szkód w niektórych województwach często spowodowany jest nie rzeczywistym zwiększeniem aktywności bobrów, ale zgłaszaniem już zadomowionych stanowisk bobrów, które nie były do tej pory znane, bądź poszkodowani nie wiedzieli o możliwości ubiegania się o odszkodowanie. Na skalę obserwowanych obecnie zniszczeń wpływa często człowiek, niszcząc tamy i magazyny bobrów oraz ich siedliska, aktywizując je tym samym do zwiększonego wysiłku i powtórnego magazynowania materiału, co wpływa na powodowanie kolejnych szkód.

Bobry mają naturalnych wrogów. Są nimi wilki, rysie i niedźwiedzie. Młode bobry mogą być zabijane przez lisy, norkę, duże drapieżne ryby oraz ptaki. Spore szkody w populacji mogą wyrządzać także wałęsające się psy. Największym wrogiem bobrów pozostaje jednak człowiek. Przypadki kłusownictwa są częste i nierzadko prowadzą one do wyniszczenia lokalnej populacji".

FOT. K. KOWALSKI

Skutki bytności bobrów w Gołotczyźnie

Odstrzał był już prowadzony

Regionalny Dyrektora Ochrony Środowiska w Warszawie odpowiadając na zarzuty ekologów zauważa, że wydane pod koniec ubiegłego roku zarządzenie stanowi kontynuację zarządzenia wydanego w 2016 r.

RDOŚ dostrzega również pożyteczną stronę bytności bobrów w środowisku. Faktu, iż „Budując tamy i żeremia na ciekach wodnych, spowalniają przepływ i tworzą rozlewiska, przyczyniając się do zatrzymania wody (retencji). Powstają w ten sposób siedliska sprzyjające bytowaniu wielu gatunków roślin i zwierząt związanych z mokradłami, miejscami dzikimi, niedostępnymi dla większości ludzi, zwiększając w ten sposób bioróżnorodność. Swoją działalnością przyczyniają się do renaturyzacji brzegów rzek i zbiorników wodnych, a także zwiększają zdolność samooczyszczania wód".

Ale „obecnie populacja bobra europejskiego w wielu miejscach została przegęszczona, co powoduje, że bobry zajmują siedliska jeszcze do niedawna uznawane za nieodpowiednie, przekształcone i zagospodarowane przez człowieka. Gatunek ten, niegdyś uważany za skryty, unikający kontaktu z ludźmi, dziś zasiedla niewielkie cieki wodne położone w sąsiedztwie zabudowań gospodarskich, oczka wodne, będące miejscem pojenia zwierząt gospodarskich, czy rowy odwadniające wzdłuż szlaków komunikacyjnych, nie wspominając o rowach melioracyjnych na terenach użytków rolnych. Pociąga to za sobą wiele sytuacji konfliktowych, coraz częściej stwarzając zagrożenie dla ludzi i zwierząt hodowlanych".

RDOŚ nie zgadza się z tezami zawartymi w piśmie protestacyjnym ekologów.

Jego zdaniem „niezaprzeczalne widoczne ślady obecności osobników tego gatunku w bardzo wielu miejscach" świadczą m.in. o dynamicznym wzroście jego populacji w ostatnich latach. Zgadza się, że głównymi naturalnymi wrogami bobrów w naszym kraju są niedźwiedzie i wilki. Ale z racji położenia geograficznego naszego województwa, rolę w regulacji populacji bobra mogą odgrywać jedynie wilki. Rejon Ciechanowa obecnie stanowi wyłącznie trasę przejścia tych drapieżników między dużymi kompleksami leśnymi (między Puszczą Piską lub Puszczą Białą a Kampinoskim Parkiem Narodowym). Trudno tu zatem mówić o naturalnej regulacji populacji.

Okolice Ciechanowa charakteryzują rozległe tereny nizinne, użytkowanie głównie jako łąki lub pastwiska. Spiętrzenie wody na cieku wodnym powoduje zalewanie użytków zielonych na znacznych obszarach, uniemożliwiając zbiór traw lub wypas zwierząt.

Kilkuletnie podtopienie degraduje łąki, na których dominują rośliny bagienne (nieprzedstawiające wartości paszowej), które nie mogą być wykorzystane jako pokarm dla zwierząt.

RDOŚ podkreśla, że redukcja populacji tego gatunku nie jest planowana na obszarach, na których środowiskotwórcza rola bobrów jest niezaprzeczalna i pożądana, jak np. lasy stanowiące własność Skarbu Państwa, obszary Natura 2000, gdzie gatunek ten jest objęty szczególną ochroną. Zarządzenie zezwalające na redukcję populacji bobra dotyczy tylko terenów użytkowanych gospodarczo, na których od lat notowane są szkody.

Limit większy niż rzeczywisty odstrzał

Zarządzenie zezwala na odstrzał w ciągu 3 lat maksymalnie 1.465 bobrów (w tym 575 osobników w powiatach: ciechanowskim, płońskim, mławskim, pułtuskim i żuromińskim).

Według danych RDOŚ, choć zarządzenie z 2016 r. dopuszczało odstrzał 2.141 bobrów, faktycznie zabito niespełna 300 tych zwierząt. W subregionie ciechanowskim wolno było odstrzelić 640 bobrów, ale faktycznie zabito ok. 30 osobników, czyli niespełna 5 proc. dopuszczonej liczby.

Głos rolników

Zdecydowanie za odstrzałem bobrów są rolnicy. Zwłaszcza ci, którym wyrządzają one szkody w uprawach.

– Wydanie pozwolenia na odstrzał bobrów uważam za jak najbardziej sensowny. Bo bobry w przyrodzie robią nie tylko dobre rzeczy, ale też w pewnych sytuacjach szkodzą. Jest złudzeniem, że dzięki nim będziemy mieli wody pod dostatkiem. Rolnicy inwestują w swoje gospodarstwa duże pieniądze i nie stać ich na podarowanie bobrom części łąk i pól leżących blisko cieków wodnych. Odszkodowania wypłacane za szkody wyrządzone przez bobry pokrywają tylko niewielką część faktycznie poniesionych strat – mówi Witold Spodobalski z Dzierzgowa.

– Też uważam bobry za ładne zwierzątka, ale należy mówić również o szkodach, które wyrządzają. Niszczą rowy melioracyjne, a przy strugach drążą tunele, które z reguły kończą się ok. 6 metrów od brzegu. Na mojej łące na odcinku ok. 200 metrów zrobiły 6 takich tuneli. Kosząc trawę, nie raz i nie dwa wjechałem ciągnikiem w taką niewidoczną z góry dziurę. W takich sytuacjach można nie tylko uszkodzić sprzęt rolniczy, ale też stracić zdrowie – dodaje Krzysztof Kęsik z Ościsłowa.

Opinia leśnika

A co na to leśnicy?

– Liczebność bobra w ostatnich latach znacząco wzrosła w wielu miejscach, na Mazowszu również. Działalność tego gryzonia zaczyna stanowić problem, którego rozwiązanie nie jest proste i wymaga zachowania zdrowego rozsądku. Uznanie bobra tylko za szkodnika jest niewłaściwe. To niewątpliwie nasz sprzymierzeniec. Odpowiada bowiem za naturalną małą retencję i przyczynia się do stabilizacji poziomu wód gruntowych. Dzięki tamom budowanym przez bobry podnosi się poziom wód gruntowych, co chroni lasy przed pożarami, minimalizuje skutki suszy oraz stwarza lepsze siedlisko życia dla zwierząt i roślin. Ta ich działalność jest bezwzględnie pożyteczna. Jednak obecność bobra na danym terenie wiąże się z negatywnymi skutkami i często ich działalność jest niepożądana. Tam, gdzie powodują one znaczne szkody niszcząc na przykład wały przeciwpowodziowe, należy zezwolić na ich redukcję poprzez kontrolowany odstrzał. Największy problem bobry stanowią jednak dla rolników, powodując zalewanie pól i łąk oraz ścinanie drzew. Gdyby rolnicy otrzymywali odpowiedniej wysokości odszkodowania rekompensujące straty spowodowane przez bobry, to możliwe, że byliby bardziej tolerancyjni i obecność gryzoni nie byłaby dla nich tak uciążliwa. W miejscach, gdzie bobry mogą żyć nie wadząc nikomu, należy je zostawić w spokoju. Choćby w lasach, na nieużytkach czy rowach powinny czuć się swobodnie jako nieodzowny element ekosystemu. Nie można jednak zapominać o poszkodowanych przez bobry i przyzwalać na ich niekontrolowane rozprzestrzenianie się – uważa Tomasz Dróżdż, nadleśniczy Nadleśnictwa Ciechanów.

KRZYSZTOF KOWALSKI

eprasa.pl 4fdad7a946

Szkoła w Królewie uratowana

Happy endem dla mieszkańców Królewa w gm. Joniec i okolicznych wiosek zakończyła się sprawa miejscowej szkoły podstawowej, która według planów części radnych miała zostać od września zlikwidowana. Po burzliwych spotkaniach zorganizowanych przez mieszkańców oraz nie mniej emocjonalnej sesji rady gminy, zapadła decyzja, że przez trzy najbliższe lata placówka nadal będzie funkcjonować.

FOT. PAW

Duża grupa rodziców pojawiła się na sesji rady gminy

Na początku sytuacja nie była jednak tak kolorowa. Na styczniowej sesji zaczęło się od podjęcia przez radę gminy uchwały likwidującej placówkę. Wniosek w sprawie projektu tej uchwały złożył radny Stanisław Wierzchowski. Argumentowano go m.in. małą liczbą uczniów nieprzekraczającą 50 osób. Poparło go 9 radnych, co było sygnałem, że następne decyzje mogą już oznaczać likwidację placówki. To wzburzyło mieszkańców samego Królewa i okolic, którzy powiedzieli stanowcze „nie" takiemu pomysłowi. Dali wyraźny odzew na dwóch spotkaniach, na których omawiano tę sprawę. Pomimo iż padło wiele słów, wszyscy w ostatnich tygodniach żyli w dużej niepewności, co będzie ze szkołą.

Decyzja nie w czas

Tradycja nauczania w Szkole w Królewie istnieje już od XVI w. Była to szkoła parafialna, potem nauczano w prywatnych budynkach. Szkoła podstawowa mieści się w obecnym budynku od 56 lat. Powstała w 1964 roku. Ostatnio wzbogaciła się o nowoczesne wyposażenie pracowni przedmiotowych do chemii, fizyki i biologii oraz monitory pozyskane z rezerwy subwencji oświatowej, a jakby tego było mało, w najbliższym czasie w budynku miała odbyć się termomodernizacja z wymianą okien włącznie. W szkole w Królewie uczy się 49 uczniów oraz 13 wychowanków w „zerówce".

– Mamy przygotowany wniosek o termomodernizację. Są plany dalszej rozbudowy, co świadczy, że myślimy o szkole i jej rozwoju, a przede wszystkim dzieciach, które mają się tam uczyć i czuć po prostu dobrze. Rozmowy na razie nie załatwiły problemu. Zobaczymy czy podczas najbliższej sesji dojdzie do głosowania nad uchwałą o likwidacji placówki. Moje stanowisko jako wójta gminy jest jasne. Chcę, by szkoła w Królewie nadal funkcjonowała. Mało tego – mam nadzieję, że od przyszłego roku szkolnego, czyli września 2020, uda nam się uruchomić kolejny oddział przedszkolny dla najmniejszych dzieci. Uważam, że ta placówka jest potrzebna. Nie stać nas co prawda na różne inwestycje, które powinny być wykonane na terenie naszej gminy. Mam tu na myśli choćby budowę dróg gminnych. Ale nie możemy poświęcać dla nich szkoły. O sprawie zdecydują jednak radni – podkreślił Marek Czerniakowski, wójt gminy Joniec, poniekąd stwierdzając, że decyzja jest podejmowana w nieodpowiednim czasie, gdyż wydaje się, że królewska szkoła przeżywa aktualnie renesans. Szkoła jednak, co nie jest tajemnicą, pochłania sporą jak na jej warunki cześć budżetu, a subwencja oświatowa z roku na rok jest coraz niższa. W dodatku gmina Joniec to nie tylko najmniejsza gmina powiatu płońskiego, ale również najbiedniejsza.

Dyrekcja podkreśla osiągnięcia szkoły

Przeciwni zamknięciu szkoły byli, co nie mogło oczywiście dziwić, dyrekcja, nauczyciele i inni pracownicy. Ich zdaniem ta decyzja mogła uderzyć w całą gminę, gdyż przekreśliłaby długą historię tego miejsca.

– Z naszej strony możemy mówić tylko o osiągnięciach naszej szkoły, wysokim poziomie nauczania, wynikach naszych uczniów czy świetnej atmosferze, która panuje w placówce. Pewnych barier jednak nie pokonamy. Zdajemy sobie sprawę z problemów demograficznych. Mamy jednak nadzieję, że przynajmniej w najbliższym roku nie dojdzie do zamknięcia szkoły – mówiła „TC" Urszula Pilśnik, dyrektor Szkoły Podstawowej w Królewie.

– Zawsze w takich sytuacjach żal mocno ściska serce, jeśli kończy się tak długa i wspaniała historia jakiegoś miejsca. Szkoła jest centrum życia wsi. Mnóstwo pokoleń się tu uczyło, co często się podkreśla podczas różnego rodzaju spotkań. Naszym problemem jest fakt, że mamy mały obwód zrzeszający uczniów w szkole. Oprócz Królewa uczą się tu tylko dzieci z Krajęczyna i miejscowości Sobieski. Podpisujemy się pod petycją rodziców, by szkoła w Królewie nadal działała, zwłaszcza że przeprowadzono różne inwestycje infrastrukturalne. Przypomnę, że w ostatnich latach powstało boisko do piłki nożnej i boisko wielofunkcyjne z powierzchnią sztuczną oraz plac do ćwiczeń – dodaje dyrektor placówki oświatowej w Królewie.

Stanowczy apel rodziców

Decyzja spowodowała też stanowczy sprzeciw rodziców oraz całej społeczności Królewa i okolic. Pod petycją w obronie SP Królewo podpisało się blisko 500 osób.

– My rodzice dzieci uczęszczających do Szkoły Podstawowej w Królewie, jak również dawni wychowankowie placówki, mieszkańcy miejscowości: Królewo, Sobieski, Krajęczyn, Idzikowice, Szumlin oraz przedstawiciele „Stowarzyszenia na rzecz obrony Szkoły Podstawowej w Królewie" zaniepokojeni informacjami, jakie do nas docierają o zamiarze likwidacji Naszej Szkoły, wyrażamy kategoryczny sprzeciw wobec propozycji, a nawet samych zamiarów likwidacji placówki, do której uczęszczaliśmy. Tu się uczą nasze dzieci i będą się uczyć nasi wnukowie. Wzywamy do zaniechania działań mających na celu zamknięcie szkoły. Nie zgadzamy się z taką polityką edukacyjną rady gminy, która sprowadza się do matematycznych wzorów, w której górę nad dbającą o prawidłowy i harmonijny rozwój dziecka szkołą przejmuje interes finansowy. Nie chcemy, aby dyskusja o losach szkoły odbywała się bez udziału nauczycieli i nas – rodziców. Rada pedagogiczna i rada rodziców tworzy zespół, w którym obowiązują zasady otwartości i szczerości w rozwiązywaniu wszelkich problemów. Dlatego oczekujemy potraktowania nas jako godnych partnerów w podejmowaniu decyzji o przyszłych losach naszych dzieci. (…) Jako rodzice uczniów Szkoły Podstawowej w Królewie apelujemy, aby nasze dzieci mogły kontynuować naukę w tym samym miejscu, w zespole nauczycieli oraz na tym samym poziomie rówieśników oraz w środowisku, które znają i w którym czują się bezpiecznie i swobodnie – czytamy we fragmentach obszernego apelu skierowanego m. in. do rady gminy, ale też rozesłanego do różnych instytucji w tym kuratorium oświaty. Ponadto rodzice dzieci uczących się w szkole deklarują chęć dalszego zaangażowania oraz pomocy na rzecz rozwoju placówki, tak jak to było do tej pory i podkreślają, że szkoła nie oferuje gorszej edukacji od innych placówek a warunków, w których uczą się dzisiaj dzieci, pozazdrościć mogą niejedni.

Jakby tego było mało, rodzice zorganizowali w budynku szkoły dwa spotkania mające charakter sprzeciwu przed decyzją rady. Na drugim pojawiło się m. in. siedmiu radnych z gminy Joniec, ale też poseł Anna Cicholska i radny sejmiku województwa mazowieckiego Artur Czapliński, którzy zapewniali, że stoją po stronie mieszkańców.

– Nie zgadzamy się na takie rozwiązanie. Chcemy po prostu dobra dla własnych dzieci. Likwidacja oznaczałaby zmianę szkoły, a co potwierdzają psychologowie, tak nagła zmiana może odbić się negatywnie na niektórych dzieciach. Jak wielu innych rodziców z okolicy, uczyłam się w tej szkole z tymi samymi nauczycielami. Dla nas naprawdę jest to dużą wartością, o którą przez lata bardzo dbaliśmy i chcemy to robić nadal. Co prawda informacja o likwidacji szkoły nie jest nowa, ale nikt z rodziców nie dopuszczał do siebie takiej myśli, więc nasza reakcja nie mogła dziwić – powiedziała Paulina Piotrowska, mama dziecka uczęszczającego do Szkoły Podstawowej w Królewie.

Jeden głos zaważył

Kulminacyjnym momentem w całej sprawie była sesja rady gminy Joniec, która odbyła się 12 lutego, a jednym z jej punktów była uchwała dotycząca zamiaru likwidacji placówki. Już na początku sesji radny Marcin Domański zgłosił wniosek, by wycofać ten punkt z porządku obrad. W argumentacji zwrócił uwagę, że nie ma pewności, że szkoła w Jońcu zdoła pomieścić w swoich murach dzieci uczące się aktualnie w Królewie, a także wspomniał o braku dokładnych analiz związanych zamknięciem placówki.

– Dowiedziałem się od dyrektor szkoły w Jońcu, że nie ma możliwości, by dzieci z Królewa pomieściły się w tym budynku. Proponuję, by zdjąć ten punkt z porządku obrad, jednocześnie zobowiązując się do współpracy na okres nie mniejszy niż trzech lat na rzecz promocji szkoły – mówił radny Marcin Domański, wybrany m. in. przez mieszkańców Królewa. Chwilę później radni przystąpili do głosowania. W sali obrad zapadła cisza, a wszyscy cichutko zliczali głosy radnych, którzy na głos mówili czy głosują „za", czy „przeciw". Ostatecznie po dokładnym zliczeniu okazało się, że 6 z nich głosowało za, 5 było przeciwnych zdjęciu punktu z obrad, a trzy osoby wstrzymały się od głosu. W tym momencie rozległy się entuzjastyczne brawa rodziców dzieci, którzy pojawili się w budynku urzędu gminy dużą grupą z plakatami i banerami. Teraz wspólnym zadaniem będzie promocja szkoły oraz próba zwiększenia lub utrzymania dotychczasowej liczby dzieci uczęszczających do tej placówki.

– Ta decyzja bardzo nas cieszy, bo nasza wytrwałość w obronie szkoły okazała się skuteczna. Udowodniliśmy, że to miejsce wyjątkowe dla całej społeczności Królewa i okolic. Teraz wszyscy razem musimy pracować by za trzy lata rada nie musiała podejmować podobnej decyzji – mówiła na gorąco po sesji Sylwia Ułasiuk, mama jednego z dzieci, które we wrześniu bieżącego roku nadal będzie uczęszczać do szkoły w Królewie.

PAWEŁ WIEWIÓRKOWSKI

eprasa.pl 4fdad7a946

Ciechanowskie muzealne spotkanie z historią

Czy Armia Czerwona wyzwoliła Polskę?

13 lutego w Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie odbył się wykład dra Waldemara Brendy pt: „Armia Czerwona na Północnym Mazowszu, Warmii i Mazurach w 1945 r.”.

Janusz Witczak

W swym wystąpieniu prelegent nie tylko omówił wojskowy aspekt zmagań Armii Czerwonej z wojskami niemieckimi, ale też pokazał analogie i różnice w zachowaniu żołnierzy radzieckich na tych ziemiach. Na Mazowszu czerwonoarmiści zachowywali się – w porównaniu z tym, co robili na Warmii i Mazurach – stosunkowo łagodnie wobec ludności tubylczej i jej mienia. Nie było tyle gwałtów i rabunków. Tu i tam powstawały natomiast obozy NKWD dla prawdziwych i urojonych wrogów Związku Radzieckiego.

Dr Waldemar Brenda

Postawił też kilka ważnych dla Polaków pytań. Czy wejście Armii Czerwonej do Polski było dla nas wyzwoleniem, czy też narzuceniem nowej formy okupacji? Jak powinniśmy traktować pomniki stawiane dowódcom i żołnierzom radzieckim?

Więcej na ten temat można było przeczytać w artykule dra Brendy pt: „Początek 1945 r. na północnym Mazowszu” zamieszczonym w „TC” nr 6 z 4 lutego.

Uzupełnieniem prelekcji dra Brendy było wystąpienie badacza ciechanowskiej historii Janusza Witczaka, który opowiedział o tym, co w styczniu 1945 r. działo się w Ciechanowie. A działo się bardzo dużo. Wycofujący się z miasta Niemcy rozstrzelali 98 polskich więźniów. Były też represje wobec miejscowej ludności ze strony nowej władzy ustanowionej przez zwycięską Armię Czerwoną.

Czy nas wyzwolili? Jedno jest pewne: najgorszy, najbardziej opresyjny reżim hitlerowski przestał tutaj funkcjonować – stwierdził prelegent.

Spotkanie w muzeum zakończyło wystąpienie pochodzącego z powiatu płońskiego Jerzego Buczyńskiego na temat represji stosowanych przez nowe władze wobec przeciwników politycznych i ludności uznanej za wrogą. M.in. losów jego rodziny, której część w latach 40. ubiegłego wieku została wywieziona w głąb Związku Radzieckiego.

Wszyscy trzej mówcy zgodzili się, że historia Ciechanowa z lat 1939-1945, choć bogata w różnorakie wydarzenia, praktycznie pozostaje nieopisana. I co gorsza, władze miasta nie za bardzo mają ochotę współpracować z organizacjami i osobami, które chciałyby pomóc w nadrobieniu tych zaległości.

FOT. K. KOWALSKI

Jerzy Buczyński

KK

Kartka z kalendarza,

czyli z archiwum „Tygodnika Ciechanowskiego”

Skupy, liczby i zakupy

„Tygodnik informuje”... Z takich rubryk ludzie dowiadywali się o wielu ważnych sprawach z całego regionu. Krótkie i treściwe opisy dostarczały najpotrzebniejszej wiedzy o cenach w sklepach, na rynku i na bazarach. Popularne niegdyś skupy różnych surowców wtórnych już nie istnieją, tak jak PGR-y (Państwowe Gospodarstwa Rolne) zostały tylko we wspomnieniach.

„17.870 – tyle właśnie butelek skupił w czasie 11 dni oddział Zbiornicy Przemysłowych Surowców Wtórnych w Ciechanowie. Jak widać po tej ilości, mieszkańcy Ciechanowa i okolic maja dość potężne zapotrzebowanie na płyny… Skupiono też 31.825 kg makulatury. Wyróżniło się tutaj Liceum Ogólnokształcące i Szkoła Podstawowa nr 1. Dobrze też jak na razie funkcjonuje nowy sklep przy ulicy Warszawskiej, gdzie za surowce wtórne można otrzymać towary takie jak: talerze, kubki itp.”

„Tygodnik Ciechanowski”, nr 6, 6 lutego 1981 r.

„10 milionów złotych – tą sumą zamknęła się wartość produkcji, jaką w styczniu wykonała Chemiczna Spółdzielnia Pracy „Wkra” w Sochocinie. (…) Złożona wartość rocznej produkcji spółdzielni wynosi 160 mln złotych i – jak twierdzi z-ca prezesa ds. produkcji Marek Brochowski – jest to plan całkiem realny.”

„Tygodnik Ciechanowski”, nr 6, 6 lutego 1981 r.

„Ceny mięsa mocno zróżnicowane. Zanim coś się kupi, warto sprawdzić kilka stoisk. Np. wołowina miękka była w tym dniu po 25 tys., ale i 28 tys. zł za kg, wołowina z kością – po 13 tys., ale i po 18 tys. zł za kg. Żeberka wołowe – 15 tys. zł, a mięso „rosołowe” – 18 tys. zł za kg. Ceny wieprzowiny – podajemy te maksymalne – schab z kością – 33 tys. zł za kg, łopatka – 25 tys. zł, boczek – od 20 do 22 tys. zł, słonina – od 4 do 5 tys. zł za kg. Można było kupić świeże śledzie – po 8 tys. zł za kg.”

„Tygodnika Ciechanowski”, nr 7, 15 lutego 1991 r.

„Ponadto tylko trzy nasze pegeery nie są obciążone kredytami (Opinogóra, Nacpolsk i Pułtuski), reszta musi spłacać wysokie odsetki i żyje od wypłaty do wypłaty. W sumie i nasze państwowe gospodarstwa rolne ledwie dyszą, choć na razie nie strajkują. Przypominają tylko, iż zajmują w województwie niecałe 9 proc. użytków rolnych i że w ub. r. odstawiły 14 proc. ogólnej produkcji zbóż, 20 proc. mięsa i 6 proc. mleka. Czy warto więc, ażeby padły?”

„Tygodnika Ciechanowski”, nr 7, 15 lutego 1991 r.

„W ubiegły wtorek krowy nie kupił chyba nikt! Po pierwsze, niegdyś zdecydowanie rolny płoński jarmark całkowicie zdominowany został przez konfekcję, garnki, obuwie, pościel, meble i artykuły spożywcze. Skarpetki można kupić za złotówkę, ręcznik za 5 zł, meble kuchenne z Naruszewa już za 700 zł (…). Wracając do artykułów wiejskich: za 7 zł można kupić 25 kg cebuli, za 6 zł 30 kg ziemniaków, za 5 zł 15 kg buraków, za 10 zł 15 kg marchwi. (…) Mało było chętnych na prosiaki po sto złotych. Nie została sprzedana za 2400 zł trzyletnia jałówka, ani niewiele starsza, także do chowu, zacielona piękna krowa. (…) Koni na płońskim rynku nie ma już od kilku lat, ale podobno ładnego konika można kupić już nawet za 2000 zł na jarmarku w Strzegowie lub Nowym Mieście.”

„Tygodnik Ciechanowski”, nr 7, |13 lutego 2001 r.

„Najwięcej emocji wywołały plany prywatyzacji dwóch znaczących spółek województwa: Kolei Mazowieckich i koncernu kinowego Max-Film. Pod uwagę brana jest m.in. sprzedaż akcji Kolei Mazowieckich na giełdzie. Nie wiadomo jednak, jaka część tych firm trafi w ręce prywatnych właścicieli. Zapewne kontrolę nad nimi zachowają władze województwa. Plany zakładają, że w tym roku dochody z prywatyzacji tych dwóch spółek wyniosą 250 mln zł. Choć według ostrożnych szacunków same Koleje Mazowieckie mogą być warte miliard złotych.”

„Tygodnik Ciechanowski”, nr 6, 8 lutego 2011 r.

Wybrała NM

eprasa.pl 4fdad7a946

Sonda „Tygodnika"

Jak spędzić zimowe wakacje?

Muzealne warsztaty Zuzi Rzeczkowskiej i Jana Wojtyski

W Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie w czasie ferii prowadzone są warsztaty muzealne. Prawie 40 dzieci w wieku od 7 do 12 lat przez kilka godzin dziennie – głównie poprzez zabawę – poznaje tajniki pracy muzealników.

Zuzia Rzeczkowska:

– Lubię ferie zimowe, bo można odpocząć od szkoły. W zajęciach w muzeum biorę udział już któryś raz. Podoba mi się to, że odbywają się w miejscach, w których normalnie nie ma takich zajęć.

Lubię oglądać obrazy i inne stare rzeczy. Można też w rękawiczkach dotykać różnych eksponatów. Najbardziej podoba mi się to, że chodzimy zwiedzać różne wystawy, na przykład do zamku, i że mamy zajęcia plastyczne.

Jan Wojtyska:

– Ja też od kilku lat przychodzę na zajęcia w muzeum. Kiedy mama pierwszy raz mnie na nie zapisała, trochę się tego bałem. Przyszedłem raz i potem już chciałem na nie chodzić, bo w muzeum bardzo mi się podoba. To nie są typowe lekcje. Są połączone. Jest trochę historii, trochę plastyki. Przychodzą do nas goście... Był strażak, policjant... Są też różne atrakcje. Takie jak na przykład bal karnawałowy. Za rok też się zapiszę na te zajęcia.

KK

Ferie Karoliny Chmielińskiej-Czaplickiej i jej córki Kamili Nałęcz

Kamila Nałęcz:

– Bardzo lubię ferie, bo wtedy jest więcej wolnego czasu i można robić różne rzeczy. Nie trzeba chodzić na lekcje. Ja w ferie na przykład bawię się z moim malutkim bratem Mariuszem, jeżdżę do babci i po prostu spędzam wolny czas.

Karolina Chmielińska-Czaplicka:

– Gdy chodziłam do szkoły, w ferie najczęściej wyjeżdżałam do babci. Ale też sporo czasu spędzałam na powietrzu. Jeździłam na sankach, z bratem budowałam igloo. Niestety, w tym roku nie ma ani grama śniegu, więc nie możemy chodzić na sanki. Staramy się spędzać ferie rodzinnie. Mamy na to więcej czasu. Chodzimy na zajęcia do

biblioteki i na basen. W planach mamy też wyjście do parku nauki w wieży ciśnień i do kina.

KK

Ferie Bartosza Sikorskiego i jego babci Mirosławy Sikorskiej

Bartosz Sikorski:

– Lubię ferie, bo wtedy nie trzeba chodzić do szkoły. Najczęściej siedzę w domu, ale czasami jadę do dziadków

mieszkających na wsi. Bardzo lubię jeździć na wieś, ponieważ są tam zwierzęta, których nie ma w mieście. Krowy, konie, świnie, kury. Są też psy, jest kot. Przepadam za nimi. W tym roku brałem razem z babcią udział w zajęciach w bibliotece. Podobały mi się. Można było wiele się dowiedzieć, królowej Bonie i historii Ciechanowa.

Mirosława Sikorska:

– W czasach, gdy ja chodziłam do szkoły, dzieci również lubiły ferie i wakacje. Dla mnie nie był to jednak czas wolny. Ponieważ mieszkałam na wsi, pomagałam rodzicom w gospodarstwie. Czasami w pracach na polu, a czasami w gotowaniu i sprzątaniu. Teraz jestem na emeryturze i, gdy trzeba, opiekuję się wnukami. Chętnie spędzam z nimi czas. Staram się odrywać dzieci od komputera i telefonu komórkowego, przy których najchętniej przesiadują. Chodzimy na spacery i plac zabaw. Podczas tegorocznych ferii razem z wnukiem wzięłam udział w zajęciach zorganizowanych w Publicznej Bibliotece Powiatowej.

KK

Anita Ziółkowska, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Radzanowie:

– Staramy się przygotowywać na ferie i wakacje nietypową i atrakcyjną ofertę – coś, czego raczej nie realizujemy na co dzień, coś, co zainteresuje dzieci i młodzież.

Na pierwszy tydzień tegorocznej zimowej przerwy w nauce zaproponowaliśmy „Ferie w siodle". Zorganizowaliśmy je dzięki współpracy oraz zaangażowaniu Diecezjalnego Sanktuarium św. Antoniego Padewskiego w Ratowie, gdzie znajduje się mała stajnia. Przez dni po trzy godziny dziennie dzieci miały niesamowitą frajdę. Program obejmował pogadankę nt. obchodzenia się z końmi oraz zajęcia praktyczne. Każde dziecko miało możliwość czyszczenia koni, przytulenia się do nich i – rzecz najważniejsza – przejażdżki. Ponieważ było chłodno, nie zabrakło gorącej herbaty i słodkiej przekąski. Wszystkie zajęcia prowadził ks. rektor Bogdan Pawłowski, który ma niezwykłą cierpliwość i umiejętności pedagogiczne. Nasza rola ograniczyła się do czuwania nad ogólnym bezpieczeństwem.

Powodzeniem cieszyły się też warsztaty z dj-ingu, na które zaprosiliśmy DJa ze sprzętem. Praktycznie prezentował możliwości sprzętu muzycznego, w tym sposoby miksowania różnego rodzaju muzyki. Okazało się, że dwóch uczestników tych zajęć ma potencjał na DJa.

Poza tym ponad czterdzieścioro uczniów pojechało autokarem do krytej pływalni w Mławie. Po godzinnej kąpieli spotkali się w kawiarence. Dla miejscowych dzieci była to też atrakcyjna propozycja.

Oczywiście były to bezpłatne zajęcia adresowane do wszystkich chętnych uczniów z naszej gminy.

K.J.

Tomasz Łopiński, mieszkaniec Żuromina

Kiedy sam byłem dzieckiem, nie było do wyboru aż tylu sposobów na spędzanie wolnego czasu w ferie. Choć trzeba przyznać, że moje pokolenie miało to, czego dzisiejsze praktycznie nie ma – sprzyjającą aurę. Przerwę zimową spędzałem z innymi dziećmi z mojej rodzinnej małej miejscowości, głównie na zewnątrz,

bawiąc się na śniegu. Zjeżdżaliśmy z górki na worku wypchanym sianem, były bitwy na śnieżki i organizowane przez sołtysa kuligi. Po atrakcjach na dworze mogliśmy wejść do remizy, gdzie czekały kolejne atrakcje, głównie w postaci gier i rywalizacji sportowej. Ten czas zawsze wspominam z sentymentem.

Dziś sam mam dwójkę dzieci w wieku szkolnym. Ich ferie znacznie różnią się od moich. Zwykle z żoną staramy się poświęcić im jak najwięcej czasu, co niestety ograniczają nam obowiązki służbowe. Czasami wyjeżdżamy na zimowiska, a czasami organizujemy wypad do kina, na kręgle, na łyżwy czy narty. To okres, kiedy odwiedzamy rodzinę albo spędzamy czas ze znajomymi, którzy mają dzieci w podobnym wieku. Poza tym gramy z dziećmi w gry planszowe, w ziemniaka, warcaby lub 5 sekund. Stawiamy na rodzinne ferie. Trochę szkoda, że moje dzieci nie mogą już liczyć na tak śnieżne zimy, jakie mieliśmy my w ich wieku. W ubiegłym roku mój syn korzystał z oferty żuromińskiego Orlika, był na kuligu. W tym roku brak śniegu niestety psuję atmosferę takich wyjazdów.

kuj

50 wspólnych lat

Małżeństwa z terenu gminy Kuczbork (powiat żuromiński) obchodziły uroczyście złote gody.

Tegoroczne uroczystości uhonorowania Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie ośmiu par miały miejsce 6 lutego br. w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Kuczborku. Odznaczono następujące osoby: Marię i Witolda Cegielskich, Danielę i Zdzisława Karpińskich, Marię i Kazimierza Krzykowskich, Jadwigę i Andrzeja Matuszewskich, Bernardę i Mieczysława Orzechowskich, Janinę i Jana Pszennych, Halinę i Henryka Szczesnych oraz Krystynę i Zdzisława Wiśniewskich.

kuj

eprasa.pl 4fdad7a946

I Liceum Ogólnokształcące im. Henryka Sienkiewicza w Płońsku

Piękny bal, a teraz matura

Maturzyści z sześciu klas, łącznie 250 uczniów z osobami towarzyszącymi, bawiło się w sobotę 8 lutego na studniówce I Liceum Ogólnokształcącego im. Henryka Sienkiewicza w Płońsku.

Równo o godzinie 18.00 imprezę rozpoczął polonez zatańczony w trzech turach. Potem odbyła się zabawa podobna do telewizyjnego programu „Familiada", gdzie po jednej stronie stanęli nauczyciele, a po drugiej ich uczniowie. Wychowawcy klas maturalnych odebrali od swoich podopiecznych kwiaty i pamiątkowe upominki. Powodzenia na egzaminie maturalnym życzyła wszystkim dyrektor ZSO w Płońsku.

– Studniówka to tradycja wpisana w kalendarz każdego licealisty. Czas oczekiwany z niecierpliwością, ale również niepokojem. Studniówki w naszej szkole zawsze miały wyjątkowy charakter, dlatego mam nadzieję, że dla Was ten wieczór również będzie jednym z najpiękniejszych. Niech bal będzie udekorowaniem Waszej dotychczasowej pracy oraz oddechem przed najbliższym wyzwaniem, czyli egzaminem maturalnym – powiedziała dyrektor Karina Kmiecińska.

Swoje pięć minut miał również emerytowany ksiądz proboszcz Edmund Makowski, który na prośbę maturzystów wykonał legendarne już: „Moja droga ja cię kocham" do melodii utworu „Sto lat". Życzenia bohaterom wieczoru złożyli również: starosta powiatu płońskiego Elżbieta Wiśniewska i burmistrz Płońska Andrzej Pietrasik.

Tego samego dnia odbył się również bal studniówkowy maturzystów: Zespołu Szkół w Raciążu w sali „Oleńka" w Drobinie oraz Społecznego Liceum Ogólnokształcącego STO w Raciążu w miejscowości Jeżewo-Wesel.

Paw

Fot. Paw

Po latach będzie co wspominać

Liceum Ogólnokształcące im. Marii Dąbrowskiej w Żurominie

Taniec, śmiech i łzy

To był wyjątkowy wieczór dla uczniów kończących w tym roku żuromińskie liceum. Początkowy stres, wymalowany na ich twarzach, stopniowo zastąpiły szerokie uśmiechy. W końcu bawili się na swojej studniówce!

W tegorocznym balu maturzystów z Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Dąbrowskiej w Żurominie uczestniczyło 103 uczniów klas trzecich, kadra pedagogiczna, osoby towarzyszące, zaproszeni goście, a także wychowawcy: Joanna Królikowska (IIIA), Beata Łasicka (IIIB), Hanna Śliwińska (IIID) oraz Jolanta Kosek-Woźnowska (IIIE).

Zaczęło się od podziękowań uczniów, skierowanych do osób, które towarzyszyły im w drodze edukacyjnej. Reprezentanci maturzystów, Sara Ghazaryan i Mateusz Zboiński, przekazali wychowawcom klas trzecich moc najserdeczniejszych życzeń. Uczniowie podziękowali kadrze nauczycielskiej wręczając im tradycyjnie kwiaty. Następnie pani dyrektor Danuta Ryszewska, po krótkich słowach skierowanych do przyszłych absolwentów, wraz z przewodniczącą rady rodziców Anną Olszewską, uroczyście otworzyły bal.

Uczniowie przystąpili do odtańczenia poloneza, nad którego choreografią czuwał nauczyciel Mariusz Milewski. Tak jak w ubiegłym roku, tak również w tym zdecydowaną większość maturzystów stanowią młode damy, dlatego taniec został podzielony na dwie sekwencje, tak, aby partnerzy mogli w trakcie zmienić partnerki.

Nie obyło się bez „potknięcia", ale mała wpadka w trakcie tańca, wbrew pozorom, rozluźniła atmosferę. Skonsternowane do tej pory miny zastąpiły szerokie uśmiechy, które pozostały z młodzieżą aż do końca balu.

Po zakończonym polonezie przyszedł czas na bardziej osobiste podziękowania. Uczniowie robili sobie wspólne zdjęcia klasowe i dziękowali swoim wychowawczyniom. Na twarzach zarówno maturzystów, jak i pedagogów pojawiły się łzy wzruszenia.

Tekst i zdjęcia KLAUDIA KUJAWA

Młodzież podziękowała za lata nauki wręczając pedagogom kwiaty

Sara Ghazaryan i Mateusz Zboiński reprezentowali maturzystów

Polonez w wykonaniu uczniów żuromińskiego ogólniaka został nagrodzony gromkimi brawami

eprasa.pl 4fdad7a946

ZST im. St. Płoskiego w Ciechanowie

Z poezją, humorem i niespodzianką

Wystąpienia, polonez, a po części oficjalnej zabawa – wydawało się, że tak będzie 1 lutego przebiegać studniówka uczniów ostatniej klasy Technikum Zespołu Szkół Technicznych im. Stanisława Płoskiego w Ciechanowie. Tymczasem była i poezja, jej interpretacja oraz niespodzianka.

Selfie z rodzicami

Umiejętności taneczne i poczucie humoru zaprezentowało siedmiu odważnych uczniów. Po dozie pozytywnych emocji przyszedł czas na całonocną zabawę w Sali Bankietowej „U Junoszy" w Gołotczyźnie.

„Takiej drugiej nocy nie będziesz już miał" – poetyckim cytatem rozpoczął dyrektor Sławomir Kubiński. Życzył młodzieży pomyślności i odwagi, które dodają skrzydeł i prowadzą do celu. Zaznaczył, że studniówka i matura odbywają się w roku setnej rocznicy bitwy warszawskiej. Wystąpienie pełne odniesień literackich, w tym do „Małego Księcia", zakończył słowami: „Niech żyje bal!".

Wiersz Agnieszki Osieckiej „Szukam wiatru w polu" przeczytała wychowawczyni, polonistka Małgorzata Sobecka i dokonała jego interpretacji. Zwróciła uwagę na wyjątkowość nocy: „Są takie noce / od innych łaskawsze, / kiedy się wolno wygłupić, / wolno powtarzać «nigdy» i «zawsze», / wolno słowami się upić". Mówiła o przeżyciu balu na około 100 dni przed maturą tak, by pozostał miłym wspomnieniem.

Życzenia młodzieży złożyła, a nauczycielom podziękowała w imieniu rodziców Izabela Politowska. Nad przebiegiem balu czuwały i inne mamy: Wioletta Pniewska i Beata Lankiewicz.

– Matura brzmi przerażająco, zarazem ciekawie, a ten wieczór to dobry początek naszej wędrówki do matury – powiedzieli prowadzący uroczystość: Weronika Borek, Oliwia Politowska, Kamil Pniewski i Piotr Lankiewicz. Podziękowali za lata nauki: dyrekcji, wychowawczyni i nauczycielom, a za pomoc w organizacji studniówki: dyrektorowi, szkolnej Radzie Rodziców i rodzicom uczniów kl. IV.

Fot. Zdzisław Smardzewski

Po tanecznej niespodziance

Uczestnicy balu

Słowom towarzyszyły kwiaty i prezenty.

Poloneza do muzyki z „Pana Tadeusza" poprowadził dyrektor Sławomir Kubiński z Małgorzatą Sobecką. Razem z uczniami kl. IV Technikum (technik budowy i organizacji reklamy) zatańczyły nauczycielki: Anna Sarnowska, która przygotowała układ choreograficzny, i Ewa Krajza.

Zanim rozpoczęła się zabawa, „siedmiu wspaniałych", jak zostali określeni uczniowie: Piotr Lankiewicz, Kamil Pniewski, Hubert Komorowski, Michał Perkowski, Dawid Chodubski, Jakub Szelugowski i Kacper Grzybicki, przygotowało niespodziankę. Pojawili się na scenie nie w garniturach, lecz… w białych koszulkach bez ramiączek i różowych spódniczkach oraz białych rajstopach. Występ zaczęli od tańca z baletu „Jezioro łabędzie" Piotra Czajkowskiego. Liryczna muzyka zmieniła się w piosenkę „I Need A Hero" znaną z filmu „Shrek 2", a każdy z tańczących zamienił się z „łabędzia" w bohatera, po czym pojawiły się inne melodie i style muzyczne. Występ został nagrodzony gromkimi brawami.

Dalej prowadzenie całonocnego balu przejął dj Maxtone. **IK**

Więcej zdjęć na stronie internetowej tc.ciechanow.pl

ZS im. gen. J. Bema z Ciechanowie

Łaskawy wieczór na 102

Wieczór 25 stycznia był wyjątkowy dla uczniów najstarszych klas IV Technikum Zespołu Szkół nr 1 im. generała Józefa Bema w Ciechanowie. Młodzież spotkała się w Sali „U Junoszy" w Gołotczyźnie na swoim pierwszym dorosłym balu, w dodatku na 102 dni przed maturą. Wieczór i noc były „łaskawsze od innych", a zabawa do rana udała się na 102.

Wiele osób pytało, dlaczego akurat ta data. Jest ona najbliższa przysłowiowym 100 dniom do matury. Do pierwszego egzaminu od dziś dzielą was 102 dni – zwróciła się do uczniów Katarzyna Dolecka-Zbikowska, przewodnicząca Rady Rodziców i Komitetu Studniówkowego. Podziękowała dyrekcji i nauczycielom za cztery wspólne lata, zaś młodzieży i rodzicom za zaangażowanie w organizację balu.

Miłych wspomnień ze szkoły, bardzo dobrych wyników na maturze, realizacji planów oraz pięknego balu życzyła młodzieży dyrektor Krystyna Ślubowska. Rodzicom podziękowała za współpracę. W pierwszej parze wspólnie z uczniem poprowadziła poloneza do muzyki Wojciecha Kilara z „Pana Tadeusza". Za nią w drugiej parze podążył wicedyrektor Maciej Wojciechowski z uczennicą. Staropolski taniec młodzież przygotowała pod kierunkiem… młodszego kolegi Jarka Kadeckiego, ucznia kl. III, którego wspierał nauczyciel Michał Korzybski.

Były i słowa wdzięczności; ich wyrazem stały się bukiety czerwonych róż dla dyrekcji, kosze słodkości dla wychowawców: Marka Sobiecha, Bożeny Nawrockiej (przejęła wychowawstwo po Iwonie Jendrzejczak), Sylwii Zadrożnej i Doroty Smolińskiej, a także słodki upominek dla Jarka Kadeckiego.

„Są takie noce/ od innych łaskawsze" – zabrzmiał początek wiersza Agnieszki Osieckiej „Szukam wiatru w polu". „Pocałuj noc, najwyższą z gwiazd/ Zapomnij się i... tańcz" – zachęcali słowami piosenki zespołu Varius Manx elegancko ubrani konferansjerzy: Karolina Pawłowska i Mikołaj Zbikowski.

Zanim uczniowie z osobami towarzyszącymi i ich goście wyszli na parkiet, uczestnicy balu wznieśli toast lampką szampana i pozowali do wspólnych zdjęć. Potem przy wybranej przez didżeja muzyce odbywała się zabawa do rana, oczywiście na 102. **IK**

Więcej zdjęć na stronie internetowej tc.ciechanow.pl

Fot. Zdzisław Smardzewski

Poloneza poprowadziła dyrektor Krystyna Ślubowska z uczniem, za nią w parze z uczennicą podążył wicedyrektor Maciej Wojciechowski

Młodzież z wychowawczynią Bożeną Nawrocką

I sunęły para za parą

Dorota Smolińska i jej wychowankowie

eprasa.pl 4fdad7a946

Żuromin

Chór kontra dyrektor domu kultury

Komisja Oświaty, Kultury, Sportu, Zdrowia i Spraw Socjalnych Rady Miejskiej Żuromina zajęła się sprawą zamknięcia sekcji chóru nauczycielskiego „Sonąta" działającego przy Żuromińskim Centrum Kultury. Zamiast rzeczowej dyskusji doszło do ostrej sprzeczki.

Niedawno na naszych łamach pisaliśmy o obciętych budżetach placówek kulturalnych w Żurominie. Wtedy dyrektor ŻCK Janusz Kuklewicz poinformował, że w związku z brakiem środków jest zmuszony zamknąć trzy sekcje: brydża, rytmiki i nauczycielskiego chóru „Sonata". Rozmawialiśmy także z przewodniczącą chóru Marzeną Więckowską, która wyraziła swoje niezadowolenie z postawy dyrektora. Wyjaśniła, że o zamknięciu sekcji chórzyści dowiedzieli się od dyrygenta, a tego z kolei powiadomiono o tym sms-em.

Ten sms stał się przyczyną kłótni pomiędzy dyrektorem a chórem i radą. Marzena Więckowska wyraziła dezaprobatę co do sposobu, w jaki potraktowano 40-osobową grupę wokalną.

– Do dziś nie wiemy, czy działamy, czy możemy śpiewać, czy możemy się spotykać, czy możemy wchodzić w mury Żuromińskiego Centrum Kultury. Chcielibyśmy dowiedzieć się, co z nami będzie? – dopytywała o dalsze losy swojej formacji, po czym dodała: – To, w jaki sposób nas pan dyrektor potraktował, sporą grupę mieszkańców miasta Żuromina, grupę senioralną, nauczycielską, uważam za niestosowne.

– Mamy słowa skierowane wiadomo do kogo, więc proszę pana dyrektora o zabranie głosu – powiedział przewodniczący komisji m.in. kultury Leszek Łuczkiewicz, po czym dyrektor dyrektor ŻCK Janusz Kuklewicz przybliżył finanse placówki, wymieniając konkretne kwoty na rachunki czy płace. Powiedział też:

– Dramatyzowanie, że zamykam chór i nie pozwalam się spotykać, jest po prostu nieprawdą, populizmem, który tutaj ze strony pani Więckowskiej wypłynął pod zupełnie inną postacią. Ja przekazałem informację panu Dramińskiemu (dyrygentowi, przyp. red.), że nie będziemy w stanie finansować chóru. Nigdy nie powiedziałem, że ten chór nie może się spotkać (w ŻCK, przyp. red.).

Przewodnicząca chóru Marzena Więckowska i burmistrz Aneta Goliat

Dyrektor ŻCK Janusz Kuklewicz

Stwierdził również, że jeśli gmina da pieniądze na chór, nie widzi problemu w jego dalszym funkcjonowaniu. Dodał, że mimo obcięcia funduszy na sekcję brydża, jego członkowie sobie poradzili i dalej się spotykają. Stwierdził, że chór może się złożyć i opłacić dyrygenta. Stawka od osoby miałaby wynieść 30 zł miesięcznie.

– Wiem, że macie możliwości zarobkowania. Płacił wam burmistrz Lubowidza, wójt Lutocina, dostajecie pieniądze od księdza proboszcza. One nie wpływały notabene do ŻCK, stawały się własnością chóru, bo tak usłyszałem: „To są nasze pieniądze". Ja mam rozwiązanie. Nie mogę finansować kapelmistrza, ale istnieje forma odpłatności od członków zajęć. Jest to powszechnie stosowana praktyka – proponował Janusz Kuklewicz wskazując, że większość zajęć w ŻCK jest opłacana z kieszeni uczestników.

Radny Czarek Ossowski zapytał, dlaczego dyrektor zamknął akurat te konkretne sekcje i ile pieniędzy obcięto orkiestrze.

Dyrektor wyjaśnił, że chodziło o grupy zawodowo czynne, które mogą uiszczać opłatę za zajęcia, natomiast orkiestra składa się głównie z dzieci. Zdaniem dyrektora wniesienie opłat w tej sekcji spowodowałoby rozpad orkiestry.

Radny Czarek Ossowski nie uznał tej odpowiedzi. Ponawiał swoje pytania, jakby nie słysząc uzasadnienia dyrektora.

Byliśmy piątym kozłem ofiarnym! – grzmiała już wyraźnie wyprowadzona z równowagi Marzena Więckowska, zarzucając dyrektorowi, że ich po prostu nie lubi.

Radnym nie podobało się stwierdzenie, że to rzekomo oni ograniczyli środki dla ŻCK. Nie chcieli być związani z zamknięciem chóru nauczycielskiego, ponieważ choć uchwalali budżet, to nie decydowali o tym, w jaki sposób dyrektor ŻCK poszuka oszczędności.

Przez pół godziny królowały w sali konferencyjnej UGiM w Żurominie krzyki i chaos. Po ponad godzinie na sali pojawiła się burmistrz Aneta Goliat. Natychmiast załagodziła sytuację. Ostatecznie uznała, że rzeczywiście sposób poinformowania dyrygenta przez dyrektora był niewłaściwy, a chór otrzyma 500 zł miesięcznie od ŻCK.

Problemem tak naprawdę był brak porozumienia pomiędzy członkami chóru a dyrektorem Centrum.

kuj

Ludowy zespół „Zawkrze" nagrywa płytę

Zdolni muzycy z Lubowidza (powiat żuromiński) i okolic rozpoczynają nowy projekt. Zespół jest w trakcie nagrywania zapomnianych już pieśni ludowych, także takich, które znane są z przekazów ustnych.

Niedawno w Rzężawach oraz w Lubowidzu powstały Koła Gospodyń Wiejskich, będące także bezpośrednim wsparciem dla rozwoju ludowego zespołu założonego przez ks. Grzegorza Ślesickiego, byłego wikariusza parafii w Lubowidzu.

– KGW „Zawkrze" w Lubowidzu pozyskało kwotę 3 tys. zł z Mazowieckiego Ośrodka Wspierania Ekonomii Społecznej w Ciechanowie. Wniosek na ten grant składaliśmy jeszcze w ubiegłym roku. Dzięki pozyskanym funduszom niedługo rozpoczniemy nagrywanie płyty w studiu nagraniowym w Sierpcu. Będą dwie wersje nośników – płyty CD oraz winyle – przybliża nam założenia projektu Alicja Gajewska, członkini zespołu „Zawkrze".

Jak nas zapewnia pani Alicja, nie ma co się spodziewać na tej płycie muzyki biesiadnej, ponieważ zespół skupił się na pieśniach ludowych.

– Nad projektem czuwa Tomasz Krzywda, który zna się na muzyce i dba o jak najlepszy efekt końcowy. Wyszukiwałem do płyty utworów z XIX w. śpiewanych na Mazowszu, głównie na ziemi płockiej. Na pewno znajdą się tam nasze interpretacje pieśni Oskara Kolberga czy tych zebranych przez Tadeusza Kiszczaka. Wiele otworów udało się spisać i utrwalić dzięki zbiorom mamy Alicji Gajewskiej oraz Katarzyny Krzywdy. Jestem ciekaw efektu końcowego i nie mogę się doczekać finalnej wersji – komentuje pomysłodawca i założyciel „Zawkrza" ks. Grzegorz Ślesicki.

Pomimo tego, że ks. Grzegorz został przeniesiony do parafii w Naruszewie (pow. płoński), nadal współpracuje z lubowidzką grupą. Swoim zaangażowaniem i pasją zaraża nowych parafian. Na początku lutego dzieci z klasy VII z SP im. Marii Konopnickiej w Naruszewie pod nadzorem nauczycielki muzyki Doroty Łukasiewicz oraz katechetki Beaty Marianek wraz z ks. Grzegorzem Ślesickim postanowili odnowić zwyczaj kolędowania. Jak wspomina ks. Grzegorz, takie plany powstały już 12 lat wcześniej, ale w końcu udało się je zrealizować. Dzieci niosły przygotowaną przez księdza gwiazdę, nie zabrakło również turonia.

Jak widać, podobnie do środowiska lubowidzkiego, także mieszkańcy Naruszewa są zaangażowani społecznie, co dobrze rokuje, biorąc pod uwagę kreatywność ks. Grzegorza.

FOT. LUDOWO LUBOWIDZOWO

„Zawkrze" podczas uroczystości 500-lecia Karniszyna

Według Alicji Gajewskiej zespół „Zawkrze" jest elementem, który łączy mieszkańców Lubowidza i okolic. Członkowie tej grupy, spędzając wspólnie czas, integrują się.

– Spotykamy się w takiej grupie, która ma bardzo dużo pomysłów, chęć do pielęgnowania tradycji. Kontynuujemy to, co rozbudził w nas ks. Grzegorz – mówi z uśmiechem pani Alicja i z sentymentem wspomina czasy, kiedy wikariusz tutejszej parafii „zarażał" ich swoją energią i entuzjazmem – Dopóki ksiądz był w naszej parafii, pojawiało się bardzo dużo nowych pomysłów, mieliśmy organizowane wyjazdy. Dzięki niemu zwiedziliśmy wiele miast.

Obecny ksiądz, według relacji członków grupy, nie robi przeszkód w dalszym funkcjonowaniu zespołu. Współpraca układa się pomyślnie, ale ciągle odczuwalna jest wśród „Zawkrza" tęsknota za założycielem grupy, który był motywacją i głównym „motorem napędowym" lubowidzkiej społeczności.

„Zawkrze" ma za sobą pierwsze występy. Zadebiutowali na scenie w Karniszynie podczas obchodów 500-lecia miejscowości. Od tego momentu niebawem minie rok. Zespół wystąpił również podczas miejskiego Koncertu Noworocznego w sali OSP w Lubowidzu. Członkowie zespołu oprócz śpiewu chcieliby wprowadzić również elementy tańca. „Zawkrze" zyskuje coraz więcej sympatyków. Oprócz osób zrzeszonych wokół KGW Lubowidz są także mieszkańcy, którzy spontanicznie dołączają do zespołu.

Alicja Gajewska przyznaje, że odejście ks. Grzegorza Ślesickiego spowodowało zniechęcenie pośród członków grupy. Zespół postanowił pożegnać swojego założyciela, udając się na pierwszą jego mszę w Naruszewie w strojach ludowych, co wywołało duże poruszenie pośród tamtejszych wiernych, ale wzruszyło także samego ks. Grzegorza, którego zaskoczył przyjazd zespołu.

Grupa posiada nowoczesny, przenośny sprzęt nagłaśniający, dzięki któremu może wystąpić wszędzie. Organizuje także niespodzianki dla lubowidzkich nowożeńców. „Zawkrze" w pięknych strojach ludowych tworzy tzw. „bramę" i śpiewa młodym małżonkom pieśni.

Członkowie zespołu stawiają sobie wysokie wymagania dotyczące śpiewu, co jest zresztą pokłosiem nauki pod czujnym okiem ks. Grzegorza, który zwracał uwagę na wszystkie nierówności. Pracują również nad choreografią sceniczną. Utwory w wykonaniu „Zawkrza" będą miały swoją premierę w marcu.

– Będą to darmowe płyty. Na pewno trafią pod niejedną strzechę – informuje Alicja Gajewska.

Z niecierpliwością czekamy na efekty tego projektu i na pewno wrócimy do tematu.

Kuj

eprasa.pl 4fdad7a946

OGŁOSZENIA DROBNE

Dokończenie ze str. TR4

ROLNICZE

Sprzedam widły do przewozu pasz na podnośnik do ciągnika. 500 523 104
PC-00351/20

Sprzedam słomę pszenną ze stodoły w belach 130 cm. 500 523 104
PC-00352/20

Sprzedam wycinak do kukurydzy zaczepiany do tura, siewnik do kukurydzy 4-rzędowy, kombajn Bizon 1987 r. 604 157 402
PC-00354/20

Sprzedam żyto paszowe. 505 310 716
PC-00355/20

Sprzedam opryskiwacz, Cyklopa, lej do nawozów, siewnik zbożowy Poznaniak, kopaczkę 2-rzędową. 604 334 242
PC-00319/20

Okna gospodarcze. 507 108 996
FC-0148/20

Sprzedam ziemię rolną w gm. Gzy składającą się z dwóch działek w Gotardach o pow. 3,08 ha i w Ostaszewie Pańkach o pow. 1,18 ha. 501 716 189
PC-00302/20

Sprzedam komabjn Bizon ZO-56, 1980, w pełni sprawny, garażowany. 502 828 845
PC-00303/20

Sprzedam Zetora 16145. 503 025 321
PC-00308/20

Sprzedam rozrzutnik 1-osiowy 6 t, Ursusa 3512, 1996. 510 519 983
PC-00309/20

Sprzedam siano, sianokiszonkę, słomę. 692 350 269
PC-00310/20

Sprzedam ciągnik rolniczy Polmot, 102 KM, 2011, przyczepę 6 t wywrot. 504 652 931
PC-00311/20

Kupie wały konne. 790 699 931
PC-00338/20

Sprzedam wyciąg zbiornik 450 l do mleka, wycielacz. 790 699 931
PC-00339/20

Sprzedam ciągnik MF-255, 1988 rok, stan dobry, I właściciel. 503 838 253
PC-00334/20

Wywóz obornika rozrzutnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem. 513 705 855
FC-0150/20

Sprzedam słomę żytnią, z mieszanki i owies. 510 401 473
PC-00324/20

Kupię prasę belującą stan bardzo dobry. 666 494 733
PC-00325/20

RÓŻNE

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996
FC-0149/20

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35
FC-126/20

Sprzedam regał kuchenny. 693 949 348
PC-00373/20

Drewno opałowe z dowozem. 609 521 837
FC-1648/19

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl
FC-0001/20

Sprzedaż tarcicy na schody - dąb, jesion, buk. 500 077 522
RM-63

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35
FC-126/20

POŻYCZKI W 15 min. SUPER OFERTA. 515 459 414
59248-C164

Sprzedam talerzówkę 3-m, 4 wałki. 511 935 487
59248-A896

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „ZAWKRZE",
06-500 Mława, ul. Sienkiewicza 13/14

ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę, wymianę wodomierzy zimnej i ciepłej wody

z Q3 = 1,6 m³/h do Q3 = 2,5 m³/h, Ø 15 w ilości 7740 sztuk.

Specyfikację można odebrać w biurze Spółdzielni: 06-500 Mława, ul. Sienkiewicza pokój nr 3 za opłatą w wysokości 300 zł. Termin składania ofert do dnia 10.03.2020 r. (sekretariat) do godz. 10.00 Otwarcie ofert w dniu 10.03.2020 r o godz. 10.30
nr tel. (023) 654 30 26.
Spółdzielnia Mieszkaniowa „ZAWKRZE" zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, prowadzenia dodatkowych rokowań lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.
FCP-321

Kupię topolę. 511 712 665
Mak-10

Kupię poroże jelenia, łosia. 606 353 086
RM-45

Kupię skuter OSA. 693 930 182
59248-BLT364

Tanio sprzedam kojec dla psa z podłogą, dachem, wymiay 2m x 2m. 600 966 505
PC-00375/20

TOWARZYSKIE

Atrakcyjna brunetka domowa cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697
PC-00305/20

Poznam panią bez dzieci do 45 lat, której mogę dać dom pod Warszawą. 514 830 428
59248-IP1633

USŁUGI

Remonty mieszkań glazura, gładź, podłogi, drzwi, elektryka, hydraulika. 691 178 847
59248-MBT19

Naprawa ciągników, kombajnów u klienta. 729 394 625
FP-14

Usługi minikoparką. 572 750 383
FC-127/20

Wykonam tynki z agregatu. 516 315 490
FN-40

Prawnik. 607 656 598
FE-18

Kupię olchę, brzozę, topole. 509 042 402
59248-MBT2

Elektryk. 537 581 334
59248-MBT12

Usługi hydrauliczne. 508 491 711
RM-458

Budowa domów murowanych i drewnianych. 661 906 601
FN-33

Cyklinowanie, układanie podłóg. 797 272 253
FN-44

Wykonujemy schody, stopnie schodowe z jesionu, dębu, buku, sosny od 60 zł, altany, drewutnie, domki, budy, itp. 500 077 522
RM-62

Glazura, poddasza, remonty - kompleksowo. 514 103 658
PC-00317/20

Malowanie, gładzie, płytki, panele. 789 340 607
PC-00298/20

Sporządzanie pism procesowych, pozwów, porady prawne. 536 971 056
PC-00326/20

Usługi ogrodniczo - porządkowe. 694 919 447
PC-00329/20

Przeprowadzki, transport. 797 212 221
PC-00321/20

Ocieplenia budynków, malowanie elewacji, poddasza, remonty. 609 088 726
FC-0159/20

Tynki, ocieplenia, remonty. 798 526 550
PC-00350/20

Świadczymy usługi remontowe gładzie, malowanie, zabudowy wnętrz, glazura, docieplenia, itp. 889 684 414, 508 857 185
PC-00371/20

Zarząd Powiatu Ciechanowskiego

ogłasza sprzedaż drewna gat. Sosna

pozyskanego z lasu Powiatu Ciechanowskiego położonego w Gołotczyźnie, gm. Sońsk w sortymentach:

Sortyment drewna	Cena 1 m³ brutto	W tym % VAT	Przybliżona ilość do pozyskania
WCO 1 wielkowymiarowe średn. do 24 cm	270,60	23	41 m³
WCO 2 wielkowymiarowe średn. 24-35 cm	301,35	23	2 m³
S2A średniowymiarowe	159,90	23	186 m³
S2B średniowymiarowe	233,70 średn. Min 12 cm 209,10 średn. Max 12 cm	23 23	46 m³
S4 średniowymiarowe opałowe	91,80	8	14 m³

Nie wyklucza się pozyskania drewna w innych sortymentach (S1, S3).

Sprzedaż i wydawanie drewna będzie następować w trakcie jego pozyskiwania w okresie luty - marzec 2020 r. **Lokalizacja drewna:** działka ewidencyjna nr 81/8 w Gołotczyźnie, gm. Sońsk (za tunelem kolejowym przy drodze do Chrościc). Sprzedaż będzie następowała po złożeniu zamówienia na wymaganą ilość drewna. Zamówienia należy składać pisemnie ze wskazaniem: rodzaju (sortymentu) drewna i ilości w m³ w Starostwie Powiatowym w Ciechanowie, ul. 17 Stycznia 7, I piętro, pok. Nr 108. W przypadku większej ilości zamówień będzie decydować kolejność ich złożenia.
FCP-322

Zarząd SMLW „Mazowsze"

w Ciechanowie ul. Jana Reutta 13

ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na dostawę i wymianę 29 szt. drzwi wejściowych w wiatrołapach budynków mieszkalnych wielorodzinnych.

Maksymalny termin wykonania zamówienia do 31.07.2020 r.
Zainteresowanych przedmiotem zlecenia prosimy o złożenie w terminie do 11.03.2020 r. w sekretariacie Spółdzielni oferty zawierającej:
– zryczałtowana cenę netto wymiany wszystkich drzwi,
– charakterystykę techniczną drzwi wraz ze szkicem określającym widok od strony zewnętrznej,
– termin wykonania robót,
– warunki gwarancji i termin płatności,
– referencje,
– aktualny odpis z właściwego rejestru, albo zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej potwierdzonej dopuszczenie oferenta do obrotu prawnego w zakresie objętym zamówieniem.
Specyfikację warunków zamówienia można otrzymać w administracji Spółdzielni ul. Jana Reutta 13 – osoba upoważniona Zastępca Prezesa Zarządu Rzepliński Waldemar tel. nr 023 672-31-46 lub 023 672-35-20.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w kwocie 3.000,00 zł do dnia 11.03.2020 r. na konto PKO BP S.A.O/Ciechanów 73 1020 1592 0000 2302 0011 5790.
Zwrot wadium dla podmiotu wybranego w ramach przetargu nastąpi w terminie 14 dni od daty zawarcia umowy.
Uchylenie się od zawarcia umowy skutkuje przepadkiem wadium.
Termin i miejsce przetargu: 12.03.2020 r. godz. 1030 pok. nr 2 ul. Jana Reutta 13 w Ciechanowie.
Zarządowi Spółdzielni przysługuje prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
FCP-324

IOŚ.6845.I.2020
Gołymin-Ośrodek, dn.13.02.2020 r.

Wójt Gminy Gołymin–Ośrodek

informuje,

iż w dniu 18.02.2020 r. w siedzibie Urzędu Gminy Gołymin-Ośrodek przy ul. Szosa Ciechanowska 8 został podany do publicznej wiadomości na 21 dni wykaz **nr IOŚ.6845.1.2020 dotyczący nieruchomości gminnej, stanowiącej własność Gminy Gołymin-Ośrodek, przeznaczonej do użyczenia na okres do trzech lat.**

Wójt
Adam Piotr Budek

FCP-327

Remontuj z nami. Wejdź na: zbudujemy-dom.pl, 515 908 871
FC-8/20

Do rozbiórki budynek drewniany 100 m² w Ciechanowie. 507 174 243
PC-00363/20

Brukarstwo. 507 565 954
FC-0164/20

Schody, balustrady ze stali nierdzewnej, wiaty garażowe, pergole. 692 554 682
PC-00203/20

Docieplanie, płyta k-g, gładź, malowanie. 502 699 987
PC-00207/20

Usługi remontowo-budowlane: elewacke, płyty k-g, panele, terakota, glazura, gładzie, adaptacja poddaszy, malowanie. 517 221 163
PC-00221/20

Naprawa: lodówek, zamrażarek, lad i szaf chłodniczych, schładzarek do mleka. 697 342 132
FC-1634/19

Glazura, malowanie, tapetowanie, remonty. 728 898 341
FC-0128/20

Ocieplenia, podbitki. 663 725 561
FC-0123/20

Kompleksowe wykończenia mieszkań. 665 238 423
PC-00272/20

Usługi brukarskie. Zatrudnię brukarzy i pomocników. 507 689 717
FC-0130/20

Usługi koparkoładowarką. 665 768 733
FC-0131/20

olej napędowy, olej opałowy z dostawą
Tel: 501 680 623

Ogłoszenie drobne przez internet!

eprasa.pl 4fdad7a946

Kto nie chce Kuby w Legii?

Zanim Jakub Kisiel, 17-letni pułtuszczanin, zdążył założyć koszulkę warszawskiej Legii, grupka kibiców stołecznego klubu w dosadny i głupi sposób dała wyraz niechęci wobec wychowanka Nadnarwianki Pułtusk.

Ostatni mecz warszawskiej Legii na własnym stadionie przeciwko ŁKS Łódź. Na trybunie zwanej „żyletą", jak zwykle rozpoczyna się przedmeczowa oprawa. Oprócz pirotechniki, mieniący się najbardziej zagorzałymi fanami Legii kibice wywieszają dwa kontrowersyjne hasła. Jedno dotyczy francuskiego biznesmena, który zamierza zainwestować pieniądze własnej firmy w warszawską Polonię. Fani warszawskiej Legii w nieco zawoalowany sposób (pisany w języku francuskim) dają Francuzowi znać, że gdyby zdecydował się wesprzeć największego wroga ich klubu, to jego firma może wpaść w poważne tarapaty.

Drugi skandaliczny transparent skierowany był bezpośrednio do Jakuba Kisiela, ale też do władz warszawskiego klubu, na których pseudokibice, nie tylko zresztą w Legii, od lat starają się wywierać naciski. Niestety w wielu przypadkach im się to udaje, a prezesi, chcąc mieć spokój na trybunach i wsparcie „kumatych" kibiców, często ulegają sile ich perswazji.

Czym podpadł młody piłkarz pseudokibicom stołecznego klubu, że zanim zdążył pojawić się przy Łazienkowskiej, doczekał się płomiennego przywitania w postaci hasła „Kisiel won z Legii"?

17-latek kontrakt z Legią podpisał na początku lutego. Wcześniej przez

FOT. TYTUS ŻMIJEWSKI

Jakub Kisiel w koszulce reprezentacji Polski

trzy lata grał w juniorskich zespołach warszawskiej Polonii. Zanim trafił na Konwiktorską, piłkarskiego abecadła uczył się Młodych Orłach Nadnarwianki Pułtusk. – Na pierwszy trening Kuba przyszedł w wieku 7 lat. Od początku wykazywał się na boisku ogromną inteligencją i chęcią do pracy. Zawsze najwięcej biegał. W Młodych Orłach trenował i grał przez całą podstawówkę. Na dalszym etapie piłkarskiego rozwoju Pułtusk był już zwyczajnie za mały. Do gimnazjum przeniósł się już do Warszawy, chciała go Polonia. Jego śladami ruszyli później kolejni wychowankowie Nadnarwianki, którzy z powodzeniem grają dzisiaj zarówno w Polonii, jak i Legii – mówi Paweł Brodzki, założyciel, prezes i pierwszy trener Kuby Kisiela w klubie z Pułtuska.

To właśnie według chuligańskiej części sympatyków Legii Jakub Kisiel, będąc w Polonii, zachowywał się niegodnie wobec klubu z Łazienkowskiej. Nie dość, że przynależał do bojówek Polonii, to jeszcze biegał po ulicach Warszawy zamazując farbą legijne herby. W takie oskarżenia nie wierzy prezes Młodych Orłów. – Uważam że jest to nieporozumienie i znając Kubę, absolutnie w to nie wierzę. Być może ktoś chciał zaszkodzić Kubie i rozpuścił takie plotki wśród kibiców. Kuba, którego znam był kapitanem naszego zespołu. Od zawsze grzeczny, ułożony. Można nawet powiedzieć, że za grzeczny jak na piłkarza – dodaje Paweł Brodzki, który liczy, że sprawa szybko się wyjaśni, a Kuba będzie mógł spokojnie i bez strachu grać w nowym klubie.

W listopadzie ub. r. młody piłkarz i jego rodzice zostali zaatakowani w Warszawie przez grupę chuliganów w kominiarkach. Napastnicy zaczaili się pod klubowym akademikiem, w którym mieszkał Kuba. Wcześniej jeździli za nimi samochodem. Były wyzwiska, szarpanina. Rodziców potraktowano gazem łzawiącym. O sprawie informowały media, podobno policja namierzyła sprawcę dzięki numerom rejestracyjnym, ale o jakichkolwiek winnych tej napaści do dzisiaj jest cicho.

Legia wówczas musiała już interesować się Kisielem, który jako piłkarz Polonii został zauważony przez trenerów kadry Polski. Ostatnia burza wokół Jakuba Kisiela zastała go, gdy był poza krajem. W ostatnim tygodniu grał wyjazdowe mecze w reprezentacji Polski 17-latków, a obecnie przebywa na obozie w Hiszpanii z drugą drużyną Legii.

O sprawie listopadowej napaści na Kisiela przypomniano sobie po ostatnich obraźliwych transparentach wywieszonych na jednej z trybun. Tuż po tych wydarzeniach Jakuba w mediach bronił tata, który podkreślał, że w jego domu w Pułtusku od zawsze dopingowano Legię, a jego syn nigdy nie angażował się w żadne klubowe animozje. Gdy chcieliśmy z nim porozmawiać, poprosił grzecznie, żeby sprawy już nie nagłaśniać i pozwolić klubowi Legii na wyjaśnienie całej sprawy. Ale działacze Legii zwlekali z wydaniem konkretnego oświadczenia potępiającego stanowczo zachowanie części swoich kibiców. Klubowa strona Legii przekazała pierwsze absurdalne informacje, że klub „nie jest stroną w sprawie". Nie było ani słowa o tym, że władze klubowe ustalą osoby odpowiedzialne za wniesienie i wywieszenie bulwersujących haseł. Dopiero gdy sprawa trafiła na pierwsze strony gazet i portali, a na klubowych forach ogromna większość kibiców Legii wyraźnie potępiła zachowanie garstki stadionowych chuliganów, prezes i klub włączyli się w akcję obrony swojego reprezentanta. Z tatą Kuby rozmawiał dyrektor akademii Jacek Zieliński, a słowa otuchy dla młodego piłkarza wygłosił prezes Dariusz Mioduski. W Hiszpanii, gdzie obecnie przebywa zespół rezerw Legii, z Kubą spotkał się Richard Grootscholten, dyrektor wykonawczy akademii, zapewniając 17-latka, że ten ma pełne wsparcie klubu i ewentualną pomoc.

Komisja Ligi wyrozumiała nie była i ukarała stołeczny klub karą wysokości 50 tys. złotych, tłumacząc, że niedopuszczalne i wysoce naganne jest zachowanie kibiców, którzy nie tylko grożą młodemu piłkarzowi ich akademii, ale też grożą potencjalnemu sponsorowi innego klubu. Dodatkową karą mam być też zakaz wstępu kibiców na Trybunę Północną, czyli tzw. „żyletę" na najbliższy mecz rozgrywany przy Łazienkowskiej.

To nie pierwsza i zapewne nie ostatnia sytuacja, gdy klubowi chuligani, przedstawiający się mianem najwierniejszych, chcą wpływać na politykę klubu i decydować, kto może występować w danym klubie, a kto nie. Prezesi klubów nie mogą zbyt głośno się odezwać i wykonać zdecydowanych kroków, bojąc się bojkotu trybun i zastraszania kibiców chcących spokojnie przyjść i dopingować swoją drużynę. Na stadionie Legii przerabiane jest to od lat. Zmienia się tylko sceneria, mamy nowoczesne stadiony, zagranicznych piłkarzy, lepszą otoczkę i opakowanie, ale kłopot z bandytami na trybunach pozostaje ten sam.

RADOSŁAW MARUT

Janczyka przystanek w Ciechanowie

Początkowo można to było potraktować jako przedwczesny prima aprilisowy żart, ale gdy w ubiegłą środę na pierwszym treningu w Ciechanowie pojawił się Dawid Janczyk, stało się jasne, że były piłkarz m.in. Legii Warszawa i CSKA Moskwa, zasili szeregi przedstawiciela okręgówki. W sobotę pięciokrotny reprezentant Polski zdobył dla ciechanowskiego zespołu pierwszą bramkę w sparingu z Nadnarwianką Pułtusk.

O Dawidzie Janczyku w ostatnich latach było głośno. Niestety nie za

FOT. RM

Dawid Janczyk strzelił bramkę Nadnarwiance Pułtusk

sprawą kolejnych bramek, czy asyst. Borykający się z poważnymi problemami życiowymi 32-latek, nigdzie nie mógł zagrzać miejsca. Po powrocie do Polski, jego klubowe przygody kończyły się zazwyczaj po kilku tygodniach. Teraz próbować będzie odbudować się w Ciechanowie, MKS zadeklarował mu pomoc, również tą poza boiskiem. - Liczymy, że Dawid znajdzie dla siebie miejsce. Zarówno na boisku, jak i poza nim. Chcemy mu pomóc, zwyczajnie jako człowiekowi, a nie tylko piłkarzowi – mówi Marek Łebkowski, prezes MKS Ciechanów.

W sobotę Janczyk zagrał w pierwszym sparingu przeciwko Nadnarwiance. Wieść o tym, że wychowanek Sandecji Nowy Sącz ma pojawić się boisku szybko rozeszła się wśród kibiców ciechanowskiej drużyny. Janczyk strzelił bramkę, ale widać, że jego forma daleka jest jeszcze od optymalnej.

erM

Piłkarze wypatrują wiosny

Mimo że do rozpoczęcia wiosennych rozgrywek piłkarskich pozostał jeszcze miesiąc, to nasi ligowcy nie przestają poszukiwać wzmocnień. W weekendy rozgrywają sparingi, a w tygodniu biegają za piłką, budując formę na zbliżającą się rundę wiosenną.

Istotną częścią przygotowań są oczywiście mecze kontrolne. Tych nie zabrakło też w ostatni weekend. Makowianka Maków Maz. okazała się lepsza od lidera okręgówki z Ostrołęki. Bramkarza Narwi pognębił Kamil Majkowski, kończąc 90 minut z hat-trickiem.

Przasnysz pokazał Żbikowi Nasielsk, jaka jest różnica poziomów między czołówką czwartej ligi a okręgówką. Do siatki trafiali nie tylko piłkarze, którzy przy Makowskiej występowali na jesieni, czyli Tomaszem Kamińskim i Łukaszem Kosiorkiem. Na listę strzelców wpisali się także piłkarze, na których w Przasnyszu liczą na wiosnę: Krzysztof Kopciński i Maciej Traczewski.

Z pierwszej wygranej tej zimy cieszą się w Żurominie. Wkra na boisku w Rypinie okazała się lepsza od Sparty Brodnicy. Na pięć trafień złożyły się min. celne strzały Bartłomieja Żmigrodzkiego, Kamila Skolmowskiego i Daniela Mitury. Dublet zanotował Tomasz Kamiński.

Miniony tydzień okazał się udany dla graczy Mławianki. Zarówno w rywalizacji z Rybnem, jak i z Kryształem mławianie urządzili sobie strzelecki festiwal. W dwóch meczach zdobyli aż 23 bramki. Po pięć zaliczyli Szymon Masiak i Patryk Piasecki.

Na boisku po raz pierwszy wybiegli szydłowianie. Przeciwko Iskrze Krasne nie zdołali jeszcze sięgnąć po wygraną. Jedynego gola zaliczyli dopiero wówczas, kiedy konkurenci mieli na koncie już dwa.

GKS Strzegowo nie dał rady Polonii Iłowo. Za to PAF Płońsk wypunktowała w derbach powiatu płońskiego Koronę Karolinowo. Mateusz Rutkowski, Adam Uniewski, Tomasz Cwalina i Kordian Makowski przesądzili o sukcesie przedstawicieli płońszczan.

Wymiana ciosów nastąpiła w konfrontacji Tęczy Ojrzeń i Konopianki. Każda ze stron miała swoje szansę na wygraną, ale kończyło się remisem 4:4.

Z zimowego snu budzą się tylko przedstawiciele A- i B-klasy. Wkra Cieksyn zmierzyła się z Interem Warszawa, natomiast Orzyc Chorzele potykał się z Pełtą Karniewo. Lepsi okazali się karniewianie – bramki dla zwycięzców strzelili Łukasz Świętorecki i Marcin Kowalkowski.

GP

Wyniki sparingów

Czwarta liga: Makowianka Maków-Narew Ostrołęka 3:1, MKS Przasnysz-Żbik Nasielsk 7:2, Nadnarwianka Pułtusk-MKS Ciechanów 2:1, Wkra Żuromin-Sparta Brodnica 5:4

Niższe ligi: GKS Strzegowo-Polonia Iłowo 0:3, Iskra Krasne-Korona Szydłowo 2:1, Mławianka Mława-Kryształ Glinojeck 11:1, Mławianka Mława-GZSZ Rybno 12:0, PAF Płońsk-Korona Karolinowo 4:1, Tęcza Ojrzeń-Konopianka Konopki 4:4, Orzyc Chorzele-Pełta Karniewo 1:2, Wkra Cieksyn-Inter Warszawa 1:4, Orzeł Goleszyn-Wkra Bieżuń 2:1, Sone Nowe Miasto-Mazur Radzymin 3:0

eprasa.pl 4fdad7a946

Kobiece srebra na 800 i 1000

Zuzanna Bronowska zdobyła w Toruniu srebrny medal halowych Mistrzostw Polski 20-latków. Płońszczanka reprezentująca barwy Mazovii Proactiv Ciechanów w biegu na 800 m musiała uznać wyższość jedynie Alicji Stój. To kolejny krążek w sportowej karierze Zuzanny, która ma również triumfy na arenie międzynarodowej.

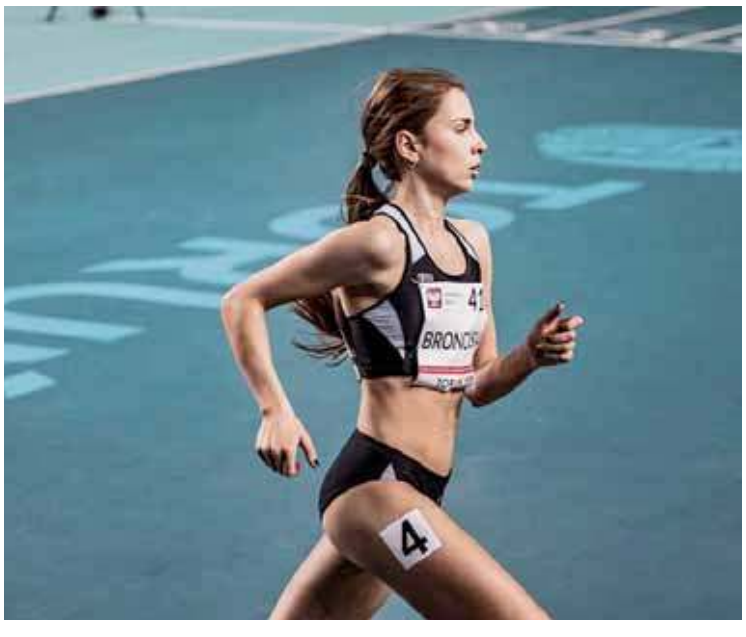

Zuzanna Bronowska zdobyła kolejny medal mistrzostw Polski

W kategorii juniorek młodszych znakomitą formą błysnęła Katarzyna Napiórkowska z Maków Biega. Lekkoatletka nie tylko poprawiła swój rekord życiowy, ale też stanęła na podium.

– Z trenerem zastanawialiśmy się czy jest sens, żeby jechać na te mistrzostwa, ponieważ od początku roku nie wykonaliśmy zbyt wielu jednostek treningowych. Przeszkadzała mi albo choroba, albo kontuzja. Dlatego tym bardziej doceniam ten medal. Mam nadzieję, że wszystkie problemy zdrowotne mam już za sobą i będę mogła spokojnie przygotować się do sezonu letniego – powiedziała Zuzanna Bronowska, która bieg ukończyła w czasie 2:12,74.

Blisko miejsca na podium była reprezentująca barwy MKS Bank BS Płońsk sprinterka Julia Kwasiborska. Podopieczna Zbigniewa Majewskiego bieg na 60 m zawodniczek do lat 18 ukończyła na czwartym miejscu, przegrywając brąz zaledwie o jedną setną sekundy.

W toruńskiej hali wspaniale pobiegła mieszkanka miejscowości Rzewnie Katarzyna Napiórkowska. 18-latka zdobyła srebrny medal w biegu na 1000 m. Juniorka młodsza reprezentująca KS Maków Biega, finiszowała w czasie 2:56,72. Podopieczna Grzegorza Łuniewskiego poprawiła swój dotychczasowy rezultat o siedem setnych.

FOT. ARCHIWUM

Katarzyna Napiórkowska ze srebrnym medalem MP

paw,erM

Blamaż na całej linii

SCKS Jurand Ciechanów – Mazur Sierpc 20:36 (10:16)

Jurand: Damian Skowroński, Adam Mirzejewski – Andrzej Kosik, Sławomir Dmowski, Piotr Wiszowaty 1, Damian Rutkowski, Piotr Ruszkowski 4, Michał Królikowski 1, Bartosz Smoliński 2, Dominik Staniszewski 7, Dawid Potępa 1, Damian Kurowski, Sebastian Dobrzyniecki 2, Damian Tobolski 1, Hubert Malinowski 1

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Gospodarze (w białych koszulkach) wyraźnie przegrali z Mazurem Sierpc

Jednostronny mecz zobaczyli kibice piłki ręcznej, którzy w ostatnią sobotę przyszli do hali przy ulicy 17 Stycznia w Ciechanowie. Gospodarze byli jedynie tłem dla solidnie grających gości z Sierpca.

W drużynie Juranda z powodu urazu nie mógł zagrać Patryk Dębiec, a bez najlepszego strzelca zespół z Ciechanowa w ataku był kompletnie bezradny. Goście przewagę wypracowali już na samym początku. Jedynie przez pierwszy kwadrans zespół trenera Chełmińskiego próbował dotrzymywać kroku przeciwnikom. Przewaga Mazura nie była większa niż dwie bramki, chociaż można było mieć wrażenie, że sierpczanie nie grają jeszcze na pełnych obrotach. W końcówce pierwszej połowy kilka prostych błędów sprawiło, że nagle przewaga gości wzrosła do sześciu bramek.

Po zmianie stron Mazur kontynuował swój taniec, a gospodarze nie potrafili dotrzymać kroku. Zbyt często gubili rytm na parkiecie, co przekładało się na kolejne stracone bramki. W bramce gości pewnym punktem okazał się Łukasz Romatowski, były zawodnik Juranda.

Zarówno grą, jak i ambicją gospodarze zawiedli swoich kibiców na całej linii. Po drugiej porażce z rzędu w tej rundzie widmo spadku do drugiej ligi nabiera coraz realniejszych kształtów. Jurand ma już tylko pięć punktów przewagi nad ostatnim Tytanem Wejherowo. A ci ostatni złapali wiatr w żagle, pokonując w ostatnim meczu wyżej notowany Sokół Porcelanę Kościerzyna.

Mecz 14. kolejki Jurand rozegra na wyjeździe 22 lutego w Kościerzynie z Sokołem.

Wyniki 13. kolejki: Tytani Wejherowo-Sokół Porcelana Kościerzyna 27:23 (11:12), Gwardia Koszalin-Meble Wójcik Elbląg 31:24 (17:10), USAR Kwidzyn-Nielba Wągrowiec 29:29 (13:13) <2:4>, Warmia Energa Olsztyn-SMS Gdańsk przełożony na inny termin, GKS Żukowo pauzowało, Jurand Ciechanów-Mazur Sierpc 20:36 (10:16)

14. kolejka 22-23 lutego: Sokół Porcelana Kościerzyna-Jurand Ciechanów, Mazur Sierpc pauzuje, GKS Żukowo-Warmia Energa Olsztyn, SMS Gdańsk-USAR Kwidzyn, Nielba Wągrowiec-Gwardia Koszalin, Meble Wójcik Elbląg-Tytani Wejherowo

lew

TABELA

1. Nielba Wągrowiec	12	25:11	369:346
2. Warmia Energa Olsztyn	12	24:12	327:297
3. MKS Mazur Sierpc	13	24:15	332:307
4. SPR GKS Żukowo	11	23:10	350:331
5. USAR Kwidzyn	12	22:14	342:348
6 . Gwardia Koszalin	12	18:18	385:350
7. Sokół Porcelana Kościerzyna	12	18:18	298:307
8. SMS ZPRP Gdańsk	10	17:13	280:271
9. Meble Wójcik Elbląg	12	11:25	335:350
10. Jurand Ciechanów	12	9:27	341:383
11. Tytani Wejherowo	12	4:32	307:376

Mama z synem na pudle

Czasy, gdy zawodnicy biorący udział w biegowym maratonie na raty w Przasnyszu zmagać musieli z siarczystym mrozem, trudnym do przebrnięcia śniegiem i niebezpiecznym lodem są tylko wspomnieniem. Patrząc na zdjęcia z ubiegłych lat aż trudno uwierzyć, że to wciąż ta sama impreza biegowa i to w dodatku odbywająca się także na przełomie stycznia i lutego.

W tym roku odbyło się już pięć etapów. Na dystansie 3,5 km zwyciężył Damian Skała z Przasnysza z czasem 15 min 03 s. Tuż za nim finiszował Mateusz Czaplicki. Ten ostatni dzięki udanemu startowi, przesunął się na czoło klasyfikacji generalnej. Trzecie miejsce na podium przypadło Markowi Frontczakowi z Jednorożca.

Wśród pań na krótkim dystansie najlepiej zaprezentowała się zawodniczka KS Prząśnik Przasnysz Julia Cichocka, która umacnia się w klasyfikacji łącznej. Drugie miejsce zajęła biegaczka z Makowa Mazowieckiego Monika Majkowska. Podium uzupełniła jednorożanka Joanna Borczak.

Główny dystans zawodów na dystansie 7 kilometrów należał do reprezentantów Jednorożec robi co może. Pierwsze miejsce wśród mężczyzn zajął Damian Urbaniak, a jego mama Anna zwyciężyła wśród kobiet. Warto wspomnieć również o tacie Sylwestrze Urbaniaku, który uplasował się na 4. miejscu. Drugi na mecie zameldował się przasnyszanin Marek Majdowski, który toczy zaciętą walkę z Damianem o miano najlepszego. Jako trzeci metę przekroczył Paweł Zamielski. Wśród pań na podium obok Anny Urbaniak stanęły dwie zawodniczki KS Przasnysz Prząśnik: Marta Smolińska i Magdalena Tabaka.

W piątym biegu zawodów wystartowało ponad 70 uczestników. Do zakończenia tegorocznego cyklu pozostały jeszcze dwa etapy zasadnicze i ostatni etap dodatkowy.

Pierwsze trójki 5. etapu: dystans 3,5 km:kobiety: 1. Julia Cichocka (Prząśnik Przasnysz) – 18,31; 2. Monika Majkowska (Maków Biega) – 18,33; 3. Joanna Borczak – 18,56; dystans 7 km, mężczyźni: 1. Damian Skała – 15,03; 2. Mateusz Czaplicki – 15,10 (obaj Przasnysz); 3. Marek Frontczak (Jednorożec) – 17,11, kobiety: 1. Anna Urbaniak (Jednorożec robi co może) – 32,43; 2. Marta Smolińska – 35,19; 3. Magdalena Tabaka – 37,01; mężczyźni: 1. Damian Urbaniak (Jednorożec robi co może) – 28,18; 2. Marek Majdowski – 29,06; 3. Paweł Zamielski – 29,40 (obaj Prząśnik Przasnysz)

lew

eprasa.pl 4fdad7a946

Cudze chwalicie, swego nie znacie...

GRAŻYNA CZERWIŃSKA

Tablica z takim napisem przez lata wisiała na bramie wiodącej do parku zamkowego w Łańcucie uświadamiając polskim turystom, że mamy w kraju tak wiele wspaniałych, atrakcyjnych miejsc, z których możemy być dumni.

Położony zaledwie kilkanaście kilometrów na wschód od Rzeszowa, stolicy woj. podkarpackiego, Łańcut jest siedzibą powiatu. To o ponad połowę mniejsze od Ciechanowa miasto założone zostało przez Kazimierze Wielkiego. Zamieszkane zostało przez kolonistów niemieckich, którzy przenieśli tu nazwę rodzinnej miejscowości bawarskiej Landshut. Przez ponad czterysta lat zachowali oni odrębność językową, a dzisiejsza nazwa miasta jest po prostu spolonizowaną wersją tej pierwotnej.

Łańcut słynie w świecie dzięki wspaniałej rezydencji magnackiej rodu Lubomirskich i Potockich. Jako jedna z nielicznych w Polsce przetrwała ona burzliwe dzieje w stanie właściwie nienaruszonym, wyjąwszy oczywiście zaplanowane przebudowy i rozbudowy. Zachowany zespół pałacowo – parkowy obejmuje pałac, wpisany w rozległy park krajobrazowy o charakterze angielskim oraz sąsiadujące stajnie cugowe, w których eksponowana jest paradna uprząż, i powozownię z piękną kolekcją pojazdów konnych. Na terenie parku są również towarzyszące obiekty zabytkowe: dom ogrodników, oranżerie i storczykarnie, zameczek romantyczny, ujeżdżalnie, obiekty małej architektury i korty tenisowe. Turystów do Łańcuta przyciąga przed wszystkim ten położony w pięknym parku zamek, szczycący się dobrze zachowanymi wnętrzami wypełnionymi cennymi zbiorami, w większości stanowiącymi oryginalne wyposażenie.

Ale w mieście znajdują się i inne, godne uwagi obiekty. Blisko zespołu pałacowego stoi nie rzucająca się w oczy osiemnastowieczna synagoga, ze względu na swoje wnętrza uważana za jeden z najcenniejszych zabytków żydowskiej architektury sakralnej. Wybudowano ją dzięki Stanisławowi Lubomirskiemu z zastrzeżeniem fundatora, aby nie wyróżniała się architektonicznie z zewnątrz oraz nie przewyższała ratusza, kościoła i sąsiadujących budowli. Po wojnie mieścił się w niej magazyn zboża. W końcu ubiegłego wieku przeprowadzono gruntowny remont wraz z odtworzeniem niepowtarzalnych polichromii i bogatej dekoracji sztukatorskiej wnętrz. Obecnie mieści się tu muzeum judaistyczne. Piętrowa synagoga podzielona jest na cztery pomieszczenia. Na parterze jest przedsionek, główna sala modlitewna i sala zwana lubelską. Na piętrze umieszczony jest babiniec z oknami otwierającymi widok na salę modlitewną. Sala lubelska to niewielkie pomieszczenie, w którym odbywały się posiedzenia kahału i sądu rabinackiego, a bywający w Łańcucie cadykowie spotykali się i dyskutowali z chasydami. Najpiękniejsza jest sala główna, której ściany i sklepienia pokrywają wyjątkowo bogate, wielobarwne zdobienia malarskie oraz sztukaterie.

Łańcut - pałac

Storczykarnia

Ciekawostką w zespole pałacowym jest wybudowany w końcu XIX wieku zespół szklarni, w których prowadzono uprawę wielu roślin ozdobnych, w tym również egzotycznych. Prym wśród nich wiodły storczyki, od których budynek wziął nazwę i które stały się sztandarowym produktem. W okresie międzywojennym tutejsze storczyki podziwiały nawet liczne głowy koronowane. Dzisiaj jest to największa i najbardziej zróżnicowana kolekcja w Polsce, obejmująca prawie półtora tysiąca gatunków.

W dostępnej do zwiedzania części królują egzotyczne, kwitnące storczyki – pełne wdzięku i elegancji, wielkokwiatowe oraz miniaturki, wszelkich kolorów i kształtów, w niespotykanej gdzie indziej liczbie gatunków i odmian. Rodzinę storczyków reprezentuje również wanilia, znana przede wszystkim jako przyprawa korzenna. W bogatej kolekcji łańcuckiej są podobno nawet „potomkowie" przedwojennych, unikalnych okazów.

Fragment storczykarni

Sanktuarium Matki Boskiej Szkaplerznej

Niedaleko kompleksu parkowo – zamkowego wznosi się kościół farny św. Stanisława Biskupa, wybudowany w XVII wieku i gruntownie przebudowany w XIX stuleciu. Jest to eklektyczna, trójnawowa świątynia z wieżą dzwonną wznoszącą się ponad kruchtą. W podziemiach kościoła umieszczone są krypty grobowe Potockich. W bocznym ołtarzu świątyni, umieszczonym w kaplicy, znajduje się obraz słynący cudami od ponad trzystu lat, zwany wizerunkiem Matki Boskiej Szkaplerznej. Madonna trzyma na ręku Dzieciątko i podobno okryta jest płaszczem jakby szkaplerzem. Dla wiernych jest to niewidoczne, ponieważ duży obraz przesłonięty jest srebrną sukienką z licznymi złoceniami. Wokół wiszą gabloty z licznymi wotami.

Podobno łańcucki rajca kupił w 1670 r. obraz od krakowskiego karmelity za dwa postawy sukna. Wisiał on w kamienicy do chwili, gdy w niepojęty sposób poskromił niebiańskim światłem rozpustników. Uznane to zostało za cud, a właściciel przekazał obraz do kościoła. Od tej chwili kult się rozszerzał, a w sposób szczególny do wizerunku pielgrzymują nowożeńcy.

Wnętrze synagogi

O diable łańcuckim

Między parkiem zamkowym a kościołem rozpościera się niezbyt rozległy, ale pięknie utrzymany park miejski, szumnie zwany plantami, ponieważ tam właśnie, w miejscu zwanym niegdyś Łysą Górą, a dzisiaj Wzgórzem Plebańskim, wznosił się przed wiekami pierwszy obronny zamek. Według legendy, w końcu XVI wieku, właścicielem tej warowni był niejaki Stadnicki, zwany powszechnie „diabłem łańcuckim". Podobno nie było zbrodni, przed którą by się cofnął. Wszyscy się go bali, bo był to nikczemny awanturnik, człowiek bez żadnych zasad i litości, pieniacz i bandyta. Dowodził bandą zbójów. Łupił i puszczał z dymem wsie oraz miasta między Lwowem, Lublinem i Krakowem, napadał na kupców, a jeńców więził i torturował w lochach łańcuckiego zamku.

Po ponad trzydziestu latach szczęście odstąpiło od diabła - jego wataha została rozbita, a jeden z hajduków straży starościńskiej odrąbał mu głowę. Jego upiór podobno straszył do końca istnienia warowni łańcuckiej, która cieszyła się ponurą sławą. Nikt też jej nie żałował, kiedy budowla chyliła się ku upadkowi i ostatecznie została zniszczona. Diabeł Stadnicki stał się pierwowzorem bohatera filmowego i wielokrotnie powracającej postaci literackiej jako „czarny charakter".

Stanisław Jachowicz – (1796-1857) działacz społeczny, pedagog, poeta i znakomity bajkopisarz, autor niezwykle popularnych niegdyś umoralniających opowiastek i rymowanek dla dzieci; jego krótki wierszyk zatytułowany „Wieś" brzmi: Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie. A boć nie śliczne te wioski liczne? Ten kraj kochany?..."

Kahał – forma organizacji lokalnej społeczności żydowskiej, odpowiednik gminy wyznaniowej.

Planty – miejskie tereny zielone, zakładane na miejscu likwidowanych fortyfikacji miejskich, plantowanych wałów ziemnych, fos lub murów obronnych, popularne zwłaszcza w XIX wieku.

Szkaplerz – wierzchnia część habitu z otworem na głowę występująca w niektórych zakonach; u osób świeckich dwa kawałki materiału z wydrukowanymi scenami lub symbolami religijnymi, połączone rzemykami lub tasiemkami, zawieszane na głowie tak, że jeden spoczywa na piersiach, drugi na plecach.

Postaw – staropolska jednostka miary sukna, mająca – w zależności od szerokości płatu sukna – od 12 aż do 36 m długości.

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Morowa zaraza na Mazowszu

LESZEK ZYGNER

Od kilku tygodni jednym z głównych tematów pojawiającym się w mediach jest chiński koronawirus, który uśmiercił już setki ludzkich istnień. Nad światem kolejny raz w dziejach zawisła groza, którą nasi przodkowie zwykli nazywać „morową zarazą", „morem" lub po prostu „powietrzem", jak chociażby w znanych słowach suplikacji: „od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie!". A że bać się jest czego uczy nas przede wszystkim historia. Dzisiejszy strach przed rozprzestrzenieniem się koronawirusa jest bowiem niczym innym jak reminiscencją minionych wydarzeń związanych głównie z wielkimi epidemiami dżumy, które dziesiątkowały Europejczyków od połowy XIV wieku aż do początku wieku XVIII. Swoją drogą warto przypomnieć, że pierwsza z wielkich epidemii dżumy, która pochłonęła około 1/3 ludności ówczesnej Europy (około 25 mln ludzi), też przybyła do nas ze wschodniej Azji. Przyjmuje się, że wybuchła ona w Mandżurii w 1346 r., po czym przez Chiny i Indie dotarła do Egiptu, Syrii i na Krym. Już wiosną 1347 r. pojawiła się na Sycylii, w Marsylii, a także w portach hiszpańskich, po czym w 1348 r. rozpoczęła „korowód śmierci" po kontynencie europejskim, przedostając przez Węgry na Śląsk, a ze Skandynawii dotarła do Prus oraz na Kujawy i Mazowsze. Niewykluczone, że już wtedy pojawiła się ona również na północnym Mazowszu. Poza epidemią z 1347-1350 niemniej groźne okazały się również epidemie dżumy z lat 1359-1361 oraz 1708-1712, przy czym ostatnia z wymienionych zebrała też obfite żniwo w miasteczkach i wsiach Mazowsza, podobnie jak jej poprzedniczka z lat 1572-1573, która w niektórych regionach Europy w ogóle się wówczas nie pojawiła.

W odniesieniu do Mazowsza pierwsze wzmianki na temat „morowej zarazy" pochodzą z przełomu XIV/XV wieku. Wiele z nich odnotował w swoich rocznikach Jan Długosz, ale ich potwierdzenie znajdujemy również w innych źródłach. Dotyczy to między innymi zarazy z 1451 r., która w książęcym Płocku pojawiła się w kwietniu i trwała do października, a „była tak zjadliwa – jak zaznaczył wspomniany dziejopis – że ludzie chodząc, siedząc, śpiąc i jedząc nagle zarażeniu umierali". Liczba ofiar była ponoć tak duża, że w Sochaczewie chowano w zbiorowej mogile po 40 osób dziennie, a wiele wsi zupełnie wówczas opustoszało. Być może słynne podciechanowskie Pomorze (dawniej folwark „Pomorko"), miejscowość Pomorzanki w ziemi gostynińskiej (koło Sokołowa), czy leżące nad Drwęcą tuż obok dawnej pruskiej granicy Pomorzany (koło Nowogrodu) to miejscowości, których nazwa związana jest właśnie z tą epidemią lub którąś z „morowych zaraz" grasujących w XV i XVI wieku. O dość dużej częstotliwości ówczesnych epidemii świadczą dwie wzmianki z 1466 i 1480 r. W liście z 25 stycznia 1466 r. czytamy, że z powodu panującej w Płocku zarazy nie przybędzie na lutowe obrady kapituły katedralnej biskup płocki Ścibor. Z kolei jego następca na stolicy biskupiej, książę Kazimierz III Bolesławowic dotknięty „morową zarazą" zmarł 9 czerwca 1480 r. w Jońcu koło Płońska (niektórzy odczytywali to jako znak „Bożej kary").

Również wiek XVI, uchodzący za „złoty wiek" w dziejach Polski, naznaczony był pojawianiem się „powietrza" (nie zawsze musiała to być dżuma!). W 1507 r. z powodu szalejącej w Warszawie, Płocku i Pułtusku zarazy trzeba było odwołać obrady synodu diecezjalnego. Z kolei w 1526 r. w samym tylko Płocku w czasie trwającej od lipca do grudnia epidemii dżumy zmarło około 1100 osób. Jeszcze groźniejsza w skutkach okazała się epidemia z lat 1571-1572, o której w kronikach pisano, że takiego „srogiego powietrza" nawet najstarsi mieszkańcy nie pamiętali. Zebrało ono obfite żniwo wśród mieszkańców Płocka, Pułtuska, Okuniewa, a także nadgranicznej Mławy, gdzie sporządzający w 1573 r. inwentarz dóbr królewskich urzędnik zapisał: „Powietrzem ludzi wymarło w miasteczku i we wsi Modle wiele, około 1300. Drudzy głodem umarli i nędznieli bardzo". Wiele domów i placów pozostało po tej epidemii opuszczonych i zagospodarowano je dopiero pod koniec XVI wieku. W granice Mławy „morowe powietrze" zawitało również w latach 1661/1662 oraz od maja do lica 1662 r., co zapisano w księgach metrykalnych. W latach 1662-1664 odnotowano też epidemię w Płocku, która pochłonęła około 1400 osób. O zarazach w tym mieście czytamy również w zapiskach z 1677, 1699, 1709 i 1711 r. Z kolei epidemia dżumy w Mławie w 1712 r. zabrała ze sobą miejscowego proboszcza ks. Andrzeja Mączkowskiego i trzeba było opiekę nad parafią powierzyć księżom misjonarzom św. Wincentego w Paulo, którzy wówczas prowadzili w diecezji płockiej misje (pozostali w Mławie do 1864 r.). Także w innych miejscowościach zaraza z lat 1708-1712 (ostatnia epidemia dżumy na Mazowszu!) zabrała ze sobą setki ludzkich istnień i obok trwającej wówczas wojny północnej przyczyniła się do upadku gospodarczego, z którego długo Mazowszanie nie mogli się podnieść.

Co pozostało z tamtych lat? Gdzie znaleźć ślady „morowej zarazy" grasującej na północnym Mazowszu? Poza nazwami miejscowości, o których wspomniałem, są to przede wszystkim liczne karawaki (tzw. „krzyże choleryczne"). Pisałem już kiedyś o nich. I choć większość z nich związana jest z epidemiami z XIX i z początku XX wieku, to jednak niektóre z nich mogą mieć znacznie starszą metrykę, być może związaną z dżumą. Poza tym liczne wezwania kościołów i parafii na terenie diecezji płockiej (np. Radzanów, Janowo, Cieksyn, Przewodowo) związane ze świętym Rochem, głównym obok św. Sebastiana patronem „od morowego powietrza", to również często świadectwo bolesnych doświadczeń, które były udziałem naszych przodków. Może i o nich warto wspomnieć w epoce koronawirusów.

eprasa.pl 4fdad7a946

HUMORESKI PONURE

nowakowska.pl

Palec kulsona*

Od czterystu dni ziemianie odbierają tajemniczo regularne sygnały z głębokiego kosmosu. Nie wszyscy rzecz jasna, tylko ci, którzy są wyposażeni w odpowiednie przyrządy oraz tacy, którzy zostali obdarzeni nadzwyczajną wrażliwością.

Czterysta dni temu był piątek dziesiątego stycznia i nic szczególnego się poza tym nie wydarzyło.

Sygnały, o których mowa, docierają do nas w cyklach szesnastodniowych według schematu: przez kolejne cztery dni co godzinę, dwanaście dni przerwy, po czym cały cykl zaczyna się od nowa.

Naukowcy są bardzo ciekawi skąd i dlaczego ktoś/coś nadaje przechwytywane przez Ziemian informacje (ponieważ wszystko jest informacją, czytelniku, nawet pozornie bezsensowny bełkot pijaka przynosi wielopłaszczyznowe informacje o swoim źródle i o sobie samym).

Mnie natomiast, jako nienaukowca interesują nie tyle okoliczności emisji, ile treść odbieranego przekazu.

Dlatego uważnie obserwuję zachowania ludzi, starając się wychwycić wszelkie anomalie. Zdaję sobie sprawę z tego, że trwającego milisekundę sygnału o częstotliwości tysiąca czterystu megaherców ludzki mózg nie jest w stanie odebrać i zinterpretować świadomie. Ale od czego mamy podświadomość o niezbadanie wielkiej pojemności, jeśli nie od takich właśnie zadań specjalnych?

Więc wychodzę z założenia, że jeżeli osoba o wyżej wspomnianej nadzwyczajnej wrażliwości odbierze podprogowo zakodowaną wiadomość, to na podstawie zachowania tej osoby poznam treść przekazu. Proste?

I co się w końcu okazało?

Owszem, musiałam czekać ponad rok na tę okazję, ale czymże jest nasz ziemski rok w skali Kosmosu! Przecież źródło owych sygnałów znajduje się pół miliarda lat świetlnych od mojej wsi!

Jestem cierpliwa, uważna – to się zawsze opłaca.

Od czwartku trzynastego lutego już rozumiem, jaką wiadomość, a raczej zalecenie, śle do nas, Ziemian, Kosmos. Brzmi ona:

Przekażcie sobie znak pokoju!

Wiem, że będziecie chcieli dowodu. Zdaję sobie sprawę z tego, że muszę wam wyjaśnić, na czym opieram swoją pewność.

Ale gdybyście się skupili, zamiast reagować na wszystko tak emocjonalnie, to i dla was byłoby jasne, że posłanka Joanna Lichocka jest pierwszą w naszym Układzie Słonecznym osobą, która odebrała (pod progiem świadomości) i wykonała w sposób czytelny, niebudzący wątpliwości polecenie wydane nam przez Kosmos.

I mówi ona prawdę, i tylko prawdę, twierdząc, że jej intencje były czyste, a sam gest niewinny.

Zdajcie sobie sprawę z tego, że niektórzy ludzie, mimo swej wrażliwości na sygnały spoza Ziemi, są odrobinę tępi. Jeśli wiadomość nie zawiera dokładnej instrukcji wykonania znaku pokoju, to każdy go zrobi tak, jak mu najłatwiej.

To jest kwestia tak zwanej reprezentacji w umyśle: nie możesz wyjść poza własne oprogramowanie, człowieku.

Robisz taki znak pokoju, jaki jest najbliżej twej natury.

Stąd już tylko krok, żeby zdać sobie sprawę z mnogości znaków pokoju wokół nas. Przypuszczam, że w rzeczywistości wielu z nas od dawna podświadomie próbuje przekazać znak pokoju bliźnim, a każdy na swój sposób.

Jedni plują, inni drą się „preeecz!" albo „siadaj, kulson!", jeszcze inni maszerują w kominiarkach. Wszyscy oni mają czyste serca i szlachetne intencje zgodne z kosmicznym przesłaniem. Nie mają tylko instrukcji. Więc robią to, co najlepiej potrafią. Dlatego nie jesteśmy w stanie zrozumieć wzajemnie swoich znaków. Cała nadzieja w tym, że w którymś z kolejnych cyklicznych przekazów otrzymamy szczegółowe wytyczne wraz z instrukcją wykonania.

Kończąc swój wywód, przekazuję wam znak pokoju. Na razie taki prowizoryczny, machając prawą ręką bez wyróżniania żadnego z palców.

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

**** Tytuł został mi zasugerowany za pomocą sygnału z odległej galaktyki***

Iza i przeciw

Wiele twarzy pani D.

Przychodzi raz niemal znienacka, innym razem jej wizytę poprzedzają różne znaki. Odwiedza nie tylko dorosłych, ale i młodzież, a nawet dzieci. Gdy już przyjdzie, nie każdy potrafi jej obecność dostrzec, także osoba, którą ona odwiedziła. Dopiero dłuższa jej wizyta bywa zauważona. W dodatku u pana X. może przebiegać inaczej niż u pani Y. czy u dziecka państwa XY. Można się jej pozbyć, choć w niektórych przypadkach wraca, a czasami, choć rzadko, jej nieobecność to pozór. Wpływa na nasze życie i zdrowie, relacje z innymi, pracę, czas wolny, potrafi też wpłynąć na naszą przyszłość oraz postrzeganie przeszłości. Może prowadzić do śmierci. Brzmi groźnie? Bo taka ona potrafi być.

Pani D. Depresja. Leczą się na nią prawie dwa miliony Polaków, a jak szacuje Fundacja „Twarze depresji", co najmniej drugie tyle choruje, ale nie korzysta z pomocy. Jak ją rozpoznać? Osoba, którą odwiedziła pani D., już od rana nie ma zbyt dobrego nastroju, odczuwa smutek i przygnębienie, a nawet rozpacz, może często płakać, co dzieje się przez większą część dnia, niemal codziennie, niezależnie od okoliczności. Ma wrażenie, że brakuje jej energii lub szybciej się męczy. Straciła zainteresowanie czynnościami, które przeważnie sprawiały jej przyjemność, w tym dotychczasowym hobby, albo gdy te czynności wykonuje, nie odczuwa już przyjemności (tzw. anhedonia, czyli zobojętnienie emocjonalne). Oprócz ww. podstawowych objawów pierwszego epizodu depresyjnego ważne są również objawy dodatkowe. Osoba je odczuwająca ma zaburzenia snu: cierpi na bezsenność, zbyt wcześnie budzi się lub cierpi na nadmierną senność. Boryka się z problemami z pamięcią i koncentracją uwagi; nawet proste zadania wydają się jej trudne, a decyzje niemożliwe do podjęcia. Czuje się niepotrzebna, bo straciła wiarę w siebie i/lub pozytywną samoocenę. Ma prawie codziennie poczucie winy, zwykle nieuzasadnione. Ma wrażenie, że rusza się wolniej i wolniej wykonuje codzienne czynności albo wręcz przeciwnie odczuwa pobudzenie. Nie ma apetytu i gubi kilogramy lub, co zdarza się rzadziej, ma większy apetyt i przybiera na wadze. Ma myśli samobójcze.

Każdy z nas może odczuwać takie objawy. Część z nas – jeden z nich, część – kilka, część – większość. Czy dotknęła nas depresja? Jeśli pojawiły się przynajmniej dwa podstawowe objawy oraz minimum dwa objawy dodatkowe, spośród wymienionych powyżej – prawdopodobnie tak. Jeżeli te objawy utrzymują się przynajmniej przez dwa tygodnie – przypuszczalnie dotknęła nas depresja. Warto wtedy udać się do lekarza. Depresja jest chorobą wyleczalną, ale nieleczona może doprowadzić do tzw. stuporu, czyli stanu paraliżu, kiedy chory nie jest w stanie nawet wstać z łóżka. U osoby cierpiącej na depresję mogą również pojawić się silne myśli samobójcze, prowadzące do targnięcia się na własne życie. W tym sensie, jak podkreślają organizacje zajmujące się zdrowiem, depresja jest chorobą śmiertelną. Co ją powoduje? To pytanie pozostaje bez jednoznacznej odpowiedzi. Depresja może stanowić reakcję na bolesne doświadczenia takie jak śmierć bliskiej osoby lub porzucenie przez nią, utrata pracy, trudność znalezienia nowej, problemy ze spłatą kredytu itp. lub reakcję na wydarzenia traumatyczne, np. gwałt czy wypadek samochodowy. Depresję można też odziedziczyć, jeśli pojawiła się w najbliższej rodzinie, choć nie zawsze mogła zostać zdiagnozowana. W pierwszym przypadku mówimy o depresji reaktywnej, w drugim – endogennej, czyli genetycznej.

Pani D. ma wiele twarzy. Warto o niej poczytać. Warto dowiedzieć się, czy są w naszym rejonie wydarzenia zorganizowane z okazji Ogólnopolskiego Dnia Walki z Depresją, który przypada 23 lutego. Jeśli mamy wrażenie, że przyszła do nas samych czy kogoś z naszych bliskich, warto szukać pomocy.

IZABELA KOBA

HOROSKOP

BARAN
Doskonałe wieści, jakie otrzymasz na początku tygodnia, wyjątkowo cię ucieszą. Może tu chodzić o projekt, który oczekiwał aprobaty lub hasło do startu. Teraz jego powodzenie wydaje się być zapewnione. Pomyślny dzień – środa.

BYK
Najbliższe dni to doskonały moment, by wyplątać się z układu, w którym nie czujesz się sobą. Samotne Byki mają szansę spotkać kogoś interesującego. Czyżby romans? W sprawach zawodowych bez specjalnych zmian, ale nie spoczywaj na laurach! Pomyślny dzień – wtorek.

BLIŹNIĘTA
Zreasumuj to, co osiągnąłeś, a co chciałbyś osiągnąć oraz przemyśl jaką rolę w uzyskaniu tego mogą odgrywać bądź odegrali inni. Dobry tydzień do analizy perspektyw finansowych oraz uniknięcia pożyczek i przekroczenia budżetu. Nie oczekuj, że współpracownicy wyświadczą ci przysługę. Pomyślny dzień – sobota.

RAK
Mało prawdopodobne jest, abyś teraz przyjął cokolwiek na wiarę. Twój zmysł dostrzegania szczegółów i instynkt doceniania cyfr powinny zapewnić ci przewagę, zwłaszcza jeśli chodzi o detale w ostrych negocjacjach finansowych. Pomyślny dzień – piątek.

LEW
Nie ma nic złego w stosowaniu tajemniczości i ograniczonego zaufania, jak długo nie zaczniesz przesadzać i nie nadepniesz komuś na odcisk. Nie przybieraj obojętnej pozy, gdy wspólnik lub bliski współpracownik nie palą się zbytnio do twego planu. Pomyślny dzień – czwartek.

PANNA
Pewna wiadomość telefoniczna bardzo cię ucieszy. Dobrze byłoby wykorzystać rozwijające się możliwości towarzyskie. Być może otrzymasz kuszące zaproszenie, z którego może wyniknąć szansa długiej przyjaźni lub podniecającego związku uczuciowego. Pomyślny dzień – środa.

WAGA
Ktoś może ci teraz pomóc, udzielając wsparcia, jakiego szukasz. W sprawach domowych może nastąpić przełom, prowadzący do wzajemnego zrozumienia i wspólnych korzyści. Jeśli w interesach potrzebujesz zabezpieczenia finansowego, wystarczy i nie poprosić. Pomyślny dzień – poniedziałek.

SKORPION
Zacznij tydzień koncentrując się na ważnym celu - jeżeli nie postarasz się skupić, to będzie wiele powodów, by wybić cię z rytmu. Otoczenie w pracy będzie niezbyt godne zaufania i niezbyt chętne do współpracy, toteż lepiej teraz na nie nie licz. Pomyślny dzień – sobota.

STRZELEC
Powinieneś być teraz bardziej cierpliwy niż zwykle lub bardziej się wysilić jeśli chcesz liczyć na rezultaty działalności finansowej. Niezgodność w funduszach małżeńskich bądź partnerskich może wymagać pewnych wyjaśnień i dość trudno będzie osiągnąć w tej kwestii szybkie porozumienie. Pomyślny dzień – środa.

KOZIOROŻEC
Powinieneś trochę odpocząć od spraw rodzinnych, poświęć więcej uwagi sprawom osobistym i kontaktom towarzyskim. Wielu przyjaciół ma do ciebie pretensje, może nawet podejrzewają cię o wywyższanie się... Pomyślny dzień – czwartek.

WODNIK
W najbliższych dniach będziesz musiał wybrać pomiędzy dwiema możliwościami, przy czym żadna nie będzie cię satysfakcjonować. Pamiętaj,że najważniejsze jest dobro twoich najbliższych, którzy ostatnio przyglądają się twoim poczynaniom. Pomyślny dzień – sobota.

RYBY
Nie można ciągle żyć w zawieszeniu. Podjęcie decyzji wyjdzie ci na dobre. Odczujesz wielką ulgę, pamiętaj jednak, że musisz być konsekwentna. Staraj się panować nad emocjami, możesz powiedzieć o jedno zdanie za dużo i będziesz żałowała. Pomyślny dzień – piątek.

Tygodnik ciechanowski — tc.ciechanow.pl
Tygodnik gazeta mławska — gazeta-mlawska.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI — tygodnikdzialdowski.pl
tygodnik PRZASNYSKI — tygodnikprzasnyski.com.pl
tygodnik MAKOWSKI — tygodnikmakowski.pl
Tygodnik mazowiecki — tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63; dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65; dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna: tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl
Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski, Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Marek Gerlach, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Anna Maria Nowakowska, Sławomir Wichowski - fot., Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia: kierownik biura – Anna Dąbrowska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@tc.ciechanow.com, ogloszeniadrobnetc@op.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Korekta: Anna Nowakowska
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl
Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl 4fdad7a946

KON-tekst

Szprycha na Ostrołękę

Stało się to 14 lutego, kiedy zewsząd płynęły słowa o walentynkowej miłości (jeśli w Walentynki nie byłeś zakochany, nie przejmuj się, na Święto Zmarłych też nie musisz być martwy). W tym dniu ogłoszono koniec Ostrołęki C. Rząd przyłączył się do święta miłości do bliźniego i uwolnił nas od klimatyczno-energetycznego bólu głowy, jaki szykowano nam w mieście nad Narwią.

Ostrołęka C, czyli elektrownia węglowa o mocy 1000 MW, to kontrowersyjna inwestycja rozpoczęta w ubiegłym roku. Błyskawiczny sukces tej władzy - jeszcze nie powstała, a już upadła.

Kiedy w maju ub. roku minister energii Krzysztof Tchórzewski (poseł siedlecko-ostrołęcki i zaufany człowiek Jarosława Kaczyńskiego) ogłaszał radosną wieść – w 2024 roku z nowego bloku energetycznego popłynie prąd do odbiorców z północno-wschodniej Polski, wielu ekspertów, ekonomistów i ekologów twierdziło, że jest to przedsięwzięcie pozbawione perspektyw, nierozsądne i nieopłacalne.

A do tego w dobie odnawialnych źródeł energii – wizerunkowa porażka naszego kraju, bowiem od kilkudziesięciu lat nikt w Europie nie buduje elektrowni węglowych. Ale minister Tchórzewski był odporny na argumenty.

Dwie państwowe spółki energetyczne: Energa i Enea, które rok temu „na ochotnika" zgłosiły się do finansowania budowy elektrowni i zrzuciły się na początek po 1 mld złotych, odważyły się nagle zmienić zdanie i wycofać z kłopotliwej inwestycji.

Czas był ku temu najwyższy, bowiem Ostrołęka C osiągnęła już 5 proc. zaawansowania, całość miała kosztować 6 mld zł, a prognozy wskazywały, że inwestycja może pochłonąć nawet 9 mld zł.

Spółki podejmując taką decyzję nie pozbyły się niestety problemu od razu. Główny wykonawca, koncern amerykański General Electric nie należy do takich, który pozbiera grzecznie swoje zabawki i zniknie z placu budowy bez stosownej rekompensaty (może się jeszcze kiedyś dowiemy, ile wyniosą kary umowne). Równocześnie wypowiedziano umowę o budowie rozległej infrastruktury kolejowej w mieście. Ostrołęka C miała bowiem spalać 2 mln ton węgla rocznie, w ciągu doby to aż 280 wagonów pełnych węgla ze Śląska (albo nie wiadomo skąd).

Ale miasto Ostrołęka jest nadal oczkiem w głowie obecnej ekipy rządowej. Nie będzie nowej elektrowni, będzie... szprycha. Bo oto w planach budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego (lotniska) w Baranowie i projektach nowych połączeń kolejowych znalazła się odnoga do Ostrołęki. „Szprychy" to linie kolejowe, łączniki lub całkiem nowe trasy zmierzające z różnych miast w jeden punkt – do Warszawy i Baranowa.

Planuje się 10 czy 12 „korytarzy" dla szybkiej kolei, w sumie ponad 1600 km nowych linii kolejowych. Padają przy tym przyprawiające o zawrót głowy czasy przejazdu, np. z Wrocławia i Poznania do Warszawy poniżej dwóch godzin, z centrum Warszawy do Baranowa w 15 minut, z Łodzi w niespełna 30 min.

Całe „koło rowerowe" zademonstrował niedawno pełnomocnik rządu ds. CPK Mikołaj Wild. Cała sieć ma powstać do roku 2040 i będzie kosztować ok. 60 mld zł.

No to dla porównania: przez ostatnie 30 lat w Polsce powstało ok. 50 km nowych torów, PKP PLK od lat zawala harmonogramy, do remontu linii średnicowej w Warszawie przymierza się już kilkanaście lat, a trasę do Radomia (100 km) modernizuje chyba z 10 lat.

CPK to kolejna sztandarowa budowa tej władzy. Ma tyleż zwolenników, co przeciwników. Za mało miejsca, żeby ten temat rozwinąć, zostańmy więc przy bliskiej nam Ostrołęce, której życzymy jak najlepiej. Na pewno lepsza dla niej szprycha niż dymiący i trujący 1000-megawatowy potwór. Tego zdania był też inżynier Mamoń.

Inżynier Mamoń, czołowa postać z „Rejsu" siedzi rozwalony na pokładzie statku turystycznego(chyba na Narwi), obok na leżaku inżynierowa Krystyna Mamoniowa.

Inżynier Mamoń filuje przez lornetkę i melduje żonie: – O, lasy, pola, pastwiska, koszą trawę traktorem...O jest, widzę! Szprycha... Chyba na Ostrołękę…

RYSZARD MARUT

KREŚKĄ HAJNOSA

Wycinanka z życia

Lewą czy prawą?

Wróciłam właśnie ze spotkania dziennikarzy z ambasadorem Markiem Prawdą, a dokładniej z dyrektorem Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce i chciałam w pierwszej chwili opisać Państwu całą prawdę o tym, cóż ta Komisja wobec Polski zamierza w związku z zarzutem łamania praworządności.

Prawda niestety wygląda tak, że Komisja Europejska w zasadzie niewiele może, sytuacja, z jaką mamy do czynienia, jest kompletnie nowa i diabli wiedzą, jak to wszystko się potoczy.

W tej sytuacji, aby uniknąć gdybania i psucia niektórym nastroju, powróciłam do myśli, które mi się nasunęły po napisaniu mojego poprzedniego felietonu tj. o wyjściu Brytyjczyków z Unii Europejskiej.

A pomyślałam sobie wtedy: – A wyjdźcie sobie razem z tym waszym ruchem lewostronnym! Zawsze musicie być inni i robić wszystko na opak!

Kiedy jednak weszłam do Internetu i poczytałam sobie o tym ruchu lewostronnym, powiedziałam sobie: hola, hola kobieto! Okazało się, że uległaś stereotypowi myślenia. Urodziłaś się w takim porządku i uważasz, że jest on najlepszy na świecie.

A po pierwsze – nie jest on najlepszy, po drugie – wcale nie jest od początku świata.

No, bo posłuchajcie…

Okazuje się, że starszy jest zwyczaj jeżdżenia lewą stroną. A wynikał on z faktu, że konnymi jeźdźcami byli z reguły ludzie zamożni lub rabusie. Ponieważ ludzie są w większości praworęczni, wybierali przy mijaniu nieznajomego lewą stronę drogi, aby w razie czego szybko móc prawą ręką wyciągnąć miecz lub inną broń i uderzyć przeciwnika. W nowożytnej Europie uchwalił to jako zasadę prawną papież Bonifacy VIII w 1300 roku i nakazał, by pielgrzymi poruszali się lewą stroną drogi.

W Europie odejście od ruchu lewostronnego przypisuje się Francji, a zwłaszcza Napoleonowi I. Jedni wiążą tę zmianę z rzekomą leworęcznością cesarza, a jeszcze inni ze swoistym buntem wobec papieskich zarządzeń Bonifacego VIII. Kolejno w ślad za Francją wprowadzały ten ruch inne kraje Europy. Ciekawostką może być fakt, że w USA, które też wprowadziły ruch prawostronny jako wyraz zrzucenia z siebie zależności brytyjskiej, kierownica w pierwszych samochodach była zaskakująco umieszczana również po prawej. Zmianę wprowadził w 1908 r. Henry Ford, który nie zrobił tego dla wygody kierowców, ale po to, by kobiety nie musiały wsiadać od strony ruchliwej ulicy.

W Europie bardzo późno na zmianę ruchu zdecydowała się Szwecja, bo dopiero w 1967 przygotowując się do tego aż 4 lata.

Ja sama zetknęłam się z tym problemem na Malcie, zapominając, że kiedyś ta wyspa była we władaniu brytyjskim i wiele tam z tych czasów pozostało, włącznie z ruchem lewostronnym. Pożyczyliśmy wtedy samochód i kierownicę oddałam córce, która wcześniej była w Anglii i tam jeździła autem. Bałam się, że jako stary kierowca wiele czynności mam zakodowanych już na stałe i mogę je wykonać automatycznie.

A tymczasem jak czytam: "Wielu kierowców przyznaje, że chętniej użytkowaliby lewą stronę drogi. Ruch lewostronny często jest określany jako bardziej bezpieczny, gdyż pozwala na lepszą widoczność nadjeżdżających pojazdów. Rozwiązanie to może okazać się też bardziej instynktowne w sytuacji kryzysowej. Większość osób, chcąc uniknąć stłuczki, odruchowo skręca w lewo, zjeżdżając na przeciwległy pas ruchu. W Wielkiej Brytanii sytuacja taka sprawia mniejsze zagrożenie, gdyż prowadzi do opuszczenia jezdni".

Nie wiem czy powyższe stwierdzenia są prawdą. Prawdą jest natomiast, że póki co szacuje się, że około jednej trzeciej ludności świata mieszka w krajach, gdzie obowiązuje ruch lewostronny i że ponad jedna czwarta pojazdów na świecie porusza się po lewej stronie drogi. W 2009 r. Samoa dokonało nawet konwersji w odwrotnym kierunku, motywując to faktem, że import samochodów w tym kraju pochodzi głównie z krajów lewostronnych.

Jak widać z tego co napisałam powyżej, życiem rządzi nie logika ale polityka i przyzwyczajenia!

RENATA LIPIŃSKA-KONDRATOWICZ

Krzyżówka nr 8

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.**

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer **71068**. Oto treść SMS-a: **TC.KZ. nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres.** Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebr ania w redakcji).

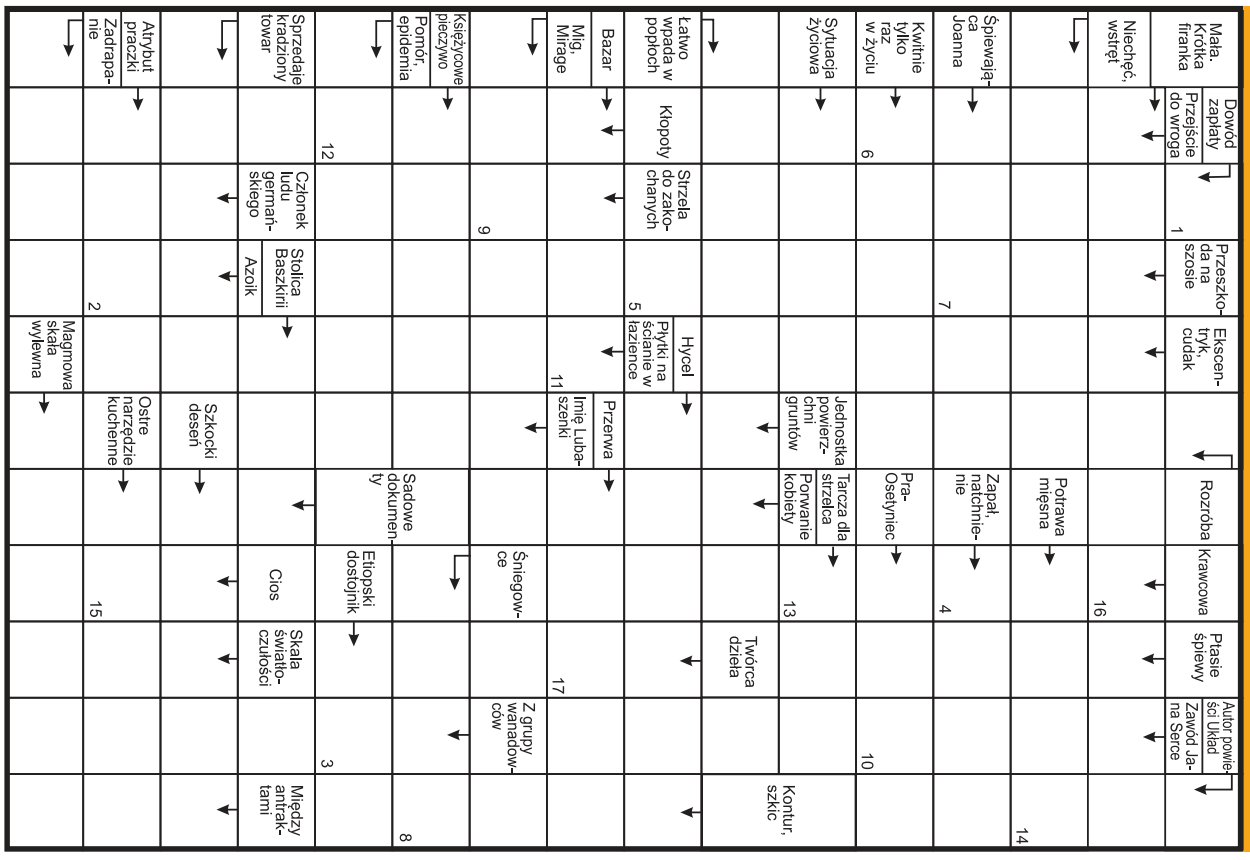

eprasa.pl 4fdad7a946

URODZONE w ciechanowskim szpitalu

FOT. SŁAWOMIR WICHOWSKI, TEL. 602 536 940

Jakub Kowalski z rodzicami

Oliwia Radomska z rodzicami

Wiktoria Wieseń z rodzicami

Maja Sikorska z babcią Małgorzatą i siostrą Julią

Nadia Dziewanowska z tatą

Michalinka Muzińska z tatą i ciocią Wiktorią

Renata i Cezary Witosławscy z córką

Julia Ruszczyńska z mamą

Zosia Szlaska
córka Magdaleny i Grzegorza
ur. 7 stycznia 2020 r., 3910/59
Łaguny

Jakub Kowalski
syn Justyny i Mariusza
ur. 20 stycznia 2020 r., 4120/57
Sulerzyż

Oliwia Radomska
córka Marleny i Pawła
ur. 20 stycznia 2020 r., 4240/56
Obrąb

Wiktoria Wieseń
córka Anety i Pawła
ur. 21 stycznia 2020 r., 2930/53
Glinojeck

Maja Sikorska
córka Katarzyny i Macieja
ur. 25 stycznia 2020 r., 3660/54
Ciechanów

Nadia Dziewanowska
córka Alicji i Mariusza
ur. 29 stycznia 2020 r., 3710/57
Ciechanów

Michalinka Muzińska
córka Klaudii i Michała
ur. 29 stycznia 2020 r., 3110/51
Ciechanów

Córka Renaty i Cezarego
Witosławskich
ur. 4 lutego 2020 r., 3590/53
Brodzięcin

Julia Ruszczyńska
córka Sylwii i Mateusza
ur. 5 lutego 2020 r., 3880/57
Pokojewo

Adrian Syga
syn Katarzyny i Piotra
ur. 7 stycznia 2020 r., 3650/58
Ciechanów

Natalia Kosiewicz
córka Joanny i Grzegorza
ur. 8 stycznia 2020 r., 3570/55
Dąbrowa

Ada Chrzanowska
córka Magdy i Piotra
ur. 9 stycznia 2020 r., 3900/58
Ciechanów

Helenka Tabęcka
córka Kingi i Wiesława
ur. 11 stycznia 2020 r., 3500/56
Żebry Falbogi

Mateuszek Ojrzyński
syn Marioli i Tomasza
ur. 9 stycznia 2020 r., 3200/55
Przasnysz

Nadia Flanczewska
córka Natalii i Marcina
ur. 3 stycznia 2020 r., 1900/46
Przasnysz

Szymon Kamiński
syn Marleny i Sławomira
ur. 13 stycznia 2020 r., 4240/58
Ojrzeń

Krystian Iłowski
syn Wioletty i Marka
ur. 13 stycznia 2020 r., 4190/58
Wola Kanigowska

Nikola Piórkowska
córka Anny i Andrzeja
ur. 14 stycznia 2020 r., 2550/50
Glinojeck

Marcel Przybyłek
syn Teresy i Dariusza
ur. 20 stycznia 2020 r., 3130/55
Gołymin

Hania Janiszewska
córka Eweliny i Mateusza
ur. 24 stycznia 2020 r., 3570/54
Morawy

Filip Antczak
syn Patrycji i Pawła
ur. 23 stycznia 2020 r., 3460/56
Ciechanów

eprasa.pl 4fdad7a946

#DobryKierowca

Robert Kubica to jeden z najszybszych kierowców świata, jeżdżący w elicie motorsportu. Oczywiście prywatnie też podróżuje samochodem. Zapytaliśmy naszego wybitnego sportowca, kim według niego jest dobry kierowca.

– Robert, zapomnijmy na chwilę o torze wyścigowym i pomówmy o codziennych sytuacjach w ruchu drogowym. Kim jest dobry kierowca?
RK: Dobry kierowca to taki, który jeździ zgodnie z przepisami. Potrafi także przewidywać różne sytuacje, co bezpośrednio przekłada się na bezpieczeństwo. Ustępuje pierwszeństwa pieszym zbliżającym się do pasów i nie przekracza dozwolonej prędkości. Na pewno też wszystkim kierowcom przyda się po prostu uśmiech i uprzejmość wobec innych.

– Zmieniają się niektóre przepisy. Jak oceniasz zasadę jazdy „na suwak"?
RK: To dobre rozwiązanie. Kiedy wejdzie nam w nawyk, by nie jeździć zderzak w zderzak, a zostawiać miejsce na wpuszczenie auta z drugiego, np. zablokowanego pasa, wtedy korków będzie mniej. Albo szybciej się rozładują, bo „suwak" znakomicie poprawia płynność jazdy.

– Korytarz życia to chyba oczywista zasada, prawda?
RK: Większość kierowców wie, że to oznacza zrobienie przejazdu dla karetki, straży czy policji. Wiedzą też, jak zresztą sama nazwa wskazuje, że korytarz służy ratowaniu życia. Pytanie, czy wszyscy wiedzą, jak to zrobić?

– Jak to zatem powinno wyglądać?
RK: Może najłatwiej będzie to wytłumaczyć krótkim zdaniem, którego uczyliśmy dzieci w miasteczku ORLEN: „kierowcy z lewego pasa – na lewo, a reszta – na prawo!". Tak to powinno wyglądać – dziecinnie proste.

– Dziękuję za rozmowę.
RK: Dziękuję również.

www.dobrykierowca.orlen.pl

eprasa.pl 4fdad7a946

www.villatrojany.pl

VILLA TROJANY - CAŁODOBOWY DOM OPIEKI

VILLA TROJANY
CAŁODOBOWY DOM OPIEKI

Szukasz odpowiedniego miejsca dla bliskiej Ci osoby? Wybierz Villę Trojany! Zapewniamy seniorom całodobową opiekę, spokój oraz rozrywkę. Przyjazna, domowa atmosfera, fachowy personel, poczucie bezpieczeństwa. Dla nas każdy z Was jest najważniejszy. Oferujemy pobyty długoterminowe, czasowe oraz turnusy rehabilitacyjne. Gwarantujemy specjalistyczny transport medyczny pensjonariuszy w promieniu 100 km od Villi Trojany GRATIS!

W ramach miesięcznego pobytu:

- całodobowa opieka medyczna
- opieka lekarska
- grupowa rehabilitacja
- magnetoterapia
- zakwaterowanie w wybranym pokoju
- pełne wyżywienie z uwzględnieniem indywidualnie zaleconej diety
- grupowe zajęcia terapeutyczne
- grupowe zajęcia aktywizujące i rekreacyjne
- dostęp do prasy, czytelni, internetu, sali bilardowej, telewizji, radia
- usługi pralnicze
- środki do higieny
- usługi fryzjerskie raz w miesiącu

DLACZEGO MY?

Bo jesteśmy profesjonalnym, fachowym zespołem. Na miejscu są specjaliści: lekarz, pielęgniarki, opiekunki, masażysta i fizjoterapeuta. Jest tu świetnie wyposażony gabinet lekarski, terapeutyczny oraz sala rehabilitacyjna, z której korzystać mogą nie tylko pensjonariusze ośrodka, ale też osoby rehabilitujące się np. po wypadkach.

DLA KOGO JEST VILLA TROJANY?

To miejsce dedykowane osobom w podeszłym wieku, chorym oraz z niepełnosprawnością. Przyjmujemy także osoby wymagające rehabilitacji po urazach, wypadkach, czy udarach. Placówka w całości przystosowana jest do potrzeb osób z niepełnosprawnościami i ograniczeniami ruchowymi. Szerokie alejki i podjazdy umożliwiają swobodne manewrowanie wózkami inwalidzkimi. Zapewniamy także opiekę krótkoterminową.

DLACZEGO VILLA TROJANY?

Bo jest wyjątkowa – to ośrodek dla 68 pensjonariuszy, z windą, obok duży ogród i letnia altana. 1-, 2- lub 3-osobowe pokoje są widne i przestronne, mają oddzielną łazienkę, telewizor. Każdy wyposażony jest w instalację przyzywową. W ośrodku przygotowano też sale z nowoczesnymi łóżkami dla osób somatycznie chorych.

SPOKÓJ – TAK. NUDA – NIGDY!

Bo w Villi Trojany gwarantujemy naszym gościom spokój, ale zapewniamy, że nie będą się nudzić. Zapraszamy na wycieczki do kina czy teatru oraz animacje i wieczorki taneczne.

- PLACÓWKA WPISANA JEST DO REJESTRU WOJEWODY.
- ZAPEWNIAMY OPIEKĘ MEDYCZNĄ 24H NA DOBĘ.
- ODWIEDZINY BLISKICH SĄ MOŻLIWE W KAŻDYM MOMENCIE.

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI!

+48 798 447 443
+48 23 685 80 10

villatrojany
biuro@villatrojany.pl
www.villatrojany.pl

MŁAWA 15 KM
CIECHANÓW 20 KM
WARSZAWA 100 KM
OLSZTYN 100 KM
TORUŃ 150 KM
GDAŃSK 220 KM

Żmijewo-Trojany 17
06-561 Stupsk

MIESIĘCZNY POBYT JUŻ OD 3000 ZŁ!

Materiał Promocyjny Villa Trojany

eprasa.pl 4fdad7a946

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Sprzedam stemple budowlane.
510 084 255
PC-00157/20

Stemple. 506 557 577
PC-00213/20

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0002/20

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397
FC-0147/20

Brukarstwo. 507 565 954
FC-0163/20

Krycie dachów blachodachówką, dachówką, papą, więźby dachowe.
519 408 292
59248-IP1623

Projekty budowlane: hale stalowe, budynki handlowo-usługowe, budynki dla rolnictwa i przemysłu, pełna obsługa z formalnościami.
Tel. 607 147 537
59248-IP1626

Asfalt na zimno w workach.
23 673 34 35
FC-126/20

Dom za 160000 zł.
Wejdź na: zbudujemy-dom.pl,
515 908 871
FC-8/20

Więźby dachowe, altany, wiaty.
502 211 850
RM-59

LEKARSKIE

PSYCHOTERAPIA.
511 555 240
PC-00287/20

Medycyna naturalna, wróżenie.
602 842 374
PC-00222/20

Tlenoterapia hiperbaryczna.
oxyvital.pl
FC-1670/19

MOTORYZACYJNE

Autokasacja.
604 534 590
FC-0016/20

Sprzedam Toyotę Rav 4, 2010, I właściciel. 609 521 837
FC-0040/20

Kupię 126p, 125p, Syrenę, Warszawę, Poloneza oraz części.
797 126 742
PC-00225/20

Skodę Fabię; Audi A4, 2004; Audi 80, 1994. 602 339 254
PC-00295/20

Super auto Ford Fusion 1,4, 2007, benzyna. 502 275 867
PC-00240/20

Sprzedam Peugeota 307 1,6 benzyna, 2005 rok, 105 KM, przebieg 144 tys., I właściciel.
602 780 561
PC-00256/20

Sprzedam Toyota Rav 4, 2005 r. Stan bardzo dobry. 888 205 916
Mak-30

Kupię stare motocykle, części, inne.
606 353 086
RM-44

NIERUCHOMOŚCI

Mieszkanie umeblowane, Mława.
506 230 891
RM-43

Sprzedam działkę budowlaną 1550 m² w Gąsocinie. 504 692 087
59248-MCT404

Wynajmę mieszkanie 52 m².
510 167 843
59248-Z620

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech
- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- Protetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
BEZPŁATNE PRZEGLĄDY STOMATOLOGICZNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

lek. Dariusz Rudziński
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

Sprzedam w okazyjnej cenie działkę przemysłową o pow. 2800 m² w Ciechanowie z wydanymi warunkami zabudowy. 505 171 435
59248-IP1624

Sprzedam siedlisko z budynkami.
600 664 723
RM-24

Wynajmę mieszkanie 37 m², Ciechanów, ul. Okrzei. 506 090 922
Mak-24

Sprzedam gospodarstwo 40 ha Przasnysz. 501 418 154
FP-13

Sprzedam dom w Nasielsku, ul. Sosnowa, rok budowy 2015.
609 566 850
FN-49

Działki - 30 zł m², Mława.
506 230 891
RM-71

Sprzedam posesję na wsi.
572 747 533
PC-00291/20

Wynajmę mieszkanie M-4, Narutowicza. 509 865 846
PC-00271/20

Działki budowlane. 504 285 646
PC-00076/20

Sprzedam mieszkanie 66 m², I piętro.
692 434 939
PC-00364/20

Sprzedam działkę budowlaną w Sońsku, blisko szkoły.
605 256 330, 605 740 021
PC-00357/20

Sprzedam działkę budowlaną w Gąsocinie, blisko PKP lub zamiana na mieszkanie z dopłatą.
605 740 021
PC-00358/20

Sprzedam 10 ha ziemi koło Ciechanowa. 575 790 474
PC-00361/20

Sprzedam dom gospodarczy, garaż murowany. 728 026 105
PC-00335/20

Sprzedam mieszkanie w Ciechanowie 62 m², 4 piętro.
510 859 174
PC-00341/20

Sprzedam grunty rolne 4 ha, działki budowlane, Strzeszewo, gm. Glinojeck. 601 595 016
FC-1652/19

Wynajmę pokój. 881 406 640
PC-00313/20

Wynajmę dom, siedlisko.
504 366 602
PC-00343/20

Nowy Gołymin 15, 06-420 Gołymin Ośrodek instalgol.pl
BETON TOWAROWY
instal GOŁ
609 245 209 / 606 559 042
Szamba Betonowe
Producent - Montaż - Dostawa
- Przydomowe Oczyszczalnie Ścieków
- Instalacje Wodno - Kanalizacyjne
- ROBOTY ZIEMNE

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje
Sprzedaż • naprawa • wymiana
Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

Starosta Ciechanowski *informuje,*

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Ciechanowie przy ul. 17 Stycznia 7 oraz na stronie internetowej urzędu **został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do zbycia z zasobu Skarbu Państwa poprzez sprzedaż w drodze przetargu, oznaczonej jako działka Nr 53 położona w obrębie Wiksin gm. Grudusk.**
Wykaz został wywieszony na okres 21 dni.
FCP-328

Sprzedam dom mieszkalny, Nużewo 29. 507 823 851
PC-00304/20

Sprzedam działki budowlane.
508 906 716
PC-00306/20

Sprzedam siedlisko z zabudowaniami 0,41 ha, Zalesie 48, gm. Krasne. 503 479 165
PC-00320/20

Piękne trzy działki ogrodzone, zezwolenie na budowę, gaz, prąd, woda. 601 954 943
PC-00328/20

Sprzedam 3 ha ziemi, Bądkowo, gm. Sońsk. 600 154 197
PC-00277/20

Do wynajęcia małe mieszkanie w Ciechanowie. 570 263 050
PC-00331/20

Sprzedam 7,69 ha. 500 489 220 po 16.00
PC-00332/20

Metal tech '81 S. PIASECKI I SYNOWIE
METALTECH Sp. z o.o. oddział w Ciechanowie – wiodący producent wyrobów metalowych, poszukuje kandydatów do pracy na stanowisku:
Operator maszyn numerycznych skrawających
- (frezarki CNC)
- (tokarki CNC)

Wymagania na stanowiskach:
- Wykształcenie średnie techniczne
- Znajomość rysunku technicznego
- Mile widziane doświadczenie
- Dyspozycyjność
- Umiejętność pracy w zespole

Wybranej osobie oferujemy stabilne warunki zatrudnienia, atrakcyjne wynagrodzenie.
CV oraz list motywacyjny prosimy przesyłać na adres e-mail:
rekrutacja@metaltech.pl
lub pocztą: METALTECH
ul. Niechodzka 13, 06-400 Ciechanów

Prosimy o dopisanie jednej z następujących klauzul:
„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Grupę METALTECH, w celu i zakresie niezbędnym do prowadzenia rekrutacji na aplikowane przeze mnie stanowisko".
lub
„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Grupę METALTECH, w celu i zakresie niezbędnym do prowadzenia rekrutacji na aplikowane przeze mnie stanowisko oraz na potrzeby przyszłych rekrutacji prowadzonych przez Grupę".

Firma zastrzega sobie prawo odpowiedzi tylko na wybrane oferty
FCP-301

Firma Paweł Goc BRUKARSTWO
zatrudni brukarzy z doświadczeniem.
Tel. 511 948 502, 504 084 583
FC-88

Sprzedam las. 606 318 396
PC-00330/20

Sprzedam 1,5 ha lasu olchowego i 1 ha łąki. 798 854 380
PC-00333/20

Kupię 3-pokojowe spółdzielcze mieszkanie na Blokach, zadłużone lub do remontu. 508 604 355
PC-00337/20

PRACA

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym.
698 924 225
PC-00345/20

Zatrudnię brukarzy i pomocników.
507 565 954
FC-0162/20

Na budowę z mieszkaniem.
506 658 224
FC-0143/20

Zatrudnię kierowcę kat. C+E, przewóz zboża, kraj. 669 453 003
FC-0141/20

Zakład odzieżowy zatrudni osobę do prasowania. 602 517 703
FC-0142/20

Zatrudnię kobiety do pracy w prywatnym domu opieki koło Makowa Maz., zapewniamy zakwaterowanie i wyżywienie.
507 942 663
FC-0146/20

Firma transportowa z okolic Płońska zatrudni kierowcę międzynarodowego C+E.
Tel. 694 056 105
FC-0045/20

Przyjmę do pracy w gospodarstwie w Skrobocinie. 505 360 559
PC-00257/20

eprasa.pl 4fdad7a946

elbitmed

SPECJALISTYCZNE PORADNIE MEDYCZNE
CIECHANÓW ul.STRAŻACKA 7

ZAPRASZA DO PORADNI:
chirurgii ogólnej i onkologicznej medycyny pracy urologicznej
pracowni endoskopowej (kolonoskopia, gastroskopia)
odżywniania i mikroodżywiania

JUŻ WKRÓTCE OTWARCIE PORADNI:
kardiologicznej ginekologicznej pulmonologicznej
reumatologicznej pracowni USG (badania diagnostyczne ,biopsje)

rejestracja codziennie w godz.15.00-20.00 tel.672 35 30, 672 35 31

Zarząd SMLW „Mazowsze”
w Ciechanowie ul. Jana Reutta 13

ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na wykonanie w 2020 roku robót remontowych murarsko tynkarskich w wielorodzinnych budynkach mieszkalnych.

Roboty będą sukcesywnie rozliczane kosztorysem po wykonawczym na podstawie przyjętych wskaźników.
Zainteresowanych przedmiotem zlecenia prosimy o złożenie w terminie do 11.03.2020r w sekretariacie Spółdzielni oferty zawierającej
- koszt roboczogodziny,
- narzut kosztów ogólnych, zakupu materiałów, stopy zysku,
- warunki gwarancji i termin płatności
- referencje,
- aktualny odpis z właściwego rejestru, albo zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej potwierdzonej dopuszczeniem oferenta do obrotu prawnego w zakresie objętym zamówieniem.

Dodatkowych informacji o przewidywanym zakresie robót remontowych można otrzymać w administracji Spółdzielni ul. Jana Reutta 13 – osoba upoważniona Zastępca Prezesa Zarządu Waldemar Rzepliński tel. nr (0 23) 672-31-46 lub (0 23) 672-35-20
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w kwocie 2.500,00 zł do dnia 11.03.2020r na konto PKO BP S.A.O/ Ciechanów 73 1020 1592 0000 2302 0011 5790.
Zwrot wadium dla podmiotu wybranego w ramach przetargu nastąpi w terminie 14 dni od daty zawarcia umowy.
Uchylenie się od zawarcia umowy skutkuje przepadkiem wadium.
Termin i miejsce przetargu: 12.03.2020r godz. 10.15 pok. nr 2 ul. Jana Reutta 13 w Ciechanowie.
Zarządowi Spółdzielni przysługuje prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

FCP-323

Zatrudnię kierowcę C+E,
praca w kółkach Polska-Grecja-Polska.
Naczepa firana, wynagrodzenie do ustalenia indywidualnie. Firma z okolic Mławy.
Tel. 501 607 692
FCP-308

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski
KÄRCHER® kränzle
OFERUJEMY:
- myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32, tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina, tel. 501 444 220
FC-702

Zatrudnię osobę do prowadzenia, nadzorowania sadu. Wymagane wykształcenie sadownicze lub doświadczenie w tej dziedzinie. 602 262 345, 608 065 361
FC-0165/20

Zatrudnimy krawcową. 501 104 999
FC-0129/20

Kurs - pracownik ochrony. 607 989 155
FC-0124/20

Piekarnia Glinojeck zatrudni kierowcę kat. B z okolic Glinojecka. 600 240 759
PC-00255/20

Zatrudnię kierowcę - operatora koparki - Białutytel. 602 369 337
59248-IP1631

Zatrudnię ekspedientkę do pracy w sklepie spożywczym, Mława, ul. Rynkowa (Wólka). 500 224 235
RM-57

Zatrudnię ekspedientkę do pracy w sklepie spożywczym, Mława, Osiedle Młodych. 500 224 235
RM-58

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. 511 647 834
FP-10

Praca w gospodarstwie, wyżywienie, zakwaterowanie. 882 028 784
59248-IP1632

Zatrudnię pomoc kuchenną w Strzegowie - produkcja zdrowego jedzenia. Wymagana książka sanepid, praca zmianowa, umowa o pracę, stałe wynagrodzenie dodatkowo możliwość premii. 534 815 992
59248-MBT18

Kierowcę C+E. 604 414 197
FC-23/20

Praca - roboty ogólnobudowlane, dobre zarobki, gmina Gzy. 796 756 835
59248-ALT186

Zatrudnię brukarzy, pomocników brukarzy. 608 164 160
RM-28

Zatrudnię pracownika w gospodarstwie rolnym. Dobre warunki pracy. 505 076 073, 23 611 91 73
FP-70

SKUP
- ZŁOMU,
- METALI KOLOROWYCH
- AKUMULATORÓW

CIECHANÓW, UL. TOWAROWA 1

KOPTRANS`88 CIECHANÓW
- Kruszywa budowlane
- Transport
- Budowa dróg
- Wykopy, rozbiórki
- Transport niskopodwoziowy

06-400 Ciechanów, ul. Mazowiecka 9a
Tel./fax (23) 673 77 32, kom. 608 737 451
koptrans@koptrans.pl, www.koptrans.pl

Zarząd SMLW „Mazowsze”
w Ciechanowie ul. Jana Reutta 13

ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na remont 12 klatek schodowych łącznie z wiatrołapami w wielorodzinnych budynkach mieszkalnych.

Termin wykonania zamówienia do 31.08.2020 r.
Zainteresowanych przedmiotem zlecenia prosimy o złożenie w terminie do 11.03.2020 r. w sekretariacie Spółdzielni oferty zawierającej:
– zryczałtowaną cenę netto remontu jednej klatki schodowej,
– termin wykonania robót,
– warunki gwarancji i termin płatności,
– referencje,
– aktualny odpis z właściwego rejestru, albo zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej potwierdzonej dopuszczenie oferenta do obrotu prawnego w zakresie objętym zamówieniem.

Specyfikację warunków zamówienia można otrzymać w administracji Spółdzielni ul. Jana Reutta 13 – osoba upoważniona Zastępca Prezesa Zarządu Rzepliński Waldemar tel. nr 023 672-31-46 lub 023 672-35-20.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w kwocie 5.000,- zł do dnia 11.03.2020 r. na konto PKO BP S.A.O/Ciechanów 73 1020 1592 0000 2302 0011 5790.
Zwrot wadium dla podmiotu wybranego w ramach przetargu nastąpi w terminie 14 dni od daty zawarcia umowy.
Uchylenie się od zawarcia umowy skutkuje przepadkiem wadium.
Termin i miejsce przetargu: 12.03.2020 r. godz. 1000 pok. nr 2 ul. Jana Reutta 13 w Ciechanowie.
Zarządowi Spółdzielni przysługuje prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

FCP-325

ROLNICZE

Skupujemy bydło pourazowe. Ubój w gospodarstwie. 23 671 72 08, 507 132 860, 606 451 837
fcp-db

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa.
Tel. 796 100 703
59248-IP1615

Sprzedam nasiona tymotki. 506 848 729
PC-00327/20

Melasa dla bydła 1000 kg. Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-1475/19

Sprzedam marchew paszową. 514 138 046
FN-22

Sprzedam ziemniaki paszowe. 514 138 046
FN-23

Zatrudnię w gospodarstwie. 798 677 297
59248-BLT380

Śruty: sojowa, rzepakowa, słonecznikowa. Big/bag, workowane. Dostawa i rozładunek.
23 661 18 93, 789 333 677
FC-1475/19

Sprzedam kopaczkę, pług, brony, agregat, inne sprzęty. 660 744 936
Mak-23

Sprzedam grunty rolne. 600 664 723
RM-25

Nawozy - azotowe, fosforowe, wieloskładniki, inne. Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-1475/19

Otręby pszenne, jęczmienne, workowane. Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 10 13, 789 333 677
FC-1475/19

Wysłodki toffi oraz niemelasowane. Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-1475/19

Skup zbóż. "Ferm-Pasz", 09-130 Baboszewo. Z odbiorem 25 t.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-1475/19

Bezpieczna pożyczka EKSPRESOWA
BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI
POŻYCZAMY NAWET DO 5000 ZŁ
GOTÓWKA W 1 DZIEŃ
WYSTARCZY DOWÓD
797-705-110
*koszt połączenia wg taryfy operatora

Sprzedam zbiornik na mleko 1600 l, przetrząsarkę 6, zgrabiarkę. 696 017 975
Mak-18

Kupię ciągniki rolnicze. 507 771 711
59248-BLT365

Sprzedam jałówkę cielną oraz dojarkę przewodową SAC. 510 195 980
59248-BST44

Kupię peluszkę, łubin, bobik, soję, seradelę, koniczynę tymotkę, proso. 731 875 055
59248-MCT409

eprasa.pl 4fdad7a946

Profesjonalna korekcja racic

Tel. 698 723 520

FC-1154/19

Skup trzody i bydła

Płatność w 3 dni lub gotówką

Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526

FC-1360

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT

tel. 23 671 72 08
507 132 860

płatność 3 dni lub gotówka

Zygmuntowo k/Ciechanowa

wyrejestrowanie

SKUP TRZODY I BYDŁA

Agnieszka Wróbel

OFERUJEMY:
- Odbiór własnym transportem z gospodarstwa
- Atrakcyjne ceny
- Płatność gotówką lub przelewem w krótkim terminie

Niedzbórz 8
tel. 692 839 801

MAXVET PLUS

Autoryzowany dealer DeLaval

512 689 095

FC-903

- sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
- sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
- serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
- serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

MAK-POL

Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury

Konkurencyjne ceny

Odbiór z gospodarstwa

Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303

FC-1998

SKUP BYDŁA

(krowy, byki, jałówki)

Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)

Paweł Galewski,
509 102 856

FC-771

Skup bydła

Marcin Malinowski

konkurencyjne ceny

511 394 119

PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA

FCPrz

Skup bydła

Łukasz Grzeszczak

792 264 299

Prowadzimy ubój z konieczności zwierząt gospodarskich poza rzeźnią

FCP-309

Ubojnia Zwierząt

Cezary Słonczewski

Pianowo Bargły 3 k. Nasielska

skupuje krowy (wszystkie) oraz młode bydło.

Odbiór z gospodarstwa

tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737

FN-37

Odbiór tuczników

Strefa niebieska i inne.

Ciechanów.
Tel. 508 317 800

FC-1541

Skup trzody i bydła AR-POL

Arkadiusz Mochtak

Szybka płatność 3 dni lub gotówka

Odbiór z gospodarstwa tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki

Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441

FC-1253

Skup bydła rzeźnego

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR-POL

Odbiór z gospodarstwa.

Płatność w 3 dni!

0500 224 312

FC-479

Ciągniki i maszyny rolnicze

AGROPOK Przążewo

- oryginalne części do ciągników MTZ, T-25, Ursus, Zetor, Farmer
- opony, oleje, akumulatory, folie kiszonkarskie
- części do kombajnów

RATY. DOBRE CENY!

Przyczepy, rozrzutniki, wozy paszowe PRONAR w kredycie fabrycznym oproc. 0%

Wykonujemy naprawy ciągników

Przążewo, 06-400 Ciechanów, tel./fax 23 673 20 07

ROLNICZE

Sprzedam słomę w belach 120x130 i opryskiwacz 400 L. 883 910 508
59248-BLT375

Sprzedam żużel 25 ton z dostawą na miejsce. Sprzedam pomiot kurzy, 30 zł za tonę. 784 563 817
59248-PK1107

Sprzedam kombajn zbożowy Bizon ZO-56 rok 1988. 507 269 406
59248-MCT408

SALETRZAK CAN - 970 ZŁ BRUTTO.
PRZEWODOWO,
502 222 515
59248-A894

Sprzedam zbiornik do mleka 2145 165 litrów, brony ciężkie. 517 841 738
FP-12

Słoma ze stodoły, C-330. 602 186 540
59248-BLT376

Naprawa silników ciągnikowych i skrzyni biegów. 513 574 201
59248-IP1634

Sprzedam: kosiarkę dyskową Lely 2,80 z kondycjonerem, beczkę asenizacyjną Joskin 10000 litrów, opryskiwacz Hardi Evrard 2500 300 l na czystą wodę, belka 24-21, kombajn Bizon Super z kabiną. 882 028 784
59248-IP1635

Sprzedam owies czyszczony, wał zawieszany na podnośnik, okolice Nasielska. 664 754 028
FN-41

Sprzedam pług 3-skibowy obrotowy, przyczepę sztywną 3,5 t. 503 656 421
FN-42

Sprzedam prasę pasową John Deere 582 z rotorem, zgrabiarkę karuzelową, szer. 4,20, wóz paszowy Kuhn 14 m^3. 515 085 737
RM-51

Sprzedam topolę. 667 388 111
FN-55

Sprzedam słomę w belach - 250 szt. 505 498 276
RM-52

Sprzedam kombajn Bizon po remoncie, rok produkcji 1988. 728 116 181
RM-53

Sprzedam siewnik pneumatyczny do kukurydzy 2005 rok. 728 317 768
Mak- 29

Pług Staltech 4-skibowy, opryskiwacz 800 l. 508 862 747
Mak-28

Sprzedam T-25, siewnik, agregat, Cyklopa, rozrzutnik Gruber, pług. 660 744 936
Mak-31

Sprzedam siano, pszenżyto, owies. 602 811 011
RM-60

Sprzedam 3,3 ha łąki, Cyklopa, inny sprzęt podstawowy. 537 844 253
RM-61

Sprzedam jałówkę cielną, Rumoka. 510 254 824
RM-64

Przyczepę 4, rozrzutnik obornika. 504 193 398
RM-65

Sprzedam gospodarstwo 12 ha z budynkami i sprzętem. 514 961 268
RM-66

Sprzedam łubin czyszczony. 660 703 743
RM-67

Sprzedam 28 ha ziemi, gmina Dzierzgowo. 508 456 175
RM-68

Sprzedam 10 ha łąki, gmina Dzierzgowo. 508 456 175
RM-69

Sprzedam jałówki cielne HF. 663 866 446
RM-70

Sprzedam krowę cielną, wycielenie 25 lutego. 503 656 421
FN-50

Sprzedam krowę nad ocieleniem piątym cielakiem, 13 krów i 4 jałówki cielne. 797 424 120
FN-51

Sprzedam siedlisko. 693 777 904
FN-52

Sprzedam ciągnik C-360, ładowacz Troll i talerzówkę 3,2 m szer. 695 695 208
FN-53

Dojarkę przewodową, opony C-330 kompletne koła, agregat prądotwórczy, zbiornik do mleka 650 l. 510 594 090
FN-54

Sprzedam przyczepę sztywną 4 t, dwukółkę ciągnikową. 516 891 015
FE-20

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 23 676 00 06, 602 511 209
FE-21

Wapno nawozowe granulowane. 788 644 185
FE-22

Sprzedam pszenicę jarą 4 t, brana z centrali w 2019 r. 535 670 030
FN-46

Sprzedam nasiona koniczyny czerwonej. 512 084 635
FN-48

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366
PC-00153/20

Otręby jęczmienne workowane. 798 851 786
PC-00265/20

Kupię owies. 798 851 786
PC-00266/20

Otręby pszenne workowane. 798 851 786
PC-00267/20

Sprzedam dojarkę Sac 6 aparatów, wózek, zbiornik do mleka 3200 l z odzyskiem ciepła, robot Pelon 4-komorowy na śrutę granulowaną, siewkę Kverneland 800 l. 513 070 259
FC-0122/20

Sprzedaż sprowadzonych ciągników. Raty. 602 191 777
FC-0111/20

Sprzedam opryskiwacz Pilmet 1200 l, rozsiewacz nawozów Unia Brzeg 850 kg, przetrząsarko-zgrabiarki Famarol, Pająka 7. 502 996 518
FC-0116/20

Sprzedam krowy i jałówki cielne. 517 036 412
PC-00250/20

Sprzedam młynki do czyszczenia zboża. 607 254 945
PC-00253/20

Sprzedam 6 ha ziemi ornej w Dzierzgowie. 661 544 341
PC-00285/20

MF, 140 KM, 26 tys. zł, brony 7 m. 602 339 254
PC-00296/20

Sprzedam agregat uprawowy, siewnik zbożowy, dmuchawę do zboża, kosz zasypowy do zboża, kombajn ziemniaczany. 572 747 533
PC-00292/20

Grubera 3 m, żmijkę, wialnię Neuero. 601 187 267
PC-00293/20

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 505 771 980
PC-00294/20

Sprzedam Bizona ZO-56, opryskiwacz Pilmet 800 l, rozsiewacz Unia 850 l. 797 958 505
PC-00281/20

Sprzedam schładzalnik do mleka Alfa Laval 830 l, stan bardzo dobry. 515 605 214
PC-00269/20

Kupię słomę z dworu, rozmiar od 140 cm w górę, 80 zł tona. 501 562 379
PC-00270/20

Kupię kierat. 797 126 742
PC-00226/20

Uwaga rolnicy! Wapno granulowane, kredowe i magnezowe. 608 715 093
PC-00232/20

Sprzedam mielone, zakiszone ziarno kukurydzy w workach big-bag. 608 715 093
PC-00233/20

Sprzedam sianokiszonkę, lucerna z dowozem. 609 521 837
FC-1646/19

Sprzedam klacze i źrebaki wielkopolskie. 609 521 837
FC-0039/20

Sprzedam ziemniaki, warzywa. 505 871 111
PC-00368/20

Kupię ziemniaki każdą ilość. 573 123 484
PC-00369/20

Sprzedam cielaki. 503 730 871
PC-00370/20

Sprzedam pług Atlas. 517 841 738
PC-00376/20

Sprzedam jałoszki mięsne, słomę w belach. 504 652 931
PC-00312/20

Sprzedam 1,5 ha ziemi w Moszynie. 517 198 257
PC-00362/20

Sprzedam zbiornik do mleka 1000 l. 692 921 420
PC-00360/20

Sprzedam kopaczkę ziemniaczaną, kombajn ziemniaczany, kabinę do C-330 rok prod. 1987. 517 289 508
PC-00342/20

Sprzedam agregat uprawowy bez siewnika, pług Unia Tur 4+1, owijarkę bel. 513 418 082
PC-00336/20

Sprzedam owies, mieszankę, pszenicę, pszenżyto. 514 083 060
PC-00347/20

Sprzedam pszenżyto jare, prasę pasową Galigani, kultywator szerokość 3,80 m. 505 096 910
FC-0160/20

Sprzedam pług 3-skibowy, rozrzutnik 1-osiowy, opryskiwacz 300 l 10-metrowy, kultywator 14, wały pierścieniowe 3 szt. 511 046 824
PC-00349/20

Dokończenie na str. 21

KOMPLEKSOWE USŁUGI ROLNICZE

POLAGRI MASZYNY ROLNICZE

HUBERT KRÓLAK

- SIEW KUKURYDZY I ZBÓŻ
- ZBIÓR TRAW NA SIANOKISZONKĘ PRZYCZEPĄ SAMOZBIERAJĄCĄ
- ZESTAW DO ZBIORU KUKURYDZY NA KISZONKĘ
- WYWÓZ OBORNIKA ROZRZUTNIK 13 TON

Prusinowice 68, 06-150 Świercze, Tel: 605 666 127, 508 220 697

eprasa.pl 4fdad7a946